

Px15

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

SBP

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

Pismo dla bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych

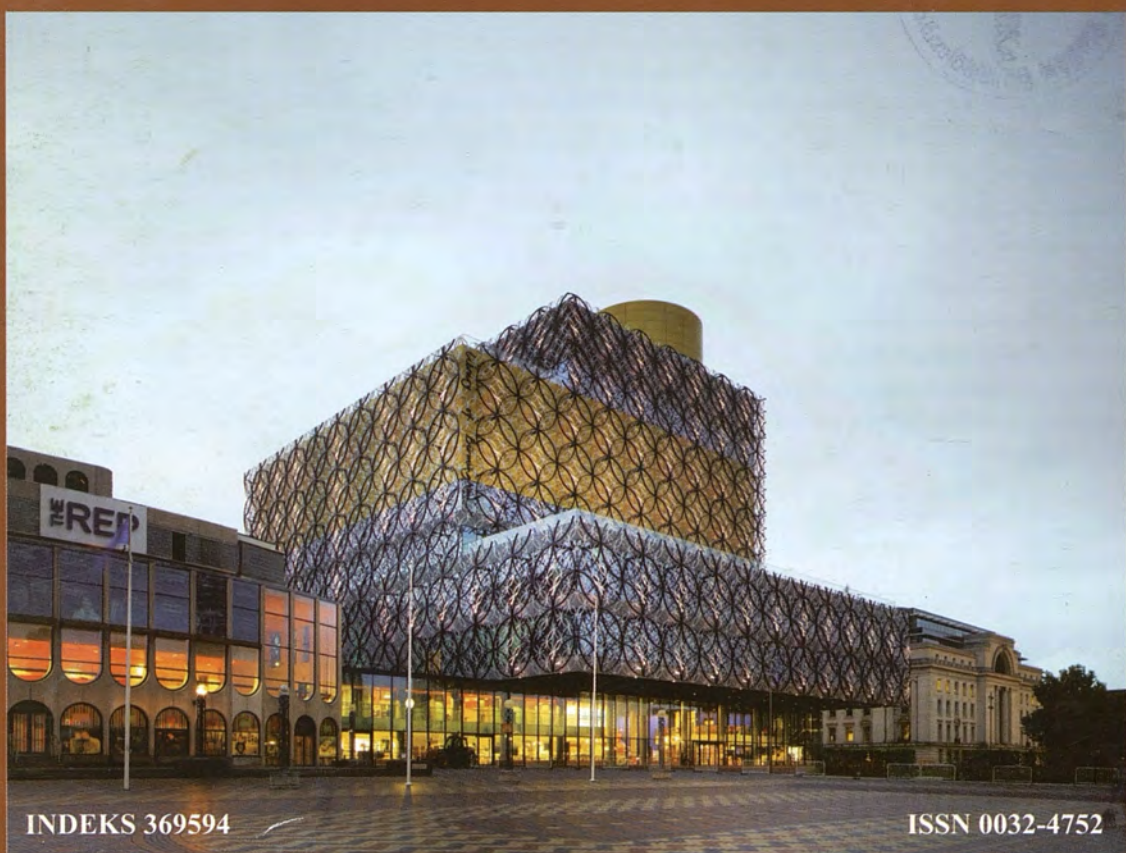
10/2014

RALPH ADAM: „Pałac Ludu” – nowa biblioteka w Birmingham

MAGDALENA KOKOSIŃSKA: Biblioteki a czytelnik niepełnosprawny ruchowo

DANUTA SROKA: „Z Biblioteką do Kultury” w MBP w Słupsku

MARIAN ANKLEWICZ: Biblioteka Publiczna w Gryfinie w nowej odsłonie



INDEKS 369594

ISSN 0032-4752

PRENUMERATA „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA”

„Poradnik Bibliotekarza” dostępny jest w prenumeracie i w bezpośredniej sprzedaży w Biurze ZG SBP. Koszt prenumeraty w 2015 roku to **204 zł**. Zamówienia na czasopismo można składać w ciągu całego roku, od dowolnego numeru pisma:

- za pośrednictwem e-sklepu SBP, pod adresem: www.sbp.pl/prenumerata,
- telefonicznie pod numerem (22) 825 50 24 oraz (22) 608 28 26,
- faksem pod numerem (22) 825 50 24,
- e-mailem na adres: sprzedaz@sbp.pl,
- listownie na adres: Dział Sprzedaży SBP, al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa.

Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy proponujemy następujące rabaty:

- 2-6 egzemplarzy – **20%**,
- 7-9 egz. – **25%**,
- 10 i więcej egz. – **30%**.

Numery archiwalne (od 2010 roku) do nabycia pod adresem www.sbp.pl/sklep/bibliotekarz.

Numery archiwalne (do 2010 roku) dostępne są bezpłatnie w Archiwum Cyfrowym SBP www.sbp.pl/archiwumcyfrowe.

WAŻNE DLA AUTORÓW PUBLIKUJĄCYCH W „PORADNIKU BIBLIOTEKARZA”

Autorzy pragnący publikować swoje teksty w „Poradniku Bibliotekarza” proszeni są o:

1. Przesyłanie tekstów w plikach w programie Word w formatach DOC lub RTF (odstęp 1,5 między wierszami), wykresy i tabele w programie Excel, a zdjęcia w formacie JPG w rozdzielczości 300 dpi na adres Wydawnictwa SBP (wydawnictwo@sbp.pl) lub bezpośrednio do redaktora naczelnego na adres: jchruscinska@gmail.com. Tekst i fotografie powinny być podpisane.
2. Dołączanie do przysyłanych materiałów danych niezbędnych do wypłacenia honorarium oraz odprowadzenia podatku od honorarium do urzędu skarbowego. W tym celu oprócz imienia i nazwiska należy podać:
 - datę i miejsce urodzenia,
 - imiona ojca i matki,
 - adres domowy,
 - telefon kontaktowy, e-mail,
 - PESEL,
 - NIP,
 - nazwę i adres właściwy dla autora ze względu na miejsce zamieszkania urzędu skarbowego,
 - numer konta osobistego w banku w celu przekazania honorarium.
3. Stopień lub tytuł naukowy oraz miejsce pracy i pełniona funkcja do umieszczenia w notce o autorze.
4. Oświadczenie Autora o wyrażeniu zgody na bezpłatne publikowanie danego tekstu w internecie w związku z digitalizacją „Poradnika Bibliotekarza”.

W NUMERZE:

Strona redakcyjna

2 Artykuły z rekomendacją redakcji

PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE

Świat bibliotek

- Ralph Adam** 4 „Pałac Ludu” – nowa biblioteka w Birmingham (tł. M. Grabowska)
Magdalena Kokosińska 12 Biblioteki a czytelnik niepełnosprawny ruchowo
Beata Walczak 14 Kompleksowe wspomaganie pracy szkół i nauczycieli – nowe zadanie dla bibliotek pedagogicznych

RELACJE

- A. Matuszewska** 19 Biblioteka jako instytucja kultury kształtująca lokalną świadomość historyczną
Magdalena Budzyńska 21 Bajkoterapia pomaga dzieciom

KSIĄŻKA

70-lecie Powstania Warszawskiego

- Martyna Figiel** 23 Akcja pruszkowska – na ratunek warszawskiej książce ocalałej z wojennej pożogi
Bogdan Klukowski 26 Stefan Demby – życie pełne książek
29 Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać! (D. G.)

BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO

- Danuta Sroka** 30 „Z Biblioteką do Kultury” w MBP w Słupsku
Andrzej Grupa 31 Klub Gimnastyki Umysłu „Erudyta” w Bibliotece Publicznej w Świebodzinie
Bogna Dobrakowska,
Izabela Koचाńczyk, 32 Zielona biblioteka
Anna Latta-Pisarek

Nowe obiekty biblioteczne

- Marian Anklewicz** 35 Biblioteka Publiczna w Gryfnie w nowej odsłonie
Mariola Talewicz 37 Zofia Posmysz w Alei Pisarzy przy Bibliotece „Galeria Książki”
Piotr Jankowski 38 Najlepsi czytelnicy Biblioteki Publicznej w Ursusie

FELIETONY

- Ze Zwrotów* 39 Bibliotekarska rodzina – jeszcze jest? (*Emeryk*)

Z WARSZTATU METODYKA

Materiały metodyczne

- Magdalena Galińska** 40 Makuszyniada. Scenariusz międzyszkolnego konkursu czytelniczego dla uczniów klas III
Marta Katarzyna Malinowska 43 Dzień Nauczyciela (zestawienie bibliograficzne w wyborze)

WW – wiadomości, wydarzenia 28, 34

Dodatek

ŚWIAT KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ nr 6

Na okładce „PB”: Biblioteka w Birmingham, fot. Christian Richters

ARTYKUŁY Z REKOMENDACJĄ REDAKCJI

Złota polska jesień – gorąca politycznie, stabilna kulturalnie, pogodowo zróżnicowana i coraz zimniejsza, jednocześnie nastrojowa z paletą ciepłych barw. W takich warunkach zapraszam Państwa do lektury numeru październikowego.

W numerze warto przeczytać!

▲ „Pałac Ludu” – nowa biblioteka w Birmingham **str. 4**

Artykuł przygotował Ralph Adam z Uniwersytetu Londyńskiego, a specjalnie dla „Poradnika” przetłumaczyła Marta Grabowska. Czytelnik ma możliwość poznania nie tylko wspaniałej i największej w Europie biblioteki publicznej – the Library of Birmingham, ale także problemów współczesnego bibliotekarstwa angielskiego, charakteryzującego się unowocześnianiem bibliotek w zakresie przestrzeni architektonicznej, jak i usług skierowanych na potrzeby czytelników.

Dруга część tekstu dotyczy Biblioteki Publicznej w Birmingham, jej usytuowania przestrzennego, architektury, funkcji, oddziaływania społecznego. Autor zaprasza czytelników „PB” na zwiedzanie tej wyjątkowej placówki: wita nas „przezroczysta, świetlista fasada otoczona delikatnymi, splatającymi metalowymi krążkami”. Więcej na str. 4-11.

▲ Biblioteki a czytelnik niepełnosprawny ruchowo **str. 12**

Po krótkim wstępie nt. niepełnosprawności ruchowej i możliwości funkcjonowania w przestrzeni publicznej autorka – Magdalena Kokosińska analizuje bariery, z którymi styka się osoba z niepełnosprawnością ruchową w codziennym życiu (architektoniczne, urbanistyczne) oraz prezentuje koncepcję projektowania uniwersalnego adresowaną do wszystkich ludzi, stosowaną z powodzeniem w krajach skandynawskich. Głównym przesłaniem artykułu jest analiza dostępności bibliotek łódzkich dla osób z tym schorzeniem.

▲ Kompleksowe wspomaganie pracy szkół i nauczycieli – nowe zadanie dla bibliotek pedagogicznych **str. 14**

Beata Walczak zwraca uwagę na nowe zadania bibliotek pedagogicznych w zakresie organizowania i wspomagania szkół i placówek w realizacji, m.in. polityki oświatowej, ewaluacji zewnętrznej, podstaw programowych, nadzoru pedagogicznego oraz wykorzystywania technologii informacyjno-komunikacyjnych w edukacji, bibliotek szkolnych. Rola bibliotek pedagogicznych w przyszłości może polegać na pełnieniu funkcji koordynatorów sieci i wspomaganiu nauczycieli w nabywaniu i rozwijaniu kompetencji cyfrowej.

▲ Akcja pruszkowska – na ratunek warszawskiej książce ocalałej z wojennej pożogi **str. 23**

Kolejna część cyklu artykułów Martyny Figiel na temat strat bibliotek warszawskich w okresie okupacji, Powstania Warszawskiego i po upadku powstania. Pasjonująca lektura, nie tylko dla miłośników historii.

Zwiedzamy polskie biblioteki

- Biblioteka Publiczna w Gryfnie – gruntowna, nowoczesna modernizacja, adaptacja poddasza.

Ponadto w numerze: relacje z interesującej konferencji zorganizowanej przez MBP w Otwocu pt. „Biblioteka jako instytucja kultury kształtująca lokalną świadomość historyczną” (28.05.2014), ze szkolenia w zakresie bajkoterapii (Poznań 2014), artykuł o Stefanie Dembym – twórcy Biblioteki Narodowej oraz bogaty zestaw tekstów środowiskowych, felieton Emeryka (czy jeszcze istnieje pojęcie „rodziny bibliotekarskiej”) i materiały metodyczne.

Życzę przyjemnej lektury

Jadwiga Chruścińska

Pawilon Kultury w Grodzisku Mazowieckim

7 stycznia br. otwarto Pawilon Kultury, w którym swoje miejsce znalazła Filia nr 2 Biblioteki Publicznej Gminy Grodzisk Mazowiecki oraz mediateka – oferują one tradycyjne zbiory biblioteczne, multimedia, filmy dla dzieci i dorosłych na dvd, audiobooki oraz komputery, tablety i czytniki książek. Budynek jest przestronny, kolorowy i przyjazny dla czytelnika.



Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
Ukazuje się od roku 1949

Rada Redakcyjna: Bogumiła Staniów (przewodnicząca), Andrzej Jagodziński, Piotr Jankowski, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz-Nosal, Mirosława Majewska, Michał Rogoż, Renata Sowada, Michał Zajac.

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” – e-mail: poradnikbibliotekarza@wp.pl; www.poradnikbibliotekarza.pl

Redaktor naczelna: Jadwiga CHRUŚCIŃSKA tel. 0505-078-945; e-mail: jchruscinska@gmail.com
Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. 0600-505-662; e-mail: dgrabo@wp.pl
Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96
Projekt graficzny okładki: Katarzyna STANNY, tel. 0602391675, e-mail: zinamonik@wp.pl
Honoraria autorskie: Małgorzata HOŁODOWICZ tel. (22) 608-28-23; e-mail: finanse@sbp.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów
Autorzy zobowiązani są do przekazywania wraz z artykułem danych kontaktowych: adres, telefon, e-mail.

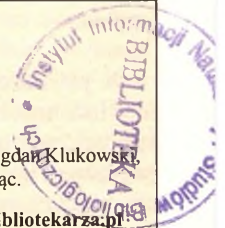
Współpracują z redakcją: Agata Arkabus, Grażyna Biłska, Martyna Figiel, Tomasz Kasperczyk, Bogdan Klukowski, Krystyna Kuźmińska, Stefan Kubów, Dorota Skotnicka, Joanna Stawińska, Beata Śliwińska, Aleksander Trembowiecki, Ryszard Turkiewicz, Adrian Uljasz, Małgorzata Woźniak



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel./fax (22) 827-52-96
Marta LACH – z-ca Dyrektora Biura ZG SBP ds. wydawnictw
tel. (22) 827-08-47, e-mail: m.lach@sbp.pl
Janusz NOWICKI – doradca ds. wydawniczych, e-mail: wydawnictwo@sbp.pl
Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A. 46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

Skład i łamanie: Studio Kalamarnica Tomasz Odziemczyk. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. Nakład 2800 egz. ISSN 0032-4752. Indeks 369594



Świat bibliotek

Biblioteki publiczne w Anglii

„Pałac Ludu” – nowa biblioteka w Birmingham

Do 1840 r. pomysł wydatkowania środków publicznych na biblioteki w Anglii nie był klarowny. Alternatywą były sieci sklepów detalicznych (np. księgarń czy sklepów papierniczych), które prowadziły biblioteki subskrypcyjne umożliwiając ludziom wypożyczanie książek za niewielką opłatą. Sytuacja ta trwała aż do 1970 r. Od XVIII w. dostępne były też biblioteki różnych towarzystw, głównie w dużych miastach, takich jak: Liverpool, Manchester czy Newcastle upon Tyne. Zazwyczaj były one dogodnym miejscem spotkań i czytania (często w formie towarzystw literackich i naukowych). Wiele z nich nadal istnieje.

W pierwszej połowie XIX w. powstawało wiele organizacji zajmujących się rozwojem edukacji powszechnej. The Free Library Movement był jedną z takich grup roboczych działających na rzecz „naprawy publicznej” poprzez edukację. Wysiłki tej grupy zaowocowały przyjęciem przez parlament w 1850 r. „The Public Libraries Act” (ustawy o bibliotekach publicznych). Ten przepis prawny umożliwił władzom lokalnym tworzenie darmowych bibliotek publicznych, zakładanych i utrzymywanych z podatków obywateli, pierwsza taka biblioteka powstała w 1857 r. Biblioteki te często były opłacane przez filantropów takich jak np. urodzony w Szkocji Amerykanin – Andrew Carnegie, Sir Henry Tate – fundator londyńskiej galerii artystycznej Tate Britain, czy wydawca John Passmore Edwards. Tylko Carnegie Trust sfinansowało do 1950 r. budowę 660 bibliotek na świecie. Rozwój bibliotek publicznych inspirował architektów do szukania nowych rozwiązań

i w związku z tym pojawiło się wiele nowoczesnych budynków bibliotecznych (nie zawsze jednak praktycznych). Nawet jedna ze stacji londyńskiego metra z 1930 r. zaprojektowana została na wzór biblioteki!

Anglicy są bardzo dumni ze swoich bibliotek. Aktualne dane statystyczne podają, że w Anglii istnieje ponad 3300 bibliotek publicznych utrzymywanych przez 151 jednostek władz lokalnych (przy ogólnej liczbie ludności nieco ponad 53 mln, co daje Anglii czwarte miejsce w Unii Europejskiej (nawet bez pozostałych części Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej). Rocznie w Anglii w biblioteki publiczne inwestuje się około 900 mln funtów (tj. około 1080 mln euro).

Liczba bibliotek i częstotliwość odwiedzin czytelników ostatnio spada. Lecz są to dane wprowadzające w błąd, ponieważ użytkownicy często korzystają z różnych serwisów zdalnie (takich jak dostęp online do różnego rodzaju informatorów oraz automatyczne procedury wypożyczeń i przedłużeń). Młodzi ludzie ciągle intensywnie korzystają z bibliotek: w 2012 r. 78% 5- 10-latków korzystało z bibliotek, równocześnie, w tym czasie, miał miejsce 10% wzrost zasobów bibliotek w kategorii literatury dziecięcej.

Istnieje wiele przyczyn spadku czytelnictwa wśród dorosłych. Jedną z nich jest stan gospodarki, drugą powszechne przekonanie, że wszystko można teraz znaleźć i skopiować bez wysiłku za pomocą wyszukiwarek (np. z *Wikipedii*) a trzecią jest mit, że biblioteki stały się



Fot. Christian Richters

staroświeckie i nie posiadają poszukiwanych materiałów. Niedobrym zjawiskiem jest to, że biblioteki rzadko promują swoją działalność i wyjaśniają korzyści płynące z ich aktywności. W rezultacie rola bibliotek jest postrzegana jako mało wartościowa w erze cyfrowej. Jednak biblioteki chyba nigdy nie były tak ważne jak obecnie. Są usytuowane i działają na „linii frontu” świadcząc wiele podstawowych usług, jednak na pierwszy rzut oka niedostrzegalnych. Dlatego są łatwym celem cięć finansowych, a nawet likwidacji. Jest to jeden z powodów, dla których rząd brytyjski prowadzi obecnie badania nad rolą bibliotek w społeczeństwie.

Niektóre organa zarządzające bibliotekami w Anglii tworzą obecnie konsorcja w celu wspólnego użytkowania infrastruktury technicznej i dokonywania zakupów, gdy inne zlecają zarządzanie bibliotekami zewnętrznym operatorom komercyjnym (ang. *outsourcing*) lub zarządzają nimi stosując zasady partnerstwa publiczno-prywatnego (PPP). Buduje się nowoczesne biblioteki, a stare są unowocześniane. W ostatnich latach w Londynie pojawiło się wiele nowoczesnych bibliotek. Przy-

kładami są: Canada Water, Dalston, Peckham i Wembley (Brent Central Library), czy też ciekawa koncepcja, jaką są Idea Stores of Newham. Stolicy regionów i inne miasta prowincjonalne (na przykład: Bishop Auckland, Brighton, Newcastle upon Tyne and Norwich) stworzyły interesujące nowe biblioteki, podczas gdy inne, jak np. Manchester, przebudowują dotychczasowe. Jednak najbardziej interesującym projektem stała się ostatnio the Library of Birmingham (LoB).

Birmingham i jego biblioteki

The Library of Birmingham jest obecnie największą biblioteką publiczną w Europie. Wzbudziła ona zainteresowanie całego świata (poprzednio największą biblioteką w Europie, która zresztą w pewien sposób jest podobna do LoB, była biblioteka the Openbare Bibliotheek – znajdująca się na Centralnym Dworcu Kolejowym w Amsterdamie). Nowa biblioteka w Birmingham została oficjalnie otwarta we wrześniu 2013 r. przez pakistańską uczennicę Malalę Yousafzai postrzeloną w głowę za udział w kampanii na rzecz edukacji dziewcząt. W swoim wystąpieniu na otwarciu LoB



Fot. CARILLION

powiedziała: „Pióra i książki to broń, która pokona terroryzm”.

Birmingham jest drugim pod względem wielkości miastem w Anglii z populacją liczącą 1 085 400 mieszkańców. Usytuowane jest ono w regionie West Midlands – 120 mil (192 km) w kierunku północno-zachodnim od Londynu (około 80 min. pociągiem). Miasto rozwinęło się i zdobyło międzynarodowe znaczenie w XVIII w. podczas Rewolucji Przemysłowej, dzięki której Birmingham znalazło się w czołówce światowych ośrodków nauki, rozwoju technologicznego i gospodarczego. W 1791 r. zostało okrzyknięte „pierwszym miastem przemysłowym na świecie”.

Miasto posiada czterdzieści bibliotek publicznych oraz biblioteki mobilne świadczące usługi dostarczania książek i innych materiałów bibliotecznych mieszkańcom do ich domów (szczególnie osobom chorym, niepełnosprawnym lub starszym i w związku z tym nie mogącym osobiście skorzystać z lokalnych bibliotek). Istnieje też więzienny serwis biblioteczny. Biblioteki publiczne w Birming-

ham realizując swoje cele zapewniają dostęp do bogatych zbiorów bibliotecznych, światowej klasy urządzeń technicznych, wsparcie dla procesu edukacji, rozwoju kultury i nauki oraz gwarantują ciekawe i inspirujące doświadczenia wszystkim odwiedzającym.

The Library of Birmingham jest otwarta siedem dni w tygodniu i tworzy nowy, wyróżniający się element panoramy miasta. Ulokowana na placu Centenary – w nowym sercu kulturalnym Birmingham, stwarza nadzieję, że z jej cennymi zbiorami specjalnymi (tj. poza odnowionym zbiorem Szekspirowskim, są tam inne, obejmujące literaturę, gry dla dzieci, malarstwo i archiwa związane z dwoma czołowymi osiemnastowiecznymi inżynierami: Matthew Boulton'em i James'a Watt'em) stanie się głównym ośrodkiem kulturalnym miasta. Szacuje się, że bibliotekę odwiedzać będzie 3,5 mln gości rocznie i oczywiście jeszcze więcej przez internet. Założeniem było stworzenie biblioteki polegającej na odejściu od tradycyjnego ustawienia półek i czytelników pracujących przy tradycyjnych stołach w atmosferze ciszy. Dyrektorem został Brian



Fot. Christian Richters

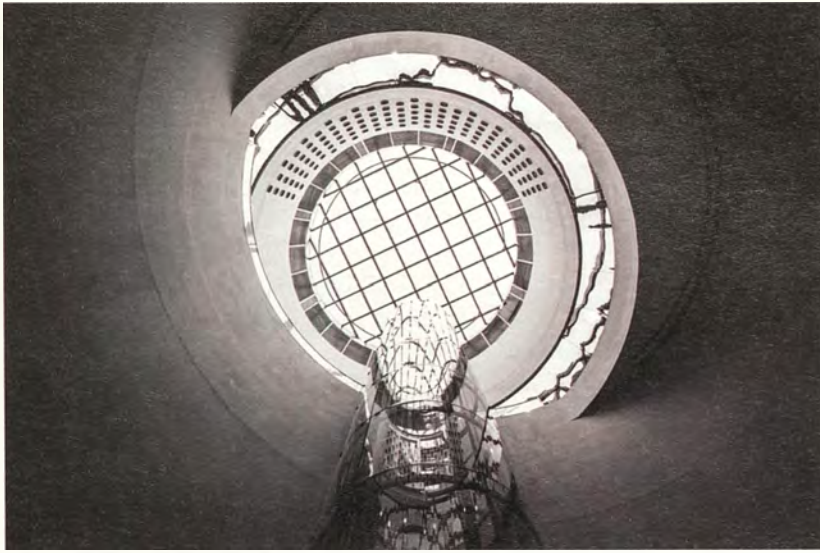
Gambles. Za swoje zasługi na polu działalności na rzecz bibliotek został odznaczony orderem MBE (The Most Excellent Order of the British Empire) i znalazł się na liście odznaczonych z okazji Urodzin Królowej w czerwcu 2014 r.

Podczas ceremonii otwarcia biblioteki B. Gambles wyraził potrzebę stworzenia „otwartej, ogólnie dostępnej i przyjaznej przestrzeni – przestrzeni demokratycznej”... tj. odstąpienia od wizerunku biblioteki jako instytucji świadczącej usługi przede wszystkim dla „elity”. Jego założeniem przy projektowaniu biblioteki była zamiana starych przyzwyczajeń i ponowne przemyślenie czemu ma służyć biblioteka. Jego zdaniem powinna ona być „centrum nauki”, „centrum kulturalnym i miejscem spotkań ludzi ze sobą oraz ludzi z pisarzami i artystami”. Przede wszystkim jednak chciał on stworzyć dogodne miejsce dla pomysłów. Oznacza to również zapewnienie kontaktów z biznesem, szkołami, instytucjami akademickimi, organizacjami charytatywnymi i kreatywnym przemysłem.

Projekt i budowa „Pałacu Ludu”

Zewnętrzny kształt biblioteki „otacza” jej zawartość jak okładka książki. Może projekt tej biblioteki był tak naprawdę reklamą „nowego” Birmingham. Szczęśliwie się stało, że środki finansowe na bibliotekę zostały zatwierdzone jeszcze przed nadejściem kryzysu. Gdyby zatwierdzenie opóźniło się tylko o miesiąc byłoby mało prawdopodobne, aby biblioteka została wybudowana.

Holenderska projektantka Francine Houben z pracowni architektonicznej Mecanoo, mającej doświadczenie m.in. w projektowaniu bibliotek, wygrała międzynarodowy konkurs i została głównym architektem wraz z brytyjskim inżynierskim biurem konsultacyjnym BuroHappold. Houben wcześniej zaprojektowała bibliotekę akademicką w Delft w Holandii i opisała swoją wizję jako projekt „zabawny, humanitarny i mocno zakorzeniony w ich kontekście” podkreślając, że „inwestowanie w wiedzę jest kluczowym czynnikiem przyszłego sukcesu społeczeństw. Biblioteki



Fot. CARILLION

odgrywają kluczową rolę w tym procesie, ponieważ stymulują rozwój banków zbiorowej wiedzy i wspierają rozwój indywidualny”. Dlatego biblioteka musi być, jak mówi, budynkiem prawdziwie publicznym.

Zgodnie z poglądami B. Gambles’a, Hobben zaplanowała „Pałac Ludu” raczej jako miejsce nauki i spotkań niż tradycyjną bibliotekę. Niektórzy mieszkańcy nazwali budynek przekornie „monstrum literatury”!

BuroHappold realizowało wcześniej wiele poważnych budowli, w tym Centralną Bibliotekę Liverpoolu, Wielkie Muzeum Egiptu i Stadion Centralny Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Soczi w 2013 r.

Początkowo budżet projektu wynosił 193 mln funtów (230 mln euro). Jednak biblioteka została ukończona przed czasem i za niższy koszt niż planowano. Budynek posiada 35 tys. m² powierzchni (z których ponad 7 tys. zajmuje odrestaurowany teatr). Okalająca, rozległa przestrzeń placu Centenary może też być wykorzystana do organizowania różnych spotkań i „angażowania społeczności do udziału w imprezach publicznych organizowanych przez bibliotekę”. Mottem the Li-

brary of Birmingham, pojawiającym się w jej różnych publikacjach i reklamach, jest zwrot „Rewriting the book” („Przepisanie książki”). Pierwsza wystawa fotograficzna zorganizowana przez bibliotekę została zatytułowana „Reference Works” („Źródła informacji”). Jednak jej pierwszy dyrektor nie uważa, że udzielanie odpowiedzi na zapytania informacyjne i świadczenie usług informacyjnych odgrywa pierwszoplanową rolę w działalności współczesnej biblioteki publicznej. Jego zdaniem istnieje potrzeba stworzenia całkowicie nowej koncepcji pracy biblioteki.

Jest to czwarta przestrzeń biblioteki Birmingham. Pierwsza, otwarta w 1865 r., spaliła się 14 lat później wraz z jej bogatym zbiorem referencyjnym i słynną kolekcją Szekspirowską (Szekspir żył nieopodal w Stratford-upon-Avon). Utworzył się lokalny klub, który zbierał datki z nadzieją odtworzenia tej historycznej kolekcji. Rezultaty przeszły wszelkie oczekiwania i biblioteka, odbudowana w 1882 r., stała się posiadaczką jednej z największych kolekcji Szekspirowskich na świecie. Umieszczono ją w specjalnie stworzonym the Shakespeare Memorial Room (Gabinecie Pamięci Szekspira). Później, gdy ta sama biblioteka znalazła się w ohydny betonowym budynku z 1970 r.

– Gabinet Pamięci został rozebrany, a zbiory zmagazynowane. Obecnie został odrestaurowany i stanowi piękny element the Library of Birmingham.

Otwarcie biblioteki odbiło się natychmiast szerokim echem. „Birmingham Mail” zatytułował relację z tej uroczystości „Tłum zgromadził się na otwarciu zapierającej dech w piersiach pięknej the Library of Birmingham”. Nawet po upływie prawie roku można ciągle zobaczyć kolejki ustawiające się do wejścia do biblioteki. Nie są one już takie jak w pierwszych dniach, kiedy były tak wielkie, że trzeba było zatrudnić ochronę aby powstrzymać w weekendy napierające tłumy chcące wejść do biblioteki. Wygląda na to, że mieszkańcy jakby nagle znaleźli coś co mogą robić w sobotnie popołudnie – wybrać się na spacer wokół swojej biblioteki. Nawet teraz wiele osób przyjeżdża jedynie po to aby zwiedzić bibliotekę. Na internetowej stronie doradztwa turystycznego „Trip Advisor” znaleźć można takie komentarze jak: „wspaniała!”, „nie idź po książki – idź obejrzeć bibliotekę!”, „najwspanialsza biblioteka wszechczasów”, „świątyni personel”.

Jak wygląda biblioteka?

Elementy projektu architektonicznego są głównym tematem komentarzy. Architekci są artystami i często nie dbają dostatecznie o użytkowników budynków, które projektują. O wiele ważniejszą sprawą jest dla nich piękno ich własnych wizji. Wielu ludzi pyta o co chodzi właściwie w projekcie tej biblioteki? Jonathan Glancey, piszący dla dziennika o zasięgu krajowym „Daily Telegraph”, porównuje tę bibliotekę do ogromnego stosu ułożonych geometrycznie prezentów urodzinowych opakowanych w złoto i czerń oraz zwieńczonych czymś w rodzaju złotego pudła na kapelusze, a to wszystko obwiązane wstążkami i przystrojone splatającymi się czarnymi i srebrnymi krążkami. Należy jednak zauważyć, że mowa jest tylko o wyglądzie i nie ma żadnej wzmianki o zawartości biblioteki ani jej usługach. Inna gazeta, „Metro” zauważa, że „projektanci biblioteki byli bardziej skon-

centrowani na jej wyglądzie niż na jej praktycznym wykorzystaniu”.

Przestronne wejście (dzielone z teatrem) wita użytkowników w dziesięciopiętrowym budynku. Widok jest wspaniały: przezroczysta, świetlista fasada otoczona delikatnymi, splatającymi się metalowymi krążkami przypomina o jubilerskiej i związanej z obróbką metali tradycją Birmingham, wynikającą z przemysłowej historii tego miasta. W samym sercu tej przestrzeni i ponad zygzakowatymi schodami ruchomymi sięgającymi czterech poziomów balkonowych, znajduje się rotunda wypełniona 400 tys. książek (oraz niedostępnymi jeszcze następnymi 600 tys.). Położono nacisk na właściwą wentylację i naturalne oświetlenie. Energooszczędne rozwiązania zdobyły dla biblioteki klasę BREEAM – *Excellent* (BREEAM jest międzynarodowym systemem oceny poziomu, jaki spełnia budynek w zakresie standardów ochrony środowiska).

Biblioteka posiada dwa zaciszne tarasy ogrodowe (aby pomóc ludziom przyswoić sobie zasady zdrowego żywienia oraz literatury na ten temat), zachwycające przestrzenie dla dzieci oraz galerię z panoramicznym widokiem na dachy miasta („tajemniczy” ogród idealny do urządzania spotkań dla personelu i równocześnie jedno z najwyższych punktów w mieście otwarte dla wszystkich). Składa się również na nią centrum studiowania (plus obszernie pomieszczenia do pracy indywidualnej – *carrels* – na terenie czyteln), bogata biblioteka muzyczna, mediатека dająca dostęp do archiwum filmoteki narodowej oraz centrum zdrowia publicznego, a także własne archiwa miejskie, jak również kafeeteria i liczne przestrzenie rekreacyjne. Istotnym założeniem projektu było także to, aby windy umożliwiały każdemu dostęp do całego budynku, co stało się faktem.

Biblioteka cyfrowa

Biblioteka używa zautomatyzowanego i udogodnianego w internecie (webowego) systemu zarządzania biblioteką – Spydus Civica – któ-

ry kompleksowo obsługuje wszystkie czynności w bibliotece i sprawy związane z obsługą zbiorów. Nowa technologia pozwoliła też usprawnić dostęp do zbiorów poprzez skonwertowanie katalogu kartkowego, obejmującego prawie 600 tys. wol., na formę cyfrową, włączając opisy dokumentów do istniejącego katalogu zautomatyzowanego prowadzonego w formacie MARC 21. W wyniku tej operacji zasoby katalogu zwiększyły się prawie o jedną czwartą. Inną nowością techniczną stała się implementacja technologii RFID (Radio Frequency Identification) w zakresie samoobsługowego wypożyczania i zwrotów dokumentów bibliotecznych oraz polepszenia ich bezpieczeństwa. Zatrudniono specjalistów do realizacji tego zadania jeszcze w Bibliotece Centralnej (poprzedniczce nowej the Birmingham Library) przygotowując zbiory do przeniesienia. Na blisko 900 tys. dokumentach zainstalowali oni i uaktywnili etykiety (tagi), na 500 tys. – „smart code’y” (kod kreskowy zawierający również dane bibliograficzne o dokumencie) i w ramach przygotowań do przeniesienia oczyścili całą kolekcję.

The Library of Birmingham jako biblioteka, która stawia sobie za cel przyciągnięcie młodych czytelników, mocno zainwestowała w technologie cyfrowe. Oprócz usług dostępnych przez internet, udostępnia ona swoje własne aplikacje mobilne do pobrania, które zawierają treści interaktywne, jak również zapewniają interpretację i wyjaśnienia. Użytkownicy mogą skorzystać z samoobsługowych serwisów technicznych, obejmujących podstawowe usługi biblioteczne takie jak: wypożyczanie i zwroty (w bibliotece zainstalowane są elektroniczne kioski i punkty informacyjne), jest tam także zainstalowany najnowocześniejszy system sortowania książek.

Obecność cyfrowa w LoB jest wspomagana przez ponad 100 podłączonych do internetu i publicznie dostępnych komputerów, jak również dostępne Wi-Fi na terenie całego budynku (na początku użytkowanie komputerów osobistych było nieograniczone – obecnie nie może być dłuższe niż 9 godzin jednego dnia). Biblioteka udostępnia również takie podsta-

wowe usługi techniczne jak: procesory tekstu (zarówno Microsoft'u, jak i Open Office), Skype'a i Google Earth, a także wiele innych serwisów jak np.: Gimp2 (do manipulacji fotograficznych i animacji), Games Explorer, RealPlayer oraz SL Touch, specjalne, bardzo drogie urządzenie, które umożliwia cyfrowy odczyt mikroform (Digital Fiche/Microform Reader).

Wiele serwisów informacyjnych online składa się na tzw. e-bibliotekę. Należą do nich: dostęp do czasopism naukowych w wersji cyfrowej i wielu informatorów do pobierania w ramach takich serwisów jak: Assess to Research, Ancestry, Credo i Oxford Reference.

Dla tych, którzy chcą wyjść poza fizyczne mury biblioteki możliwy jest dostęp do katalogów najbardziej znaczących bibliotek narodowych, akademickich i publicznych. Katalog centralny COPAC zezwala nawet na pobranie rekordów bibliograficznych do prywatnych zasobów informacyjno-bibliograficznych użytkowników.

Korzystanie z biblioteki

Birmingham uważa się za najmłodsze miasto w Europie (25% ludności jest w wieku poniżej 25 lat) i dlatego biblioteka nastawiona jest przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb młodych ludzi (uważa się, że ludzie starsi potrafią już posługiwać się informacją). W bibliotece nie obowiązuje zasada „ciszy” – zakłada się bowiem, że wielu użytkowników zainteresowanych nowymi serwisami będzie również chciało traktować bibliotekę jako miejsce spotkań z przyjaciółmi. Brian Gambles mówi, że „biblioteka będzie centrum nauki, informacji i kultury obsługującym 10 tys. ludzi dziennie. Oddziaływanie biblioteki wykraczać też będzie poza fizyczne mury budynku, bowiem jej globalna obecność cyfrowa będzie umożliwiała dostęp do jej zbiorów ludziom z każdego miejsca na świecie”. Wydaje się, że te przewidywania się sprawdzają, bowiem podczas pierwszych ośmiu miesięcy bibliotekę odwiedziło ponad 2 mln gości, tj. 50-60 tys. osób tygodniowo.

Bibliotekę zaprojektowano tak, aby była łatwa w korzystaniu (uzyskanie czteroletniego członkostwa zajmuje mniej niż minutę – w Wielkiej Brytanii nie przykłada się wagi do identyfikacji personalnej; dowody osobiste nie istnieją). Przy wejściu do biblioteki personel robi przyjazne wrażenie. Jest dużo materiałów objaśniających, przygotowanych w prosty i zachęcający sposób (drukowane przewodniki, które są także dostępne na stronie internetowej) oraz podkreślających wiedzę i kompetencje pracowników oraz bogactwo zasobów biblioteki (włączając w to darmowe doradztwo w zakresie prawa autorskiego i własności intelektualnej). Broszury – to wachlarz materiałów od świetnych przewodników dla początkujących (*Introduction, Knowledge & discovery* czy *Study & research*) aż po *Health & well-being, Music & film, Young people* (zawierające informacje na temat korzystania z cyfrowego studia nagrań i prowadzenia prób (ang. *studio-cum-editing suite*), informacje biznesową i usługi planowania oraz wiele innych. Jest też ulotka zawierająca plan budynku – bardzo przydatny do poruszania się po tak skomplikowanej budowli.

Biblioteka prowadzi wiele wystaw, pokazów filmowych i teatralnych oraz innych wydarzeń kulturalnych zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci, a także wiele imprez dla ludzi samotnych (singli), aby mogli się spotkać. Uruchamiane są też różne kursy (niektóre bezpłatne) dla tych, którzy chcą nauczyć się nowych umiejętności: szycia, robienia na drutach, czytania, rzemiosła a nawet yogi. Biblioteka organizuje różne imprezy (muzyczne, teatralne, fotograficzne i warsztaty) związane z tematyką posiadanych zbiorów tak, aby zachęcić mieszkańców do odkrywania i korzystania z zasobów i możliwości technicznych, którymi dysponuje. Wszystko to organizowane jest, z jednej strony, przy minimalnym zaangażowaniu personelu, z drugiej, czyniąc personel mobilnym (w przeciwieństwie do przebywania pracowników w statycznych punktach świadczenia usług w bibliotece) i łatwo dostępnym w celu udzielania pomocy. Personel został wyposażony w niewymagające zaangażowania rąk telefony komórkowe

tak, aby można było się z nim skontaktować w celu uzyskania porady.

Dostępne są duże zamykane schowki na ciężkie torby i teczki, co jest dużą wygodą dla odwiedzających bibliotekę. Informatorium jest nieco rozczarowujące i małe (niektóre podstawowe źródła informacji są włączone do zbiorów) lecz to odpowiada pogładowi B. Gambles'a na serwisy informacyjne w bibliotekach publicznych. Regały z książkami są wysokie (nawet do 1.83 m), co powoduje, że nie do wszystkiego można dosięgnąć, co jest przedmiotem krytyki. Również negatywnie oceniana jest niedostępność podstawowych źródeł informacji. Duża część zbiorów (tj. ponad połowa zbiorów książkowych biblioteki) nie jest dostępna ze względu na brak podstawowego sprzętu (mobilnych wind – platform – podnośników umożliwiających bezpieczny dostęp personelu do zbiorów), który w momencie pisania tego artykułu nie został jeszcze dostarczony.

Lecz to są mniej znaczące problemy. Jest rzeczą oczywistą, że biblioteka w krótkim czasie stanie się wielkim sukcesem i zmiennym punktem w mieście. Zapytany o jego ulubione biblioteki (perfekcyjna jeszcze nie istnieje!) B. Gambles wymienił Peckham, Aarhus i Seattle. Być może wkrótce the Library of Birmingham stanie się najbardziej lubianą biblioteką przez wszystkich!

P.S. Gmach the Library of Birmingham został odznaczony najbardziej prestiżową nagrodą architektoniczną w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej pod nazwą *The Stirling Prize* nadawaną przez The Royal Institute of British Architects projektantom za wybitny wkład w rozwój architektury brytyjskiej w poprzednim roku. The Library of Birmingham stała się jednym z sześciu budynków nagrodzonych w ten sposób w 2014 r.

RALPH ADAM

The City University, Londyn

Tłum. z ang. Marta Grabowska

IINiSB UW

Biblioteki a czytelnik niepełnosprawny ruchowo¹

Wstęp

Osobom niepełnosprawnym wciąż niełatwo jest funkcjonować w przestrzeni publicznej, często muszą głośno domagać się tego, co od dawna powinno być zrobione – czy to w sferze dostępu do budynków (zwłaszcza użyteczności publicznej), czy usług (np. służby zdrowia, kultury). Przeciętny Polak nierzadko czuje nieuzasadnioną obawę przed kontaktem z osobą w jakimś stopniu niepełnosprawną, nie wie jak się zachować, czy i jak może pomóc, co skutkuje właśnie nie zwracaniem uwagi na tę grupę ludzi, odwracaniem wzroku, ignorowaniem. W literaturze tematu zwraca się uwagę, że współczesność niesie za sobą wiele zmian niekorzystnych dla osób z dysfunkcjami, gdyż „niepełnosprawność skupia [...] różne wymiary barier sprzyjających marginalizacji społecznej”². Jak każda inna osoba, także niepełnosprawny ma pełne prawo korzystać z miejsc oferujących usługi, kulturę czy rozrywkę, w tym – z bibliotek. Jako placówka upowszechniania szeroko pojętej kultury, biblioteka wydaje się być idealnym miejscem także do walki z barierami, do budowania postaw tolerancji i otwartości wobec Innego – w tym także niepełnosprawnego (czy to fizycznie, czy intelektualnie).

Niepełnosprawność ruchowa a dostępność przestrzeni publicznej

Definicji niepełnosprawności jest wiele. Czasem podkreśla się np. trudności w zdolnościach poznawczych czy funkcjonowaniu społecznym, co tym mocniej uwidacznia przepaść między „sprawnymi” a „niesprawnymi”. Celnie ujęła tę sytuację Irena Obuchowska: „Pojęcie niepełnosprawności, wy-



rażające ideę, że istnieją ludzie, którzy nie są całkowicie sprawni – co jest prawdą – zakłada równocześnie istnienie tych innych, w pełni sprawnych. A to już prawdą nie jest. Bowierni ludzie różnią się zakresem i stopniem sprawności, czy też – ujmując problem z przeciwnego biegu – niesprawności. Niemuzykalność, niezręczność, mała skupialność uwagi, zapominanie – to tylko niektóre rodzaje niesprawności”³. Warto o takim podejściu pamiętać, stykając się z osobą niepełnosprawną. Na potrzeby niniejszego tekstu przyjąłam definicję opracowaną przez Światową Organizację Zdrowia (WHO), według której „przez niepełnosprawność rozumie się wszelkie ograniczenie lub wynikający z uszkodzenia brak zdolności wykonywania czynności w sposób lub w zakresie uważanym za normalny dla człowieka”⁴. Najogólniejszy podział niepełnosprawności, funkcjonujący także w obiegu społecznym, to dysfunkcje intelektualne oraz fizyczne. Trzeba także zwrócić uwagę na podział⁵ osób niesprawnych fizycznie, według którego możemy wyłonić dwie grupy:

- osoby z uszkodzeniami sensorycznymi (wzroku, słuchu),
- osoby z uszkodzeniami motorycznymi (ortopedycznymi, schorzeniami mięśni itp.).

W swoim artykule chciałabym skupić się na tych czytelnikach, którzy mają **trudności motoryczne**, związane z kończynami górnymi bądź dolnymi. Ich największym problemem jest wielość barier, na które natrafiają

¹ Artykuł (w formie rozbudowanej) był wygłoszony jako referat na Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Czytać czy nie czytać?” (Łódź, 15 kwietnia 2013 r.).

² *Wprowadzenie*, [w:] *Dorosłość, niepełnosprawność, czas współczesny. Na pograniczach pedagogiki specjalnej*, red. K.D. Rzedziecka, A. Kobyłańska, Kraków 2003, s. 12.

³ *Wprowadzenie*, [w:] *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie*, red. I. Obuchowska, Warszawa 2008, s. 9.

⁴ G. Dryżałowska, *Niepełnosprawność*, [w:] *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*, t. 3, red. E. Różycka, Warszawa 2004, s. 646.

⁵ Tamże, s. 649.

w codziennym funkcjonowaniu. Warto tu zaznaczyć rozróżnienie na **bariery architektoniczne i urbanistyczne**. Pierwsze z nich dotyczą tych elementów, które spotkać można wewnątrz budynków, tj. brak wind, wąskie przejścia, ciężkie drzwi, brak poręczy w toaletach itp. Bariery urbanistyczne występują na obszarze całego miasta i są nimi np.: brak zjazdów przy przejściach podziemnych (bądź zjazdy zbyt strome), nieoznaczone przejścia dla pieszych (szczególnie ważne dla osób niewidomych są faktury informacyjne na ziemi), nierówne, dziurawe chodniki, wysokie krawężniki itp. Bariery czynią przestrzeń niedostępną i nieprzyjazną – nie tylko wobec osób niepełnosprawnych. Niestety często zapomina się o tym, że projektowanie dla wszystkich jest koniecznością, a nawet powinno być czymś naturalnym – dla wielu jednak pozostaje ono w sferze utopii⁶. W krajach skandynawskich niezwykle powszechne i szeroko stosowane jest **projektowanie uniwersalne**, czyli właśnie dla wszystkich. Oznacza ono takie zaplanowanie przestrzeni czy budynków, aby dostęp do nich był w równym stopniu bezproblemowy zarówno dla osób sprawnych, jak i tych, których funkcjonowanie jest w jakimś stopniu utrudnione bądź ograniczone. „Koncepcja uniwersalnego projektowania odegrała ważną rolę w kształtowaniu pojęcia funkcjonalności, która jest dostępna dla wszystkich użytkowników i przynosi korzyść wszystkim członkom społeczeństwa”⁷. Oczywiście idealną sytuacją byłoby, gdyby architekci oraz osoby zajmujące się szeroko pojętym projektowaniem konsultowali swoje pomysły i wizje z tymi, którzy będą z ich projektów korzystać na co dzień – „być może to właśnie uświadomiłoby obu stronom barykady (czy raczej bariery), genezę wielu problemów oraz ułatwiłoby ich eliminację doraźnie

⁶ Zob. prezentację: E. Kuryłowicz, Projektowanie uniwersalne przestrzeni – doświadczenia polskie i międzynarodowe, perspektywy dla edukacji [online], [dostęp: 2013.05.17]. Dostępny w internecie: <http://www.niepelnosprawni.gov.pl/materialy-pokonferencyjne/druga-edycja-konferencji-projekt/>.

⁷ *Projektowanie uniwersalne. Objasnienie koncepcji* [online]. Dostępny w internecie: <http://www.niepelnosprawni.gov.pl/dostepnosc-projektowanie-uniwer/>.

lub w przyszłości”⁸. Projektowanie uniwersalne ma na celu promowanie społeczeństwa włączającego, realizującego zasadę równości oraz umożliwiającego wszystkim obywatelom pełne uczestnictwo w życiu społecznym – a zatem także (a może przede wszystkim) osobom z obniżoną sprawnością ruchową⁹.

Dostępność bibliotek dla osób niepełnosprawnych ruchowo

Przyglądając się bibliotekom swojego rodzinnego miasta, zwracam uwagę na to, czy i jak są przystosowane na przyjęcie czytelnika mniej sprawnego ruchowo. Zabudowa Łodzi nie sprzyja tego typu udogodnieniom – to miasto kamienic, w wielu z nich zlokalizowane są nie tylko urzędy, ale właśnie biblioteki. Niemało z nich to obiekty zabytkowe, których wewnątrz nie można modernizować, potrzeba wielu zgód i oficjalnych pism, a taki trud mało kto podejmuje. Po drugie, dostosowanie biblioteki wiąże się często z całkowitą zmianą wnętrza, czyli z pieniędzmi, których biblioteki nie mają w nadmiarze.

Często widzę również, że chociaż są chęci, to wykonanie jest kiepskie, np. zamontowana rampa jest nachylona pod zbyt ostrym kątem – osoba na wózku nie ma szans sama na nią wjechać. Zdarza się również, że likwiduje się jedną barierę, a pomija inną, przez co np. buduje się podjazd, ale drzwi do budynku otwierają się w złą stronę. O tego typu przypadkach poczytać można na blogu *Kulawa Warszawa*¹⁰, którego autorka (osoba jeżdżąca

⁸ A. Rumińska, *Projektowanie uniwersalne czy typowe? (część 1)* [online], „Zawód: Architekt” 2009, nr 4. Dostępny w internecie: http://www.zawod-architekt.pl/artykuly/za0904_udut.html.

⁹ Zaczyna się także podkreślać, że zaletą projektowania uniwersalnego jest taka użyteczność obiektów czy przestrzeni, by służyły one wszystkim, przez co „projektowanie uniwersalne [...] «kamufłuje» swoją uniwersalność...” – dzięki temu unika się stygmatyzacji (zob. S. Oksza, *Projektowanie uniwersalne – dla wszystkich* [online]. Dostępne w internecie: http://www.naszesprawy.com.pl/index.php?view=article&id=3071%3Aprojektowanie-uniwersalne-dla-wszystkich&option=com_content&Itemid=27).

¹⁰ *Kulawa Warszawa* [blog], [dostęp: 2013.11.02]. Dostępny w internecie: <http://kulawawarszawa.blogspot.com/>.

na wózku) sprawdza, jak miasto jest przygotowane na swoich nie do końca sprawnych mieszkańców. Można tu przeczytać także o jej wizytach w budynkach użyteczności publicznej, a całkiem niedawno – o biurach poselskich. Z pewnością do takiej grupy ważnych miejsc można zaliczyć biblioteki. Do najważniejszych udogodnień należy zaliczyć: szerokie, nie posiadające progów, przejścia, podjazdy (usytuowane pod odpowiednim kątem), schodolazy, windy. Trzeba także wspomnieć o praktycznej, a nie tylko teoretycznej dostępności – zdarza się, że przy bibliotece istnieje schodolaz, ale nie wiadomo, jak i z kim się skontaktować, by móc z niego skorzystać – nie ma żadnej informacji o osobie odpowiedzialnej ani numeru telefonu. To są kwestie, o których także należy pamiętać.

Większość bibliotek łódzkich nie posiada na swojej stronie internetowej informacji o tym, czy budynek jest dostosowany dla potrzeb osób niepełnosprawnych – takie dane zamieściło jedynie 5% bibliotek¹¹. A przecież taka krótka informacja mogłaby znacznie podnieść opinię czytelników o księżnicy, ponieważ oznaczałaby troskę o każdego klienta. Osoba niepełnosprawna wiedząc, że budynek nie jest dostosowany do jej potrzeb, albo poszuka innej księżnicy, albo skorzysta z innych opcji. Warto bowiem wspomnieć o tych działaniach, które podejmują biblioteki nie dysponujące odpowiednim budynkiem dla niepełnosprawnych. W niektórych istnieje funkcja **księgonoszy** – osoba, która nie jest w stanie sama dotrzeć do biblioteki, dzwoni do niej, a bibliotekarze (zwani księgonoszami wła-

śnie) dostarczają do domu konkretne pozycje, a potem je odbierają w umówionym terminie. W innych bibliotekach czytelnikom niepełnosprawnym udostępniono **alternatywne wejście** do biblioteki, bądź zastosowano rozwiązanie pośrednie – na zewnątrz budynku zamontowano **dzwonek**, który informuje pracowników o czekającej na zewnątrz osobie. Oczywiście nie jest to specjalnie komfortowa sytuacja, zwłaszcza w zimne czy deszczowe dni, ale na pewno jest to jakieś rozwiązanie świadczące o pewnej refleksji bibliotekarzy.

Niepełnosprawny student pewnej łódzkiej uczelni niepublicznej – Przemek (nie ma obu rąk), zgodził się na krótką rozmowę o barierach architektonicznych, które napotyka w urzędach i instytucjach kultury. Zwrócił uwagę na kilka ciekawych kwestii, nad którymi być może nie zastanawiamy się na co dzień jako ludzie sprawni: kierunek otwierania drzwi, zwłaszcza zewnętrznych, trudność ich otwierania (rodzaj klamki lub uchwyty), fotokomórka. Warto takie kwestie rozważać, rozmawiać z samymi zainteresowanymi, czyli osobami niepełnosprawnymi, aby dostosowywać budynki (w miarę możliwości) do ich realnych potrzeb. Przemek jest sportowcem, ma bardzo silne nogi, radzi sobie z każdymi drzwiami i nie ma oporów, aby prosić o pomoc w spakowaniu książek do torby, wydrukowaniu mu pisma czy otarcia czoła w upalne dni. Jest osobą bardzo otwartą i pozytywnie nastawioną do życia – ale musimy wziąć pod uwagę fakt, że nie wszyscy wykazują taki hart ducha i takie cechy charakteru.

¹¹ Dane zebrane osobiście przez autorkę.

MAGDALENA KOKOSIŃSKA

Kompleksowe wspomaganie pracy szkół i nauczycieli – nowe zadanie dla bibliotek pedagogicznych

Biblioteki pedagogiczne towarzyszą nauczycielom w ich pracy zawodowej od ponad 90 lat. Od początku swego istnienia wchodziły w skład systemu oświatowego i podlegały

resortowi edukacji. Podstawowe ich zadania realizowane są w ramach polityki oświatowej państwa. Z danych Systemu Informacji Oświatowej wynika, że obecnie na terenie

kraju funkcjonuje 70 placówek, działa przy nich 249 filii. W ostatnich latach wspierają nauczycieli w realizacji podstawy programowej, a obecnie czeka je nowe wyzwanie – kompleksowe wspomaganie pracy szkół i nauczycieli.

Funkcjonowanie bibliotek pedagogicznych w Polsce regulują akty prawne: *Ustawa z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty*, *Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach*, *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 28 lutego 2013 r. w sprawie szczegółowych zasad działania publicznych bibliotek pedagogicznych*.

Zgodnie z aktualnym rozporządzeniem biblioteki pedagogiczne służą w szczególności wspieraniu procesu kształcenia i doskonalenia nauczycieli, a także wspieraniu działalności szkół, w tym bibliotek szkolnych oraz zakładów kształcenia nauczycieli i placówek doskonalenia nauczycieli.

Potencjał tkwiący w sieci bibliotek, ich wieloletnie doświadczenia i wykwalifikowana kadra mogą być wykorzystane w podnoszeniu jakości pracy szkół i nauczycieli. Jednym z podstawowych zadań bibliotek pedagogicznych jest udzielanie szkołom i placówkom niezbędnych informacji na temat zmian wprowadzanych w systemie oświaty, w tym zmian prawnych, oraz pomoc w ich wdrażaniu. Dlatego wśród obowiązkowych zadań bibliotek wymienia się gromadzenie i udostępnianie materiałów dotyczących kierunków polityki oświatowej państwa, literatury przedmiotu dotyczącej udzielania dzieciom i młodzieży oraz rodzicom i nauczycielom pomocy psychologiczno-pedagogicznej, a także literatury niezbędnej w procesie doskonalenia zawodowego nauczycieli i realizacji zadań dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych.

W ramach realizacji nowego zadania będą **organizować i prowadzić wspomaganie:**

- szkół i placówek w realizacji zadań dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych, w tym w wykorzystywaniu technologii informacyjno-komunikacyjnych,
- bibliotek szkolnych, w tym w zakresie organizacji i zarządzania biblioteką szkolną.

Wspomaganie to ma być organizowane i prowadzone z uwzględnieniem:

- kierunków polityki oświatowej państwa oraz zmian wprowadzanych w systemie oświaty,
- wymagań stawianych szkołom i placówkom, których spełnianie jest badane przez organy sprawujące nadzór pedagogiczny w procesie ewaluacji zewnętrznej, zgodnie z przepisami w sprawie nadzoru pedagogicznego,
- realizacji podstaw programowych,
- wyników i wniosków z nadzoru pedagogicznego,
- wyników sprawdzianu i egzaminów, o których mowa w art. 9 ust. 1 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty,
- innych potrzeb wskazanych przez szkoły i placówki.

Ma ono polegać na: zaplanowaniu i przeprowadzeniu działań w związku z potrzebami szkoły lub placówki, mających na celu poprawę jakości pracy szkoły lub placówki, obejmujących: pomoc w diagnozowaniu potrzeb szkoły lub placówki, ustalenie sposobów działania prowadzących do zaspokojenia potrzeb szkoły lub placówki, zaplanowanie form wspomagania i ich realizację oraz wspólną ocenę efektów realizacji zaplanowanych form wspomagania i opracowanie wniosków z ich realizacji.

Istotnym elementem wspomagania ma być także organizowanie i prowadzenie sieci współpracy i samokształcenia dla nauczycieli, którzy w zorganizowany sposób współpracują ze sobą w celu doskonalenia swojej pracy, w szczególności przez wymianę doświadczeń. Zadania te mogą być realizowane także obecnie, ale od stycznia 2016 r. będą obowiązkowe.

Ministerstwo Edukacji Narodowej w ramach budowy systemu wspomagania szkół i placówek wprowadziło zmiany do aktów wykonawczych regulujących funkcjonowanie instytucji zajmujących się doskonaleniem nauczycieli i wspomaganie szkół. Dlatego takie same zadania będą realizowały oprócz

bibliotek pedagogicznych placówki doskonalenia nauczycieli i poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Czy to będzie konkurencja czy współpraca? Wiele zależy od wypracowanych w regionie strategii działania w tym zakresie. Nowy system wspomagania ma jednak opierać się na ścisłej współpracy trzech instytucji: placówek doskonalenia nauczycieli, poradni psychologiczno-pedagogicznych oraz bibliotek pedagogicznych. Wspólnie mają one realizować działania związane z pomocą szkołom i placówkom. Celem tych działań będzie wprowadzanie trwałych zmian jakościowych w wybranych, zdiagnozowanych obszarach funkcjonowania szkoły.

Ośrodek Rozwoju Edukacji organizuje w ramach działań projektowych cykl szkoleń przygotowujących nauczycieli trzech typów placówek do realizacji nowego zadania. Organizowane są 14-dniowe szkolenia dla szkolnych organizatorów rozwoju edukacji, obecnie na potrzeby pilotażu nowego modelu doskonalenia nauczycieli, ale nabyte kompetencje mogą być wykorzystane w realizacji wspomagania. Dodatkowo w całej Polsce realizowane są 3-dniowe szkolenia dla koordynatorów sieci. Zaplanowano także dla bibliotek pedagogicznych, poradni psychologiczno-pedagogicznych i placówek doskonalenia nauczycieli wdrażających wspomaganie, spotkania i kurs e-learningowy (wrzesień 2014 r. – czerwiec 2015 r.) oraz ogólnopolskie konferencje dla bibliotek pedagogicznych (październik 2014 r. i 2015 r.).

Pilotaż nowego modelu wspomagania

Biblioteki pedagogiczne uczestniczą w pilotażu nowego modelu doskonalenia nauczycieli, który testuje kompleksowe wspomaganie. Na czym ma ono polegać? System doskonalenia nauczycieli był szczegółowo analizowany w ramach prowadzonego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej projektu systemowego „Wzmocnienie systemu wspierania rozwoju szkół ze szczególnym uwzględnieniem doskonalenia nauczycieli i doradztwa metodycznego” (POKL, Priorytet III Wysoka jakość systemu oświaty, Poddziałanie 3.3.1).

Zgodnie z rekomendacjami wypracowanymi przez ekspertów tego projektu doskonalenie powinno być traktowane jako element systemu wspomagania służącego szkole i polegającego m.in. na motywowaniu nauczycieli do dalszego uczenia się w miejscu pracy, indywidualnie lub w grupie innych nauczycieli, dostarczaniu odpowiedniej oferty szkoleń i ich organizowaniu. System wspomagania rozwoju oświaty powinien być silnie nakierowany na pracę ze szkołą, służyć wspieraniu jej w wykonywaniu zadań nakładanych przez państwo, jak również wspomagać w rozwiązywaniu indywidualnych problemów.

Najistotniejsze elementy procesowego wspomagania pracy szkół i nauczycieli to:

- **Wspomaganie ma być adresowane do szkoły**, nie zaś wyłącznie do poszczególnych osób lub grup. Oznacza to, że poprzez doskonalenie nauczycieli całościowo oddziałuje się na szkołę rozumianą jako złożoną organizację.
- **Wspomaganie ma pomagać szkole w rozwiązywaniu problemów**, a co za tym idzie nie wyręczać jej i nie narzucać rozwiązań. Oznacza to, że instytucje wspomagające muszą uwzględniać podmiotową, autonomiczną rolę szkoły lub placówki i ściśle współpracować z nimi przy organizowaniu i realizacji wszelkich działań wspierających.
- **Wspomaganie ma wynikać z analizy indywidualnej sytuacji szkoły** i ma odpowiadać na jej specyficzne potrzeby. Punktem wyjścia wszelkich działań adresowanych do nauczycieli danej szkoły powinna być rzetelna, angażująca społeczność szkolną, diagnoza potrzeb.
- **Wspomaganie ma być procesem**, czyli należy odchodzić od pojedynczych form doskonalenia, na rzecz długofalowych form pomocy szkole lub placówce obejmujących cały proces wspomagania, poczynając od przeprowadzenia we współpracy ze szkołą lub placówką, diagnozy jej potrzeb poprzez pomoc w realizacji zaplanowanych działań, towarzyszenie w trakcie wprowadzanej zmiany, aż po wspólną ze szkołą lub placówką ocenę efektów i współpracę przy opracowaniu wniosków do dalszej pracy.

W procesie wspomagania powinno się uwzględniać także efekty kształcenia, w szczególności wyniki ewaluacji zewnętrznej i wewnętrznej szkoły lub placówki oraz wyniki sprawdzianów i egzaminów zewnętrznych, a także dostosowywać działania do kierunków polityki oświatowej państwa i wprowadzanych zmian w systemie oświaty.

Reasumując, należy stwierdzić, że kompleksowe wspomaganie ma:

- powiązać proces doskonalenia z potrzebami konkretnej szkoły/placówki,
- towarzyszyć nauczycielom na każdym etapie wprowadzania zmian – przeniesienie procesu doskonalenia z placówek doskonalenia nauczycieli do konkretnej szkoły,
- zapewnić uczenie się nauczycieli poprzez wymianę doświadczeń – utworzenie i moderowanie lokalnych sieci współpracy i samokształcenia,
- wykorzystać potencjał wszystkich placówek świadczących usługi na rzecz doskonalenia nauczycieli i wsparcia szkoły/placówki – konsolidacja zasobów placówek doskonalenia nauczycieli, poradni psychologiczno-pedagogicznych i bibliotek pedagogicznych.

Projektowi systemowemu towarzyszą projekty wdrożeniowe prowadzone przez powiaty w ramach Działania 3.5 Kompleksowe wspomaganie rozwoju szkół (Priorytet III Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki), których celem jest pilotaż nowego modelu systemu doskonalenia i zewnętrznego wspomagania pracy szkoły. Nowy system testowany jest w ok. 160 powiatach w Polsce (obejmuje ponad 6 tys. szkół i przedszkoli), w 12 uczestniczą biblioteki pedagogiczne. Będzie to praktyczne sprawdzenie modelu wypracowanego w ramach projektu systemowego Ośrodka Rozwoju Edukacji.

Rola bibliotek pedagogicznych w zakresie organizowania i prowadzenia sieci współpracy i samokształcenia dla szkół i placówek oświatowych w przyszłości może polegać na pełnieniu przez nauczycieli bibliotekarzy funkcji koordynatorów sieci, którzy mogą

kierować działaniami sieci np. dla nauczycieli bibliotekarzy bibliotek szkolnych lub poprzez wykorzystanie potencjału zasobów bibliotek pedagogicznych i kompetencji kadry bibliotekarskiej sieci w zakresie np. wykorzystania technologii informacyjno-komunikacyjnych w zajęciach edukacyjnych.

Biblioteki pedagogiczne już od dłuższego czasu wspomagają pracę szkół i nauczycieli w zakresie wykorzystania nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych w edukacji. Obecnie instytucje te mają w większym niż dotąd stopniu wspomagać nauczycieli w nabywaniu i rozwijaniu kompetencji cyfrowych, ale przede wszystkim w kształtowaniu umiejętności praktycznego wykorzystania innowacyjnych metod nauczania, a także aktywnego korzystania z platform edukacyjnych czy e-learningowych kursów samokształceniowych. Z informacji uzyskanych od kuratorów oświaty wynika, że zajęcia na temat wykorzystania nowoczesnych technologii w edukacji (TIK) odbywają się w 64 bibliotekach i w 181 filiach. W 62 bibliotekach i 190 filiach działa pracownia internetowa. W 65 bibliotekach i 217 filiach wykorzystywane są edukacyjne pakiety multimedialne.

Nadal zadaniem biblioteki pedagogicznej jest wspomaganie szkół w zakresie zarządzania biblioteką szkolną. W wielu bibliotekach będzie to kontynuacja dobrze wypracowanej przez lata współpracy i modelu wspomagania pracy nauczycieli bibliotekarzy biblioteki szkolnej.

Biblioteki pedagogiczne na przestrzeni ostatnich lat podejmowały szereg działań edukacyjnych skierowanych do różnych grup nauczycieli. Szeroki wachlarz form realizowanych przez biblioteki pedagogiczne w Polsce prezentuje Elżbieta Mieczkowska z Warmińsko-Mazurskiej Biblioteki Pedagogicznej w Elblągu w publikacji ORE – *Nowe zadania bibliotek pedagogicznych czy adaptacja realizowanych działań edukacyjnych – przykłady dobrych praktyk*.

Kadra bibliotek pedagogicznych, dysponująca różnorodnymi kwalifikacjami i umie-

jętnościami jest otwarta na nowe wyzwania i doskonalenie swoich kompetencji, gotowa włączyć się w modernizację systemu oświaty w Polsce i bieżącą realizacją lokalnych strategii rozwoju szkół i placówek.

Nauczyciele bibliotekarze przygotowują się do wspomaganie szkół w ujęciu rozporządzenia, czyli procesowego wspomaganie, od diagnozy, ustalenia sposobów działania, zaplanowania form wspomaganie po wdrożenie w praktykę i wypracowanie wniosków oraz rekomendacji do dalszej pracy. Licznie uczestniczą w omawianych wyżej szkoleniach.

W ofertach wielu bibliotek pedagogicznych w Polsce pojawiła się już informacja o udzielaniu takiego wspomaganie. Obecny rok szkolny jest ostatnim, w którym biblioteki mogą testować nowy model wspomaganie, kolejny od stycznia 2016 r. będzie musiał obowiązkowo uwzględniać jego realizację. Dlatego modyfikacja oferty bibliotek pedagogicznych

uwzględniających nowe zadanie jest już koniecznością w obliczu zmian w edukacji.

BIBLIOGRAFIA:

- Brewczyńska M.: *Rola bibliotek pedagogicznych w strukturach sieci wsparcia szkół i placówek oświatowych*, „Biuletyn Nauczyciel Bibliotekarzy” 2013, nr 2, s. 5-7.
- Kordziński J.: *Biblioteka jako element doskonałości*, „Dyrektor Szkoły” 2014, nr 5, „Niezbędnik Dyrektora”, s. 82-84.
- Materiały opublikowane na stronach Ośrodka Rozwoju Edukacji.
- Mieczkowska E.: *Nowe zadania bibliotek pedagogicznych czy adaptacja realizowanych działań edukacyjnych – przykłady dobrych praktyk*. Warszawa: Ośrodek Rozwoju Edukacji, 2013.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 28 lutego 2013 r. w sprawie szczegółowych zasad działania publicznych bibliotek pedagogicznych. Dz. U. 2013, poz. 369.

BEATA WALCZAK

wicedyrektor CDN w Pile
ds. biblioteki pedagogicznej

Zapraszamy do lektury dodatku

„Regionalizm w bibliotece”

www.poradnikbibliotekarza.pl

Do rozwoju tożsamości regionalnej w Polsce w dużym stopniu przyczyniają się biblioteki publiczne, które gromadzą dokumenty o regionie, popularyzują wiedzę o regionie, skupiają mieszkańców wokół idei regionalizmu, kultywując patriotyzm lokalny.

Dodatek prezentuje bogatą działalność bibliotek publicznych na rzecz regionu, a oferta regionalna wybranych placówek bibliotecznych może z powodzeniem być wykorzystana w pracy zawodowej bibliotekarzy.

Spis treści

- Od redaktora
- Oblicza regionalizmu (Eliza Furmanek, Agnieszka Heindinger)
- Tradycje regionalne na Pomorzu (Grzegorz Grzenkiewicz)
- MBP w Słupsku – biblioteką wielokulturową (Danuta Sroka)
- Wałbrzych wielokulturowy (Sława Janiszewska)
- Regionalizm w GBP w Aleksandrowie Lubelskim (Justyna Bzdziuch)
- Współpraca bibliotek publicznych w zakresie tworzenia bibliografii regionalnej (Joanna Gaworska-Wandas, Magdalena Nawrocka)
- Troška o dziedzictwo historyczne regionu (Dariusz Kowalczyk)
- Regionalizm to moja pasja. Wywiad z Danutą Grzegorzyczką – Mazowieckim Bibliotekarzem Roku (Jadwiga Chruścińska)



Redakcja „PB”

Biblioteka jako instytucja kultury kształtująca lokalną świadomość historyczną

Każdego roku organizowanych jest wiele ciekawych konferencji, dlatego tak trudno zdecydować się, którą konferencję wybrać i wziąć w niej udział. Niewątpliwie do interesujących propozycji należała konferencja zorganizowana po raz pierwszy w tym roku przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Otwocku. Konferencja „Biblioteka jako instytucja kultury kształtująca lokalną świadomość historyczną” odbyła się 28 maja br. w Otwocku i należała do inicjatyw, które należałoby, a nawet trzeba kontynuować. Sam temat przewodni konferencji, oprócz aktualnego podejścia do tematu, pozwolił na pokazanie, jak wiele możliwości i środków mają do wykorzystania biblioteki w zakresie kształtowania lokalnej świadomości historycznej. Organizację konferencji wsparło Miasto Otwock, a znaczenie tematu konferencji zostało docenione przez Artura Brodowskiego wiceprezydenta Otwocka w jego wystąpieniu otwierającym konferencję. Spotkanie zgromadziło władze miasta Otwock i powiatu otwockiego, zaproszonych gości, bibliotekarzy z bibliotek woj. mazowieckiego oraz otwocką młodzież.

Konferencję otworzył referat „Funkcja kulturowa bibliotek publicznych w kształtowaniu lokalnej świadomości historycznej”, wygłoszony przez dr Dorotę Grabowską z Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Stanowił on doskonale rozwinięcie i wypełnienie treścią tematu konferencji. Teza zaprezentowana przez prelegentkę na początku referatu, mówiąca, że: „Biblioteki publiczne powinny być w społeczności lokalnej podstawową instytucją gromadzącą, zabezpieczającą dokumenty umożliwiające poszerzanie wiedzy historycznej i kształtującą świadomość historyczną” pozwoliła na prawidłowe określenie roli biblioteki w kształtowaniu całego procesu i równocześnie stała się podstawą do dalszych rozważań. Wypowiedź została poparta interesującymi przykładami różnorodnych działań bibliotek z całego świata (m.in.: Czytelnia Wiejskich w Botswanie, Bibliotek Wiej-



skich w Peru, Asian Library Services Unit w Singapurze). Warte podkreślenia jest stwierdzenie prelegentki, że biblioteki pełniąc funkcje kulturalne powinny wpływać na kształtowanie postaw swoich czytelników w sposób przyjazny. Określenie to determinuje kontakt biblioteki z odbiorcą, który powinien być w pełni dla niego zrozumiały, nieskomplikowany, jak i dający satysfakcję (takie działania jak np. spotkania z lokalnymi osobistościami, wycieczki do miejsc pamięci, celebrowanie ważnych rocznic, zbieranie pamiątek regionalnych, sesje popularnonaukowe i naukowe, konferencje, wystawy, małe formy teatralne). Sama biblioteka bez współpracy z innymi instytucjami kultury i edukacji oraz towarzystwami na danym terenie nie jest w stanie kształtować prawidłowych postaw, dlatego niezbędne jest współdziałanie wszystkich instytucji. Biblioteki powinny również spełniać i odpowiadać na zapotrzebowanie ze strony czytelników w tym zakresie.

Drugim, niezwykle ciekawym referatem było wystąpienie Anny Skubisz-Szymanowskiej, dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomiu – „Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu jako instytucja kształtująca lokalną świadomość histo-

ryczną w swoim regionie”. Prelegentka ukazała szereg ciekawych działań podejmowanych przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Radomiu w tym zakresie, czyli m.in. gromadzenie zbiorów regionalnych i działalność czytelni regionalnej. MBP w Radomiu opracowuje bibliografię regionalną od 1975 r., która obecnie dostępna jest w wersji elektronicznej. Biblioteka prowadzi działalność wydawniczą, wydaje: bibliografie ziemi radomskiej, monografie poświęcone historii ziemi radomskiej oraz znanym i mniej znanym postaciom związanym z regionem, jak również dwa czasopisma: „Miesięcznik Prowincjonalny” oraz „Bibliotekarz Radomski”. Ponadto od 2011 r. jest organizatorem Radomskich Targów Wydawnictw Regionalnych. Do często wykorzystywanego sposobu budowania lokalnej świadomości należy organizowanie spotkań dostosowanych do różnych grup wiekowych i grup zainteresowań oraz organizowanie wystaw o tematyce historycznej. Biblioteka szczyli się również współpracą z Instytutem Pamięci Narodowej, w ramach którego przeprowadzane są promocje wydawnictw Instytutu Pamięci Narodowej w bibliotece oraz wystawy. Duży wysiłek biblioteka wkłada również w rozwój Radomskiej Biblioteki Cyfrowej zawierającej obecnie 24 553 publikacje. O jej sukcesie świadczy liczba wejść – od początku istnienia, czyli od 2009 r., stronę RBC odwiedziło 2 117 656 razy. Prezentacja ta stanowiła doskonały przewodnik, który inne biblioteki mogą wykorzystać przy opracowywaniu własnego programu.

Następnie przedstawicielka Biblioteki Publicznej w Ożarowie Mazowieckim zaprezentowała działania podejmowane przez 8 bibliotek w powiecie warszawskim zachodnim, ilustrując je licznymi fotografiami. Przez bibliotekę podejmowane są działania wspierające organizację imprez masowych, promocję regionalistów oraz spotkania z ciekawymi ludźmi. W programie rozwoju biblioteki w Kampinosie na lata 2013-2018 biblioteka otrzymała zadanie zwiększenia wiedzy regionalnej wśród mieszkańców gminy Kampinos. Biblioteka będzie realizowała to zadanie poprzez utworzenie bazy kampinowskich regionalistów, organizowanie spotkań z seniorami, pokazy multimedialne, lekcje regionalne, filmy i inne.

Konferencję urozmaiciło wystąpienie przedstawiciela z firmy Jacek Lewinson – Publishers’ Representative Central/Eastern Europe, reprezentującego znane wydawnictwa akademickie jak:

Wiley, De Gruyter, Brill i Bloomsbury. W trakcie prezentacji zostały omówione podstawowe pojęcia związane z platformami elektronicznych wydawców, książkami elektronicznymi i bazami danych online. Pokazane zostały przykładowe platformy wydawców akademickich oraz największa elektroniczna baza biograficzna wydawnictwa De Gruyter – World Biographical Information System Online.

Wystąpienie Roberta Belleri, dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Otwocku podsumowało poruszoną do tej pory tematykę konferencji. W trakcie wystąpienia zostało silnie zaakcentowane stwierdzenie, że na świadomość narodową składa się suma naszych świadomości indywidualnych, oraz, że nie ma narodu bez świadomości historycznej. Trudno jest nie zgodzić się z takim podejściem do tematu. Wyjście od tych tez pozwoliło na przywołanie licznych, kluczowych dla Polski, momentów historycznych, również tych trudnych, oraz na wskazanie instytucji, których obowiązkiem jest kształtowanie świadomości lokalnej – czyli rodzina, szkoła, kościół i biblioteka. Ogromne znaczenie w procesie kształtowania świadomości historycznej, zdaniem prelegenta, ma książka, w różnych formach – drukowanej i elektronicznej.

Równie cenna wydaje się być inicjatywa podjęta w drugiej części konferencji, jakim był wybór zespołu, którego zadaniem będzie opracowanie programu kształtowania lokalnej świadomości historycznej w bibliotekach różnego typu. Zespół pracuje pod merytoryczną opieką dr Doroty Grabowskiej. Życzymy zespołowi owocnych prac nad opracowaniem programu, który, być może, zmieni nastawienie młodzieży do historii swojej dzielnicy, miasta, regionu i do słowa patriotyzm, ostatnio niezbyt modne.

Niewątpliwie konferencja okazała się sukcesem, wywołała bardzo ciekawy i ważny temat i postawiła przed bibliotekami kolejne zadania – jako instytucji kształtujących lokalną świadomość historyczną. Gratulacje należą się pomysłodawcy i organizatorowi konferencji – dyrektorowi Robertowi Bellerowi. Liczymy na kolejną konferencję związaną z tym tematem w przyszłym roku.

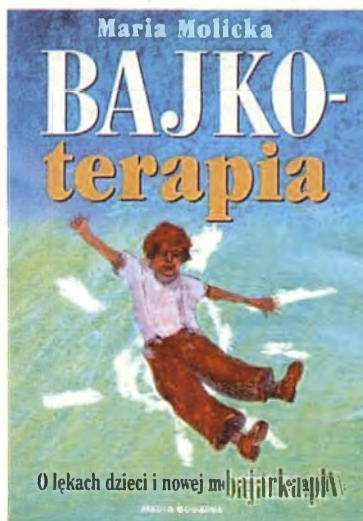
A. MATUSZEWSKA

Bajkoterapia pomaga dzieciom

Maria Molicka – popularyzatorka bajkoterapii jako metody przepracowywania problemów dziecka, w swojej książce *Bajkoterapia. O lękach dzieci i nowej metodzie terapii* pisała: „Bajki terapeutyczne są pomocą w samodzielnym i twórczym sposobie radzenia sobie w świecie. Tworzone na potrzeby chwili pomagają nie tylko dzieciom, lecz także ich rodzicom, nauczycielom i terapeutom wejść w świat dziecięcych marzeń, zrozumieć się wzajemnie i razem przeżywać smutki i radości bohaterów, poczuć więź, jaka łączy z innymi¹”.

Warto zaznaczyć, że tego typu utwory różnią się od tekstów literackich. Najistotniejszą kwestią jest w ich przypadku realizacja celu terapeutycznego. Teksty te mają zwykle prostą, nieskomplikowaną konstrukcję, przejrzystą fabułę, głównego bohatera, z którym dziecko może się utożsamić. Można je stosować zarówno w momencie wystąpienia problemu, jak również w formie działania profilaktycznego, jako swego rodzaju „szczepionkę”, jak określa to Maria Molicka². Każde wykorzystanie tekstu w celach terapeutycznych powinno być poprzedzone wstępnym rozeznaniem problemu i zaznajomieniem się z fachowymi wskazówkami na temat jego rozwiązywania. W przypadku poważnych zaburzeń, pracę z dzieckiem należy zlecić specjalistom. Bibliotekarze i nauczyciele mogą jednak bez przeszkód angażować się w bajkoterapię, stosując bajki psychoedukacyjne, które mają za zadanie kształtować pozytywne wzorce zachowania i pomagać w stawianiu czoła codziennym problemom, nie wnikają natomiast głęboko w osobowość dziecka i nie podejmują próby zmian w jej obrębie, co możliwe jest w przypadku tekstu psychoterapeutycznego.

Wiedzę na temat bajkoterapii zdobyć lub poszerzyć mogło 18 uczestniczek warsztatów szkoleniowych z zakresu tworzenia bajek terapeutycznych, które od marca do czerwca 2014 r. odbywały się w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. Zorganizowano je w ramach projektu „Bajkoterapia pomaga dzieciom. Warsztaty dla bibliotekarzy województwa



wielkopolskiego”, były realizowane przez Polskie Towarzystwo Biblioterapeutyczne we Wrocławiu we współpracy z WBPiCAK w Poznaniu, w ramach otwartego konkursu ofert na realizację w formie powierzenia lub wspierania zadań publicznych województwa wielkopolskiego w dziedzinie kultury w roku 2014.

Zajęcia prowadzone były przez Ewelinę Surniak – doświadczoną biblioterapeutkę i znawczynię bajkoterapii, Prezes Polskiego Towarzystwa Biblioterapeutycznego oraz Annę Sabiło z WBPiCAK – przewodniczącą Poznańskiego Koła PTB, organizatorkę trójstopniowego kursu biblioterapii oraz wielu innych projektów.

Program szkolenia obejmował sześć spotkań, które koncentrowały się wokół najważniejszych zagadnień związanych z bajkoterapią. Wstępem do pracy warsztatowej były zajęcia omawiające przykłady trudnych i stresogennych sytuacji w życiu dziecka, specyfikę bajek terapeutycznych oraz ich poszczególne rodzaje: bajkę psychoedukacyjną, psychoterapeutyczną, relaksacyjną, a także zastosowanie tych specjalnie skonstruowanych tekstów w pracy z dzieckiem. Prowadzące polecały także literaturę fachową dotyczącą bajkoterapii, a także przykłady zbiorów bajek terapeutycznych.

¹ M. Molicka, *Bajkoterapia. O lękach dzieci i nowej metodzie terapii*, Poznań 2002, s. 8.

² Ibidem.

Zdecydowaną większość spotkań poświęcono, zgodnie z założeniem, pracy warsztatowej, skupiono się na konstruowaniu bajek i scenariuszy zajęć. Miały one charakter zarówno indywidualnych konsultacji, jak i prezentacji tekstów na forum tak, by możliwa była wspólna dyskusja nad tworzonym materiałem. Zadaniem osób biorących udział w szkoleniu było bowiem napisanie bajki terapeutycznej, która może być wykorzystana w pracy z dzieckiem w wieku przedszkolnym i szkolnym, borykającym się z konkretnym problemem, m.in. nieśmiałością, innością, lękiem przed pajakami, trudnościami z zaakceptowaniem sytuacji powiększenia się rodziny. Przygotowanie tekstu w każdym z tych przypadków poprzedzone zostało indywidualnym zaznajomieniem się z psychologicznymi aspektami problemu. Jest to element niezbędny, by tekst bajki spełnił swoją rolę i stał się pierwszym, czasem małym, ale niezwykle istotnym krokiem na drodze do „uzdrowienia”. Swoich bohaterów i towarzyszące im przeżycia autorki umieszczały w fantastycznych, wymyślonych przez siebie krainach, np. na Magicznej Łące, w Krainie Tęczowego Czarodzieja czy Miasteczku Wesółych Filiżanek.

Niezwykle ważnym elementem warsztatów była wymiana doświadczeń pomiędzy uczestniczkami oraz dyskusje nad projektami bajko- i biblioterapeutycznymi już zrealizowanymi przez niektóre panie w swoich miejscach pracy. Doświadczenia uczestniczek potwierdzają, że istnieje duża potrze-

ba prowadzenia tego typu zajęć, przede wszystkim w oddziałach dla dzieci i młodzieży. Niejednokrotnie impulsem do poprowadzenia tego typu spotkań dla dzieci są sytuacje, w których do biblioteki trafia rodzic poszukujący literatury pomocnej przy rozwiązywaniu jakiegoś problemu. Dla bibliotekarza to bardzo istotny sygnał, że, jeśli nie miało to miejsca do tej pory, warto zapoznać się z metodą bajkoterapii i rozpocząć jej popularyzację w środowisku.

Efektom zrealizowanego szkolenia są autorские bajki psychoedukacyjne wraz z propozycjami scenariuszy zajęć bajkoterapeutycznych. Po zakończeniu prac redakcyjnych materiały zostaną opublikowane na stronie WBPiCAK w Poznaniu i będą mogły służyć jako materiał przeznaczony do pracy z dziećmi. Uczestnicy warsztatów otrzymali certyfikaty poświadczające ukończenie kursu oraz nagrody książkowe.

Dostrzegając popularność, jaką cieszą się proponowane w Poznaniu zajęcia oraz ich wymierne skutki w postaci coraz liczniej reprezentowanego środowiska praktyków biblio- i bajkoterapii, organizatorzy planują kolejne warsztaty o pokrewnej tematyce. Informacje o przygotowywanych projektach można śledzić na stronie internetowej WBPiCAK w Poznaniu.

MAGDALENA BUDZYŃSKA

Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu

Już w sprzedaży!

publikacja Jacka Wojciechowskiego

Biblioteki w nowym otoczeniu

Książka prezentuje nowe spojrzenie na problemy współczesnego bibliotekarstwa w kontekście zmian społecznych i technologicznych. Pozwoli bibliotekarzowi na zrozumienie zadań biblioteki w nowym otoczeniu.

Stron 304, cena 57 zł.

Zamówienia: Wydawnictwo SBP (<http://www.sbp.pl/sklep>; sprzedaz@sbp.pl)





Świat książki dziecięcej

SBP
STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

Dodatek nr 6 / 2014
do PORADNIKA BIBLIOTEKARZA

iBby
POLSKA SPECJA



PROBLEMY

Komiksy w Muzeum Książki Dziecięcej. Część I

O popularności komiksów nikogo nie trzeba przekonywać. Dawniej traktowane po macoszemu, dziś mają rzeszę twórców i wielbicieli. Pojawiają się strony internetowe im poświęcone i artykuły w prasie, odbywają się zloty kolekcjonerów historyjek z dymkiem. Komiksy zawojowały ostatnie Warszawskie Targi Książki. Warto, by i Muzeum Książki Dziecięcej pochwaliło się swoimi zbiorami komiksów. Mamy ich tak dużo, że w jednym artykule nie sposób pomieścić wszystkich informacji o nich. Ten jest więc pierwszym z kilkuodcinkowego cyklu i dotyczy historyjek obrazkowych – protoplastów komiksów.

Piszę wyłącznie o rodzimych historyjkach, stworzonych przez Polaków, zarówno rysowników, jak i autorów tekstów. Przyjęłam układ chronologiczny, zaczynam więc od najstarszych historyjek w naszych zbiorach – międzywojennych, ale jeśli przygody w nich opisane były kontynuowane lub ukazały się w zmienionej formie w latach późniejszych, a nawet współcześnie, wspominam także o nich. Czasami do odejścia od chronologii zmuszają mnie względy kompozycyjne. Staram się koncentrować na pierwszych wydaniach. Wyjątkowo piszę o wznowieniach z okresu przedwojennego – tymi warto się pochwa-

lić. Wspominam też o reprintach współczesnych, wydawanych od początku lat dziewięćdziesiątych do chwili obecnej, o ile trafiły do zbiorów Muzeum Książki Dziecięcej.

Za pierwsze rodzime historyjki obrazkowe dla dzieci uważane są książki słynnego duetu: autora tekstów Kornela Makuszyńskiego i rysownika Mariana Walentynowicza. *120 przygód Koziołka Matołka* pojawiło się w druku w 1933 r. W zbiorach Muzeum Książki Dziecięcej są dwa wydania: 4 z 1934 r. i 5 z 1938 r. Wierszowane opowieści o znanym każdemu polskiemu dziecku koziołku – naiwnym, lecz sympatycznym podróżniku, który raz po raz wpada w tarapaty – szybko zdobyły wiernych czytelników. Ogromne powodzenie, jakim cieszyły się jego przygody, sprawiło, że autorzy dopisali i dorysowali kolejne części: *Drugą księgę przygód Koziołka Matołka* (w MKD wyd. 3 i 4 br.), *3-cią księgę przygód Koziołka Matołka* (w MKD wyd. z 1934 r.) oraz *4-tą księgę przygód Koziołka Matołka* (w MKD wyd. 4 br.). Po latach wędrowek koziołek wydorosłał, nabrał rozumu i wstąpił w szczęśliwy związek małżeński, a na drodze obu twórców pojawił się nowy bohater – równie zabawna małpka Fiki-Miki. Przygody, jakie wraz z Murzynkiem Goga-Goga przeżywa podczas podróży do Polski, zapełniły strony trzech książeczek: *Awantury i wybryki małej małpki Fiki-Miki* (w MKD wyd. z 1935 r. i wyd. 2 z 1936 r.), *Fiki-Miki dalsze dzieje. Kto to czyta, ten się śmieje* (w MKD wyd. z 1936 r.) oraz *Na nie płacze, na nie krzyki. Koniec przygód Fiki-Miki* (w MKD wyd. 2 i 3 br.). Wszystkie



wymienione historyjki obrazkowe ukazały się nakładem warszawskiego wydawnictwa Gebethner i Wolff i miały charakterystyczny, doskonale dziś rozpoznawalny, podłużny format. Na każdej stronie w dwóch rzędach umieszczono kolorowe obrazki, a pod nimi rymowany tekst. Wydawnictwo odeszło od takiego schematu w książce *Nowe bajki tego roku. Pierwsza: O wawelskim smoku* (w MKD wyd. 3 ok. 1937 r.), której treścią jest legenda o królu Kraku, złym smoku i szewczyku Skubie. W latach trzydziestych wydano też obrazkowe dzieje córki Kraka – *Wanda leży w naszej ziemi*, których niestety Muzeum Książki Dziecięcej nie ma na swoich półkach. Musimy zadowolić się ich powojennym wznowieniem.

W zbiorach Muzeum Książki Dziecięcej są natomiast trzy wojenne wydania książeczek spółki Makuszyński–Walentyłowicz. Tęsknota za ojczyzną sprawiła, że Związek Polaków we Francji postanowił przypomnieć najmłodszym emigrantom *Bajkę o wawelskim smoku*. W trzecim roku wojny na święta Bożego Narodzenia ukazało się jej „wydanie nicejskie dla dzieci polskich na tułaczce”, kończące się słowami: „Dzieci kochane! Niech każde z Was o tym pamięta, że książeczkę tę dla Was odbito, byście miały rozrywkę na święta! Gwiazdka 1941 r.”. Wydano 1500 egzemplarzy „jako wspomnienie o dalekim Kraju”. W Muzeum Książki Dziecięcej jest egzemplarz nr 58. *120 przygód Koziołka Matołka* oraz *3-cia księga przygód Koziołka Matołka* ukazały się w Jeruzolimie nakładem Wydawnictwa „W Drodze”. Niestety, na żadnej nie ma roku wydania.

Po wojnie wszystkie historyjki obrazkowe Kornela Makuszyńskiego i Mariana Walentyłowicza doczekały się licznych wznowień. Ich wydawcami byli: Gebethner i Wolff, Wydawnictwo Literackie, Gebethner i Ska, Oficyna Wydawnicza GMP. Nierzadko poszczególne części przygód Koziołka Matołka i małpki Fiki-Miki łączone były w jedną książkę

i wydawane pod wspólnym tytułem. Podobnie, w tomie *Legendy krakowskie* znalazły się dwa wydane nigdy osobno teksty: *O wawelskim smoku* i *Wanda leży w naszej ziemi*. Mamy też unikatową *Drugą księgę przygód Koziołka Matołka* wydaną w 1947 r. w Lippstadt przez Wydawnictwo „Jutra Pracy”.

W 1939 r. Kornel Makuszyński napisał utwór *Za króla Piasta Polska wyrasta*, opowiadający najstarsze, pogańskie dzieje ojczyzny: legendy o okrutnym Popiele i o Piaście Kołodziejcu – założycielu królewskiego rodu. Zapewne wybuch drugiej wojny światowej uniemożliwił jego wydanie. W 1982 r. rękopis znalazł kustosz Muzeum Kornela Makuszyńskiego w Zakopanem, Jerzy Darowski, a Andrzej Darowski stworzył do niego ilustracje. Trzy lata później książkę wydało Wydawnictwo Literackie w Krakowie, rezygnując z typowego dla historyjek Makuszyńskiego wyglądu. Podobnie jak inne teksty autora i ten doczekał się kilku wznowień. W 2007 r. książka ukazała się w zmienionej postaci nakładem Muzeum Powstania Warszawskiego. Powrócono do charakterystycznego formatu historyjek, ale obrazki – tym razem autorstwa Szarlota Paweł – nie są ułożone w dwa grzeszne rzędkie, lecz wraz z tekstem „biegają” po stronach. Książka aktywizuje dzieci i zmusza je do uważnego czytania. Na końcu wydawca umieścił kolorowaną zagadkę sprawdzającą znajomość treści.

W 1988 r., za sprawą Państwowego Teatru Lalek „Guliwer”, Koziołek Matołek wkroczył na scenę. Podobnie jak książka, program teatralny ma formę historyjki obrazkowej. Wykorzystano cztery epizody z życia koziołka, ale tekstu Kornela Makuszyńskiego nie zilustrowano rysunkami Mariana Walentyłowicza. Twórcą projektu graficznego został Jerzy Kotarba.

Charakter historyjki obrazkowej ma też wierszowana bajka *O wiewiórce złotokórce i szaraku nieboraku* Antoniego Bogusławskiego z ilustracjami Mariana Walentyłowicza, wydana w 1936 r. przez Gebethnera i Wolffa. Format książeczki jest taki sam jak format *Przygód Koziołka Matołka*, ale kolorowe obrazki zajmują połowę strony i umieszczone są nie nad tekstem, lecz z boku. Duża, wyraźna czcionka pozwalała dzieciom na samodzielne poznanie przygód zapobiegliwej wiewiórki i beztroskiego zająca.

Bohaterowie pierwszej powojennej historyjki obrazkowej dla trochę starszych czytelników też narodzili się w latach trzydziestych ubiegłego wieku. Ich pierwowzorami byli Duńczycy – Pat i Patachon. Przez kilka lat, dzięki rysownikowi Wacławowi Drozdowskiemu, pojawiali się na łamach łódzkiego „Ekspresu Ilustrowanego”. Po wojnie gazeta

wznowiła wydawanie historyjki, ale w spolszczonej formie. Drozdowski nadał swym bohaterom polskie imiona: Wicek i Wacek. Zmienił trochę ich wygląd i odzienie. Ich przygody zaczęły dotyczyć spraw polskich, najpierw okupacyjnych, a potem zwykłego, codziennego życia w powojennej Łodzi.

W roku 1948 do najzabawniejszych przygód Wicka i Wacka Adam Ochocki dopisał rymowany tekst. Tuż przed Bożym Narodzeniem trafiły do księgarń w formie albumu *Wicek i Wacek. Ucieszne przygody dwóch wisusów w czasie okupacji, na ich cześć wierszem opisane*. Nakład wynosił 250 tys. egzemplarzy. Jeden z nich jest w zbiorach Muzeum Książki Dziecięcej. Historyjki miały antyniemiecką wymowę i opisywały mieszkańców Łodzi stawiających opór okupantom. We wstępie czytamy: „Film, który przedstawiamy, ilustruje [...] jeden ze sposobów walki, stosowany przez dwóch wisusów z Widzewa – Wicka i Wacka. Kpinami i dowcipem, jako jedyną swą bronią, wujują z okrutnym, ale tępym przeciwnikiem”. W 1989 r. Krajowa Agencja Wydawnicza w Łodzi, za namową Adama Ochockiego, wznowiła album o przygodach Wicka i Wacka, w nieco zmienionej formie – dawne czarno-białe rysunki zostały pokolorowane. Książkę kończy tekst Ochockiego zatytułowany *Jak się narodzili Wicek i Wacek*, z którego zaczerpnęłam powyższe informacje.

W roku 1971 pojawiła się jubileuszowa publikacja „Expressu Ilustrowanego” *Wicek, Wacek i Polikarp. Nowe przygody. Styczeń 1946 – styczeń 1971*, która prezentowała „kawałek historii powojennej Łodzi”. Tworzył ją zbiór historyjek ukazujących się w gazecie przez dwadzieścia pięć lat. Pod pierwszymi, rysowanymi przez Wacława Drozdowskiego, widnieje data ich pojawienia się na łamach „Expressu Ilustrowanego”. Czarno-białym rysunkom nie towarzyszy wierszowana treść, lecz dialogi bohaterów. A ci z czasem się zmieniają: Wicka i Wacka zastępują Polikarp i jego żona Pelasia. W zbiorach Muzeum Książki Dziecięcej są trzy egzemplarze tego wydawnictwa. Dwa nie różnią się od siebie, trzecie zawiera inną informację na odwrocie strony tytułowej – krótkie wyjaśnienie powodu wydania historyjek jako albumu i przypomnienie losów ich bohaterów.

Inną historyjką obrazkową dla starszych dzieci są *Niezwykłe przygody Michasia Pogody*, z tekstem Bogdana Brzezińskiego i rysunkami Jerzego Karolaka. Ukazywały się w latach 1957-1959 w dwóch seriach. Na pierwszą składa się osiem niewielkich, cienkich zeszytów, na drugą – dziesięć, w większym formacie. Historyjki wyszły nakładem Wydawnictwa Artystyczno-Graficznego w Krakowie. Muzeum Książki Dziecięcej ma w swoich zbiorach



wszystkie zeszyty serii drugiej, niestety brakuje nam zeszytu pierwszego i trzeciego serii pierwszej. Ale nawet te braki nie przeszkadzają w poznaniu niezwykłych przygód bohatera. Każdy zeszyt serii pierwszej otwiera streszczenie treści poprzednich, osiem zeszytów serii drugiej zaopatrzone jest w krótkie informacje o bohaterach, też wprowadzające w rozwój akcji, dwa ostatnie – w streszczenia. Zeszyty pierwszej serii to typowe historyjki obrazkowe: pod barwnymi rysunkami jest prosty, ale wartki, rymowany tekst. W drugiej serii obrazki są większe, nieraz wychodzą poza ramy kwadratu i zajmują całą stronę, ale jakby za karę za to panoszenie się tracą kolory. Przygody głównego bohatera – szewczyka z Niebytowa – są doprawdy niezwykle. Bogata fabuła historyjek obfituje w ucieczki, pościgi i porwania. Karty zeszytów wypełniają gangsterzy, Indianie i prehistoryczne stwory, a w samym środku tej gmatwaniny postaci i zdarzeń jest młody Polak – odważny i szlachetny.

Wróćmy do najmłodszych czytelników. W 1959 r. nakładem Naszej Księgarni ukazała się króciutka kilkustronicowa historyjka obrazkowa dla najmłodszych *Jestem Barchanek*. Opowiada o przygodach wyciętego ze skrawka materiału ludzika, który wciąż wpada w tarapaty. Autorką tekstu jest Barbara Lewandowska, a ilustracji – Anna Hoffmann. Rysunki są nietypowe: szesnaście czarno-białych i dwanaście kolorowych obrazków ułożonych na przemian.

Anna Hoffmann jest też autorką rysunków do historyjek obrazkowych o gąsce Balbince. Książeczka *Różne przygody gąski Balbinki* została wydana w 1961 r. przez Naszą Księgarnię. Każdą z dwudziestu dwóch przygód Balbinki tworzą cztery obrazki i krótki tekst. Jego autorką jest Maria Terlikowska, choć jej nazwisko nie figuruje ani na okładce, ani na stronie tytułowej. Rysunki są proste, czarno-białe, umieszczone na białym lub kolorowym tle. Narratorką książeczki jest jej tytułowa bohaterka – gąska.

Można więc powiedzieć, że opisując swoje przygody, tworzy rysunkowy pamiętnik. Balbinka jest dość roztargnioną, lecz rezolutną gąską, ciekawą świata, wrażliwą i skora do pomocy. Nieskomplikowane, żartobliwe historyjki bawią i przekazują pozytywne wzorce. Książeczka została wznowiona w 1967 r. w mniejszym formacie. W 1964 r., również dzięki Naszej Księgarni, pojawiły się dalsze przygody gąski zatytułowane *Idzie gąska Balbinka*. Tym razem rysunkom towarzyszy króciutki, jednozdaniowy tekst. W 2007 r. wydawnictwo Nasza Księgarnia połączyło obie książki i wydało pod wspólnym tytułem *Gąska Balbinka*. Rysunki nieco różnią się od tych z wydań z lat sześćdziesiątych. Wprowadzono więcej kolorów i dodatkowe elementy, choć postaci pozostały takie same. Niektóre wyrazy zostały powiększone, zapewne żeby podkreślić ich znaczenie. Tym razem na okładce i stronie tytułowej pojawia się też nazwisko autorki tekstu – Marii Terlikowskiej. W 1973 r. ukazały się dalsze przygody sympatycznej gąski zatytułowane *Cześć, Balbina*, wydane przez Biuro Wydawniczo-Propagandowe. Z okładki tej bardzo skromnej, niewielkiej książeczki gąska spogląda na nas z charakterystycznego, nieco zaokrąglonego prostokąta – ekranu telewizyjnego. W taki sam prostokąt ujęte zostały czarno-białe rysunki, tworzące trzy historyjki. Wydawcy nawiązali do popularnej w latach sześćdziesiątych telewizyjnej dobranocki z Balbinką w roli głównej. W niektórych historyjkach pojawia się jej telewizyjny kolega, kurczak Ptyś.



Książeczką w formie historyjki obrazkowej, przeznaczoną dla młodszych dzieci, jest też *Pomponik i piórko* z tekstem Władysława Kozłowskiego i ilustracjami Hanny Czajkowskiej. Ukazała się w 1961 r. nakładem Naszej Księgarni. Towarzyszące kolorowym obrazkom proste wierszyki opowiadają o zabawnych przygodach dwóch niemal identycznych leśnych skrzatów Entliczka i Pentliczka. Różni ich tylko pompon, a po jego utracie piórko, na kapturku jednego z nich. Dzięki tej różnicy dzieci, czytając tekst, uczyły się spostrzegawczości.

Dla najmłodszych przeznaczona jest też historyjka obrazkowa Czesława Janczarskiego, z kolorowymi rysunkami Bohdana Butenki, *Wyprawa na Śnieżną Górę*, wydana w 1969 r. przez Biuro Wydawnicze „Ruch”. Ma ona charakter dydaktyczny: opowiada o – nie zawsze uczciwej – rywalizacji chomika i króliczka startujących w konkursie na najpiękniejsze i najbielsze zęby.

W tym samym roku pojawiły się też wierszowane historyjki *Włóczęgi Misia-Lazęgi*, wydane przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Ślązańskiej w Sobótce. Tekst napisała Elżbieta Kuryło, a zilustrował go Jan

Szancenbach. Format książeczki jest zbliżony do formatu *Przygód Koziołka Matołka*, a i koziołek na okładce przypomina tego, który szedł do Pacanowa. Autorzy nawiązali do klasyki polskiego komiksu dla dzieci również w tekście. Koziołek, wędrując do miasta, gdzie „kują kozy”, spotyka misia, który opowiada mu swoje przygody, wplatając w nie baśnie i legendy śląskie. W drugiej części *Włóczęg Misia-Lazęgi*, wydanej w 1972 r., pojawia się element typowego komiksu: po raz pierwszy – i w tej książce jedyny – wypowiedź jednej z postaci została ujęta w dymek.

Tu musi nastąpić przeskok w czasie, ponieważ następne godne odnotowania historyjki obrazkowe ukazały się w 1990 r. Krajowa Agencja Wydawnicza w Gdańsku wydała dwie książeczki: *Podróże Imć Tchórzaczka z druhem marabutem. Część 1* i *Podróże Imć Tchórzaczka z małpką niedorajdą. Część 2*. W okresie międzywojennym Marian Walentyłowicz zilustrował wiersze Tadeusza Pudłowskiego i tak powstała jeszcze jedna – obok Koziołka Matołka i małpki Fiki-Miki – postać przemierzająca świat w poszukiwaniu przygód – zając Tchórzaczek. Jego przygody pojawiały się w latach 1933-1936 na łamach „Mojej Gazetki. Tygodnika dla diatwy”. Krajowa Agencja Wydawnicza na czwartej stronie okładek obu książeczek o Tchórzaczku opisała pracę nad ich wydaniem, m.in. poszukiwania numerów czasopisma. Biblioteka Narodowa ma tylko nieliczne, wydawnictwo korzystało więc ze zbiorów prywatnej osoby. Z tych dwóch źródeł udało się skompletować całość i uratować „od zapomnienia cenną pozycję polskiej klasyki literatury dziecięcej”. Z przyjemnością donoszę, że w zbiorach Muzeum Książki Dziecięcej są prawie wszystkie roczniki „Mojej Gazetki” – brakuje nam tylko jednego numeru z 1934 r. Krajowa Agencja

Wydawnicza miała w planach wydanie trzeciej części przygód zajączka – *Podróże Imć Tchórzaczka z psem kamratem*. Z jakichś przyczyn swych zamierzeń nie zrealizowała. Jeśli inny wydawca byłby zainteresowany ich wydaniem, zapraszamy do naszej siedziby. Obie książeczki o zajączku Tchórzaczku to typowe historyjki obrazkowe: na każdej stronie w trzech rzędach umieszczono kolorowe, wpisane w prostokąt rysunki, a pod nimi rymowany tekst.

I na koniec jeszcze jedna historyjka dla najmłodszych, zaczerpnięta z lat trzydziestych ubiegłego stulecia – *Przygody lotnika Michalka Cyncybalka*. Perypetie maskotki przynoszącej szczęście pilotowi opisał Janusz Meissner – jej właściciel, pilot i autor wielu utworów o tematyce lotniczej. W 1992 r. tekst, oparty na oryginale powstałym najprawdopodobniej w 1936 r., z kolorowymi ilustracjami Andrzeja Piątkowskiego, opublikowała Agencja Reklamowo-Wydawnicza „Artim”. Książeczka wyglądem przypomina historyjki obrazkowe duetu Makuszyński-Walentynowicz. Podobny jest zarówno format, jak i układ obrazków oraz tekstu na stronie. Na końcu umieszczono słowniczek terminów lotniczych i nazwisk pilotów występujących w tekście.

ANNA BABULA



RECENZJE

Nowoczesne retro

Zainteresowanie starymi, bardzo „niegrzeczными” książeczkami dla dzieci wisi w powietrzu. Skąd się bierze? Prawdopodobnie z normalności, z dobrze, na szczęście, ugruntowanego przekonania, że dzieci to po prostu ludzie (jak nie bez racji zauważał Korczak), w dodatku często z poczuciem humoru, z wyostrozonym zmysłem obserwacji świata, który rzadko bywa całkiem grzeczny.

Po siedemdziesięciu latach (bagatela!) ujrzał światło dzienne wierszyk *O piesku dziwaku*, taka właśnie „niegrzeczna” książeczka dla dzieci autorstwa dwóch przyjaciół – Janusza Minkiewicza i Eryka Lipińskiego. Zuzanna Lipińska, córka wspaniałego karykaturzysty, dziennikarza, grafika, scenografa, założyciela niezapomnianych „Szpilek” – Eryka

JANUSZ MINKIEWICZ



O

PIESKU DZIWAKU

Ilustrował Eryk Lipiński

Lipińskiego odnalazła, jak pisze w notce, „w przepastnych szufladach jego pracowni” makietę książeczki zilustrowanej przez ojca. Tekst jest spolszczoną przez Janusza Minkiewicza wersją angielskiego wierszyka *Old Mother Hubbard and Her Dog*. Zuzanna Lipińska pisze o swoim odkryciu: „Ilustracje, pozółkłe i zniszczone, naklejone były na jeszcze mocniej dotkniętą upływem czasu tekturę. Na odwrocie makiety odkryłam pieczętki cenzury z 1945 roku! Jakiej przyszłości dla «Pieska dziwaka» chcieli jego autorzy, nie wiem ani ja, ani Monika, córka Janusza Minkiewicza. Nie poznałyśmy go w czasach naszego dzieciństwa. Nic dziwnego, bo książeczka nie była publikowana.”

Trudno się dziwić, że powojenna cenzura nie zezwoliła na druk tego rodzaju publikacji. Toż to zgroza! Wierszyk traktuje o psie, który – nie dość, że jest sybarytą (nie zaś pracowitym i entuzjastycznym budowniczym świetlanej przyszłości), miłośnikiem doskonałego jedzenia, rozrywek, kąpieli w pianie i, to już naprawdę szczyt wszystkiego, alkoholu (to właśnie na stronie z ilustracją przedstawiającą pieska pijącego wiśniówkę do lustra w towarzystwie much pani Lipińska zauważyła czerwoną pieczętkę cenzury...), to jeszcze w dodatku kompletnie podporządkowuje sobie swą właścicielkę. Prowadzi ją na smyczy, a ona woła „hau, hau”. Jakież to niepedagogiczne!

Dużo więcej szczęścia miał w Polsce wierszyk *Old Mother Hubbard and Her Dog* w tłumaczeniu Antoniego Marianowicza, które stanowiło jednak znacznie łagodniejszą wersję historii o niesfornym piesku. Nie ma w nim na przykład mowy o nieszczęsnej skłonności bohatera do alkoholu, są natomiast pewne akcenty polskie – Kruczek (bo takie imię nosi pies) czyta dwie popularne gazety: „Ekspres” i „Życie”. *Kruczka* Antoniego Marianowicza można znaleźć w wydanej w roku 1975 przez Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe *Księżde nonsensu* (ilustr. Janusz Stanny).

Więc poszła po winko,
by wypić z nim zdrowie,
lecz kiedy wróciła,
pies stał już na głowie.



To, co z wielkim trudem mieściło się w socjalistycznym modelu wychowania, było najwyraźniej możliwe w modelu angielskim, ponieważ wierszyk został zaczerpnięty przez polskich autorów z bardzo znanego w Anglii cyklu *Nursery Rhymes*. Jego wydawca – John Harris, jeden z pierwszych ludzi, którzy wyspecjalizowali się w wydawaniu książek dla dzieci i młodzieży, na pewno nieźle na nim zarobił. Podobno w ciągu dwóch pierwszych miesięcy sprzedano 10 tys. egzemplarzy. A wszystko się działo w roku 1805! Cykl *Nursery Rhymes* można uważać za prekursorski wobec tzw. literatury antypedagogicznej, nie bez ociągania akceptowanej u nas właściwie dopiero od niedawna. Przypomnijmy, że charakterystyczne dla tego nurtu „niegrzeczne” aspekty kultury dziecięcej – profanacja, obsceniczność, deformacje językowe nie miały racji bytu w nastawionej na kreowanie pozytywnych wzorców literaturze dla dzieci tworzonej i wydawanej w naszym obszarze językowym (nie tylko zresztą w czasach PRL). Na przykład książki Roalda Dahla, głównego bodaj przedstawiciela nurtu antypedagogicznego, ukazywały się w Polsce z kilkudziesięcioletnim poślizgiem.

Cała historyjka o psie dziwaku jest nieodparcie śmieszna. Opowiada – metodą łańcuszka – o staraniach „Mateuszowej, niemłodej już wdowy”, by zadowolić swego pieska („więc poszła po mięso...”, „więc poszła po winko...”, „więc poszła po czapkę...”, „więc poszła dla pieska/przytaszczyć kozetkę...”). Wiersz Janusza Minkiewicza jest rytmiczny, wpada w ucho. Autor – znany satyryk, twórca szopek politycznych, felietonista, „tekściarz” (pisał teksty piosenek, teksty do rewii i operetek) – sam świetnie się bawi przy tworzeniu polskich rymów do angielskiego pierwowzoru. Ilustracje zaś są bardzo „lipińskie”. Kto pamięta kreskę mistrza Lipińskiego, wie o czym mowa. Kto nie pamięta, powinien odwiedzić Muzeum Karykatury na warszawskiej Starówce oraz wilanowskie Muzeum Plakatu. Eryk Lipiński, wśród

licznych zasług, miał na swoim koncie również to, że założył Muzeum Karykatury i współtworzył polską szkołę plakatu.

Brawa należą się znanej z ciekawych inicjatyw społecznych warszawskiej Fundacji „Bęc Zmiana”, która – we współpracy z córkami autorów – Zuzanną Lipińską i Moniką Markowicz – zdecydowała się wydać tę prawdziwą perełkę. W dodatku jest to wydanie bardzo staranne. Opatrzono je notkami o autorach i ich „portretami” – karykaturami autorstwa Jerzego Zaruby. Czytelnik odnajdzie tu również króciutką informację o *Nursery Rhymes*, fragment ilustracji do I wydania cyklu z roku 1805 i pełny tekst angielskiego oryginału wiersza. Na tylnej okładce można przeczytać, częściowo tu zacytowaną, historię odkrycia książeczki *O psieku dziwaku* i dowiedzieć się, jak doszło do jej wydania po siedemdziesięciu latach od powstania. Książeczka jest tym cenniejsza, że wierszyki z „niegrzecznego” cyklu absurdalnych angielskich żarcików literackich, szalenie popularnego w Wielkiej Brytanii, wciąż są w Polsce mało znane.

HANNA DIDUSZKO

□ Janusz Minkiewicz: *O psieku dziwaku. II. Eryk Lipiński*. Warszawa: Fundacja „Bęc Zmiana”, 2014.

Smakowita i mało wiarygodna

Weź soczyście czerwone pomidory, pokrój w podłużne plastry, poprzetkaj cieniutkim jak serwetki salami i posyp posiekanymi liśćmi bazylii. Jeżeli chcesz natomiast posypać – soczyście czerwone, oczywiście – pomidory grubą morską solą oraz bazylią (drobno posiekaną), pokrój je na ćwiartki (i pokrop oliwą). Możesz jeszcze zrobić pizzę, faszerowaną paprykę czy mocną, aromatyczną kawę. A wszystko polej winem, otocz zapachem lawendy, wzbogać dźwiękiem cykad i rykiem osiołka. Doskonały przepis na ujmującą smakowaniem śródziemnomorskiego życia powieść, jakich ostatnio powstaje wiele. Zwłaszcza sławiących uroki włoskiej, najlepiej tokańskiej, prowincji. Katarzyna Ryrych, dołączając do grona literackich smakoszów Italii, umieściła akcję swojej powieści w Rzymie oraz Frascati.

Fabula *Za wszelką cenę* jest mało prawdopodobna (choć życie, owszem, potrafi pisać jeszcze dziwniejsze historie). Dwudziestolletnia Julia dowiaduje się, że jej babcia nie zmarła dziewiętnaście lat temu,



jak mówiono, lecz dopiero niedawno i zapisała jej dom, w którym żyła we Włoszech. Rodzice głównej bohaterki przez lata męczyli się z apodyktycznym, mrocznym ojcem i tłumaczyli dzieciom (czyli Julii oraz jej bratu), że dziadek jest trudny, bo przeżył tragedię. Wnuczka dopiero we Włoszech odkryła tę tajemnicę: od dziadka, zasadniczego ponuraka, uciekła żona – osoba pełna fantazji, utalentowana malarsko, zakochana w pewnym Norwegu. Ot, cała tragedia. Owa nietuzinkowa babcia utrzymywała stały kontakt ze swoim synem, czyli ojcem Julii, i znała na bieżąco koleje życia rodziny. Mimo tej nienormalnej sytuacji (ukrywanie żyjącej osoby) i mimo znoszenia humorów seniora rodzice Julii potrafili stworzyć kochającą rodzinę (taką z kotami i psem). Psychologowie niewątpliwie z uznaniem odniosą się do odporności psychicznej ojca Julii, który najwyraźniej wyszedł bez żadnego uszczerbku na osobowości z tej emocjonalnej kotłowniny. A może jednak coś się w nim zwichrowało (a potem w jego małżonce, zmuszonej do przyjęcia zasad gry)? Bo jak inaczej wytłumaczyć ukrywanie babci przed wnuczętami? Dlaczego dwoje dorosłych ludzi pozwoliło systematycznie uśmiercać żyjącą matkę (i teściową)? Czemu pozwalali na to, żeby dziadek rocznie szedł z Julią i jej bratem znicze oraz kwiaty na grób babci? Co roku chory z urażonej ambicji mężczyzna dokonywał rytuału dobijania niewiernej małżonki. Ten ciekawy aspekt psychologiczny – próba zrozumienia, co kierowało owymi ludźmi – pozostaje bez echa, nie na tym skupia uwagę autorka.

Nie interesuje też Katarzyny Ryrych psychika babci Kasi, czyli Cateriny, przedstawia za to znów mało

prawdopodobne fakty z jej życia. Na morzu ginie jej ukochany mężczyzna, razem z nim młody chłopak. Miejscowa opinia publiczna rzuca podejrzenie zabójstwa na jeszcze jednego uczestnika tej wyprawy. Ten żyje potem wiele lat z piętnem osądzonego o morderstwo. Babcia Julii – co odkryje dziewczyna podczas „rzymskich wakacji” – domyślała się, że to była zbrodnia i że dokonał jej ktoś inny. Ale milczała, uważając, że życie samo zamyka pewne historie, obowiązkiem pozostających przy życiu jest zaś pielęgnowanie wspomnień. Nie ma co – bardzo oryginalne podejście.

Do mało prawdopodobnych fabularnych faktów autorka dołącza jeszcze śmierć babci w dniu kolejnej rocznicy morskiej katastrofy; poświęcenie miejscowej dziewczyny Franceski, która po tragicznej śmierci swojego brata (właśnie w tej katastrofie) zaczęła odgrywać jego rolę, bo stary dziadek nie pogodziłby się ze stratą wnuka (znowu upiorny dziadek) i już nigdy nie wróciła do kobiecej tożsamości. No i mamy jeszcze w finale powieści nagłe przybycie z Polski do Rzymu prawie ukochanego Julii. I w roli kropki nad „i” pierwszy pocałunek głównej bohaterki. Teraz już nie pachnie bazylią bądź lawendą lecz hollywoodzkim kinem.

Podczas lektury powieści czytelnik ledwo dostrzega owe słabości treści, bo oczadzają go smaki, zapachy oraz uroda Rzymu. Trzeba przyznać Katarzynie Ryrych, że z dużym talentem i kulturą tworzy narrację. Potrafi też prowadzić zręczną grę z metafizyką. W domu nieboszczki babci sama z siebie skrzypi podłoga, coś zdmuchuje płomień świec (dość długo trwa awaria i nie ma prądu), liczne czarne koty (a może ciągle jeden, ten sam) wskazują Julii drogę do poznawania etapów przeszłości. Kto chce, może upatrywać w tym przejawów nadzwyczajności, choć pisarka ustami Julii podaje racjonalne wyjaśnienia. Bohaterka wie, że nie rozmawia z duchem babci, lecz z jej postacią, jaką sobie w myślach tworzy, coraz lepiej ją poznając. Przeszłość nas dotyka, chodzi za nami, wpływając na aktualne działania. To prawda, którą warto przypominać.

Katarzyna Ryrych dała się już poznać jako dobra pisarka (np. *Philo, kot w drodze*, *Siedem sówich piór*, *Wyspa mojej siostry*), teraz zboczyła nieco z tamtych szlaków, więc wypada prosić, żeby nie szła dalej tą drogą.

MAŁGORZATA KĄKIEL

☐ Katarzyna Ryrych: *Za wszelką cenę*. Łódź: Wydaw. Literatura, 2014, seria „Plus minus 16”.

Tokio – książka wizualna

Tokio autorstwa Taro Miury zostało wydane w 2006 roku w Hiszpanii przez znakomite Media Vaca, wydawnictwo, które dało się poznać europejskim czytelnikom dzięki ambitnym i nowatorskim książkom wizualnym. W Polsce ukaże się nakładem toruńskiego wydawnictwa TAKO. *Tokio* to pierwsza książka z serii „Moje piękne miasto”, która w warstwie fabularnej opowiada o wizycie małej Mito w Tokio.

Mito wybiera się do Tokio wraz z rodzicami. Nigdy jeszcze tam nie była i planowana podróż jest dla niej źródłem zarówno wielkiej ciekawości, jak i niemałych obaw. Tekst *Tokio* w bardzo prosty, a jednocześnie bogaty sposób oddaje nastroje, radości i niepokoje bohaterki. Część pierwsza książki zbudowana jest na kanwie pytań i odpowiedzi. Mito zagaduje napotkane w sąsiedztwie zwierzęta o różne aspekty życia w Tokio. Odpowiedzi zwierząt z jednej strony zawierają wiele ciekawostek i informacji faktograficznych dotyczących Tokio, z drugiej wzmagają ciekawość zarówno bohaterki, jak i czytelników, ponieważ wprowadzają do tekstu kolejne zagadki związane z tym miastem. Punktem zwrotnym *Tokio* jest podróż Mito i możliwość skonfrontowania otrzymanych od zwierząt odpowiedzi, mitów i zasłyszanych opowieści z doświadczaną rzeczywistością. Druga część książki, przedstawiona w formie listów do przyjaciół, pisanych przez Mito, zawiera bardziej wyczerpujące odpowiedzi na pytania zadane przez bohaterkę w pierwszej części, a także jej osobiste spostrzeżenia. Ciekawość wzbudzona na początku jest umiejętnie podsycana i zaspokajana przez rozwijający się tekst i wyłaniające się informacje.

Tekst *Tokio* to nie tylko narracja: czytelnik odnajdzie w nim zarówno refleksje dotyczące sposobu życia w tym ogromnym mieście, jak i ogólniejsze komentarze na temat współczesności. W prostych słowach zawarte są skomplikowane przemyślenia, a nawet ostrzeżenia przed zakusami materializmu i konsumpcjonizmu. Elementem szczególnym jest zakończenie książki, w którym zabiera głos autor, dzieląc się osobistymi przemyśleniami na temat istoty życia w Tokio.

Bogata warstwa graficzna *Tokio* koresponduje z tekstem, dopełniając go, konkretyzując czy nadając mu określony charakter. Umiejętne operowanie kolorem, kształtem i rozplanowaniem przestrzenno-czasowym wybranych elementów pozwoliło artyście stworzyć bardzo dynamiczną i frapującą narrację wizualną. Ograniczenie palety barw do czerwieni, bieli, czerni i ich połączeń (w drugiej części doj-



dzie jeszcze kolor żółty) przyczynia się do zwartości artystycznej książki, jasności przekazu, sprzyja koncentracji, bo ilustracje nie są przeładowane, za to bardzo wyraziste.

Książka oparta jest na kilku, zdawałoby się oczywistych, opozycjach, które jednak po mistrzowsku zestawione i wykorzystane przyczyniają się do powstania dzieła skomplikowanego, o bogatej, wielowarstwowej strukturze. Te opozycje to: blisko–daleko, wewnątrz–zewnątrz, łatwe–trudne, pozor–prawda, dosłowność–metafora. Ukazanie podróży do Tokio staje się pretekstem do przedstawienia opowieści o współczesnym życiu w konkretnym miejscu i czasie – książkę cechuje nagromadzenie elementów kultury materialnej i symboli związanych z miastem (m.in. kruk, sum, architektura, metro, banki, automaty do sprzedaży napojów).

Tokio to książka nowatorska pod wieloma względami: świetnie zaprojektowana i opracowana graficznie, wykorzystuje nowe techniki graficzne w sposób bardzo przyjazny dla młodego odbiorcy. Po mistrzowsku łączy elementy edukacyjne z zabawą, a równocześnie pobudza do refleksji. Czerpie z tradycji książek edukacyjnych i przewodników turystycznych, ale poziomem i zamysłem artystycznym znacznie przewyższa dostępne publikacje o podobnym profilu. Ukazując elementy świata materialnego, nie przykłada do nich nadmiernej wagi, podkreślając jedynie ich użyteczność. Skłania się ku całościowemu rozumieniu człowieka i jego miejsca w świecie, pokazując, jak drobiazgi i szczegóły (np. znaczki pocztowe, walizki podróżne, plastikowe butelki po napojach) tworzą jedynie kulturowo i krajobrazowo rozpoznawalne tło dla człowieka, jego doświadczeń, emocji i doznań.

MAGDALENA SIKORSKA

☐ Taro Miura (tekst i ilustracje): *Tokio*. Toruń: Książka ukaże się nakładem wydaw. TAKO, 2014.

Portret nie-radosny

Książka *Książę w cukierni* autorstwa Marka Bieńczyka (tekst) i Joanny Concejo (ilustracje), wydana w 2013 r. przez wydawnictwo Format, urzeka nastrojem stworzonym w ilustracjach, przyciąga tematem, ale jest lekturą zagadkową. Pisarz i felietonista, który po raz drugi wydaje książkę skierowaną do adresata dziecięcego, snuje refleksję nad zagadnieniem szczęścia. Artystka, której twórczość publikują prestiżowe wydawnictwa literatury dziecięcej, wypowiada się niezależnym głosem poprzez obraz. Na przekaz tekstowy składa się rozmowa pary siedzącej w kawiarni, zaś ilustracje tworzy szereg scenek rysowanych w fascynującą wizualnie, rozkładalną formę kilkunastometrowego *lepporello*.

Książę w cukierni to książka wymykająca się jednoznaczny ocenom: może być postrzegana jako mini-traktat filozoficzny, choć w warstwie tekstowej zdecydowanie bliżej jej do niezobowiązującej rozmowy przy kawie. Mimo że traktuje o dojmującym odczuciu braku szczęścia, nawet gdy ono nam się przytrafia, ton opowieści jest żartobliwy. Para bohaterów zajada słodkości, rozprawiając o tym, że „ze szczęściem są same kłopoty”. Jeśli do tego dodać fakt, że okładka książki ma kolor śmietanki i przypomina formatem kawiarniane menu z figlarną sceną na odwrocie, zamysł autorów można odczytywać jako przewrotny. Z jednej strony puszczają oko do czytelnika, z drugiej zaś sugerują, by delektował się chwilą, póki ta trwa.

Zarówno tytuł, jak i temat *Księcia w cukierni* to oczywiste nawiązanie do książki A. de Saint-Exupéry'ego; przyjęta konwencja sugeruje, że być może to swoista próba trawestacji oryginału. Tytułowym bohaterem jest bowiem elokwentny Duży Książę-łasuch, zaś jego towarzyszką dziewczyna o kolczastym imieniu. Książę wylewnie wyłuszcza Kaktusicy swój punkt widzenia na życie, konstatując m.in.: „Szczęście jest tak męczące, że nie daje się odczuć. Diabli je nadali. Niemniej jednak wiem, że powinienem wiedzieć, że jestem właśnie szczęśliwy, jak tu z tobą zajadam te ciastka, jedno po drugim. Bo uwielbiam ciastka i uwielbiam ciebie”. Podobnie jak Małego Księcia i różę, także i tę parę więcej dzieli, niż łączy. On ubolewa, że nie dość odczuwa szczęście, ona, bez względu na okoliczności życiowe, po prostu przeżywa intensywnie i radośnie każdą chwilę – ot, choćby moment napawania się smakiem jedzonej właśnie bajaderki. On wciąż mówi, ona cierpliwie słucha. Jej obecność niestety nie poprawia nastroju melancholijnie nastrojonemu Księciu.

Jeśli weźmiemy pod uwagę metafizyczną oraz etyczną głębię książki de Saint-Exupéry'ego, w której



ponadto perspektywa dziecka jest traktowana z niezwykłą powagą, nakreślona w tekście postać Dużego Księcia frapuje. Kontekst sugeruje, że bohater jest dorosły, jego ton brzmi nieco protekcyjnie. Nie do końca jest jasne, czy traktować jego bon moty o szczęściu poważnie, czy też z przymrużeniem oka, czy całość nie jest być może autoironicznym żartem.

Marek Bieńczyk mówi w innym miejscu: „Wyda mi się, że radość melancholijna polega w dużej mierze na gwałtownym pompowaniu chwili. Na przesadnym, acz historycznym odegraniu *hic et nunc*. Teraz, *now!* Teraz jest święto, innego nie ma i nie będzie; teraz, tutaj, gadamy sobie i podjadamy, a wrednemu czasowi kij w oko!”¹. W *Księciu z cukierni* to właśnie pogawędka przy ciastkach ma osłodzić książęcy *Weltschmerz*. Słodkowie uśmierają go jednak na krótko. Z początkowo żartobliwie konstruowanej narracji przebija coraz bardziej melancholijny ton. Książę zaczyna podsumowywać swoje życie, żałując, że nie był i dotąd nie stał się dostatecznie „fajnym księciem”. Ponadto zdaniem

¹ Marek Bieńczyk w wywiadzie z Bogusławem Deptułą, *Radości melancholii*, „Dwutygodnik” 92/2012, wersja online: <<http://www.dwutygodnik.com/artukul/3157-radosci-melancholii.html>>

Księcia świadomość, że szczęście nie trwa wiecznie, odbiera mu wartość. Cicha bohaterka książki, śmierć, jest obecna w tekście aluzyjnie, w kontekście strachu przed przemijaniem, a być może także przed pójściem w zapomnienie. Bohaterowie na koniec milkną, by zjeść kolejnego pączka.

Książka A. de Saint-Exupéry'ego powstała w szczególnych okolicznościach, w czasie wojny, która jest nie wprost wyartykułowanym tłem opowieści. Nie pozostaje to bez wpływu na emanujący z niej nastrój melancholii. Mały Książę nie próbuje jednak odsuwać od siebie myśli o nieuchronności śmierci, ulotności szczęścia czy kruchości życia. Chłonie piękno chwili i porządku natury, poszukuje, myśli. Choć popełnia błędy, chce uczyć się zawsze robić to, co słuszne, chce przydać się innym. Sensu życia upatruje w miłości, odpowiedzialności, działaniu. Kiedy przychodzi moment ostateczny, z godną podziwu odwagą stawia mu czoła.



Wywód o szczęściu w *Księciu w cukierni* kieruje uwagę czytelników na zgoła inne tory. Melancholia Dużego Księcia, uosabiającego *everymana* współczesnej kultury zachodniej, ma swoje źródło w określonych oczekiwaniach wobec życia i wynika ze specyficznie sformułowanej definicji szczęścia. Niepokój dotyczący ewentualnej ceny, którą przyjdzie zapłacić za szczęśliwe chwile, czy też poczucie winy w związku z nieszczęściem innych rzeczywistość wpisują się w sytuację konwersacji przy kawiarnianym stoliku. Książę uśmierza smutki kulinarными i towarzyskimi przyjemnościami – melancholia paradoksalnie nie odejmuje mu apetytu, ale i nie prowokuje do refleksji.

O ile tekst pozostaje nieco niefrasobliwy względem pierwowzoru, o tyle ilustracje są pogłębionym wizualnym dialogiem z tekstem i ilustracjami *Małego Księcia*. Świadczą o tym elementy interpiktorialne, aluzje wizualne do treści książki i metaforyczna interpretacja spotkania w kawiarni, gdzie kolejne odsłony bohaterów sygnalizują mijający czas. Joanna Concejo w niebywały sposób zespała w obrazie postać Małego i Dużego Księcia. Ilustracje na pierwszy rzut oka wtórują tekstowi Marka Bieńczyka, ale tak naprawdę opatrują go ironicznym komentarzem. Drobne, prawie niezauważalne elementy zaburza-

ją banalność kawiarnianego spotkania, ujawniają niezwykłość i irracjonalność pozornie uładzonego „dorosłego” świata.

Artystka odnosi się do postaci Księcia ze współczuciem. Jej wizja Dużego (czy też Małego?) Księcia to mężczyzna o ciele chłopca, zatopiony w swoim smutku, zagubiony i zrezygnowany. Potrzebuje wsparcia i drogowskazu, którym staje się dla niego Kaktusica. Concejo tworzy własną opowieść: na swój sposób postrzega postać Księcia oraz relację między nim i Kaktusią, ale także „dopisuje” nieobecne w tekście wątki, wprowadza nowych bohaterów i przenosi rozmówców w quasi-baśniową, absurdalną, niemniej jednak gościnną rzeczywistość. To świat, który ma swoje tajemnice, jak choćby fakt, że na ilustracjach Książę ma nieodłącznego druha w postaci ogromnego niedźwiedzia.

W konwencjonalny kontekst kawiarnianej rozmowy wpleciona jest magia niedostrzegalnych elementów otoczenia – tajemniczych miniaturowych ludzi i zwierząt, których ślady obecności można wypatrzeć na kolejnych stronach. Idylliczne spotkanie w kawiarni w pewnym momencie zaczyna kojarzyć się z podwieczorkiem u Szalonego Kapelusznika. Granice człowiek–zwierzę, duży–mały, poważny–niepoważny, prawdziwy–nieprawdziwy zacierają się. To zaskakujący, śmieszno-smutny świat, w którym, czy tego chcą, czy nie, zanurzeni są wraz z ich stolikami z ciastkami Książę i Kaktusica. Ilustracje, początkowo ukazujące tę parę, jak gdyby byli oni nadal dziećmi, podobnie jak *Mały Książę* opowiadają o tym, że dorosłość jest tylko pewnym wyobrażeniem o sobie, że żyjąc, do końca się uczymy, a także ryzykujemy i popełniamy błędy; może także jesteśmy trochę śmieszni.

Książę w cukierni szczęśliwie (nomen omen) ocala coś z literackiego pierwowzoru; może więcej, niż by się mogło ostatecznie wydawać. Pewne aspekty świata *Małego Księcia* powracają do współczesnego czytelnika niczym przeszłość wylaniająca się z ponownie czytanego po latach listu. Ilustracje, zasługujące na odrębną analizę, piszą historię życia i śmierci, akcentując przy tym nieprzerwaną, poکرzepiającą obecność Kaktusicy w życiu Księcia, jej drobne, a tak ważne gesty czułości i troski. Tak rozumiał sens życia Mały Książę.

KATARZYNA SMYCZYŃSKA

□ Marek Bieńczyk: *Książę w cukierni*. II. Joanna Concejo. Wrocław: Wydaw. Format, 2013.



WYDARZENIA

Wakacyjny festiwal TERE-FERE

Pierwsza edycja Festiwalu Książki Dziecięcej TERE-FERE Wydawnictwa MUZA SA i Muzeum Książki Dziecięcej, z marca 2014 r., wzbudziła ogromne zainteresowanie dzieci i rodziców. Mimo kapryśnej przedwiosennej pogody, pierwszy festiwal zgromadził w Domu Towarowym Braci Jabłkowskich tłumy zainteresowanych książką dziecięcą warszawiaków, którzy – zachwyceni inicjatywą – zwracali się do organizatorów z prośbą, by imprezie nadać charakter cykliczny. Tak się też stało – za nami kolejny, tym razem wakacyjny festiwal TERE-FERE, który odbył się w słoneczny weekend 8-10 sierpnia na dziedzińcu Centrum Sztuki Współczesnej Zamku Ujazdowskiego.

W festiwalu, poza Wydawnictwem MUZA, wzięło udział wiele oficyn wydawniczych dbających o jakość książek kierowanych do dzieci: Nasza Księgarnia, Eneduerabe, Hokus-Pokus, Papierówka, Muchomor, Tashka, Dookoła Świata, Poławiacze Pereł, Wytwórnia, Multico, Bajki-Grajki, Albus, Alegoria, Zakamarki i Usborne (książki w języku angielskim), a także księgarnie specjalizujące się w książce dziecięcej – Lamala i Bullerbyn. Poza książkami podczas festiwalu można było kupić wykonane przez artystów zabawki oraz estetyczne, pomysłowe ubranka.

Na TERE-FERE nie mogło zabraknąć panny Kreszczki i pana Motorka – od wydania przygód tych bohaterów, stworzonych na przełomie lat 50. i 60. przez Wandę Chotomską i Bohdana Butenkę, rozpoczęła się przecież współpraca Redakcji Książki Dziecięcej Wydawnictwa MUZA i Muzeum Książki Dziecięcej Biblioteki m.st. Warszawy. Wspomniani bohaterowie podczas festiwalu pojawili się w różnych miejscach, ciesząc oko i zapraszając do wspólnej zabawy. Na dużych bannerach można też było zobaczyć, jak wyglądały przygody Kreszczki i Motorka pół wieku temu, drukowane na ostatniej stronie „Świerszyczka”. Bannery pochodziły z wystawy „35 maja i później... Bohdan Butenko pinxit”, przygotowanej przed trzema laty w Muzeum Książki Dziecięcej.

Ciekawym akcentem poznawczym zaistniałym w festiwalowej przestrzeni była wystawa „Dziecko w centrum”, poświęcona literaturze dziecięcej Szwecji, zorganizowana przez ambasadę tego kraju. Szwecja postrzegana jest na całym świecie jako kraj książki dla dzieci. Astrid Lindgren już w 1958 r.



Festiwalowi goście

Fot. Marcin Kowalski

otrzymała prestiżowy Medal im. H.Ch. Andersena, zwany Małym Noblem. W kolejnych dziesięcioleciach tę zaszczytną nagrodę IBBY otrzymały inne wielkie pisarki: pisząca po szwedzku Finka Tove Jansson (1966) oraz Szwedka Maria Gripe (1974). Do dziś szwedzka literatura dla dzieci stanowi swoisty fenomen. Wyróżnia się spośród innych partnerskim traktowaniem dziecka, odważnym poruszaniem tzw. trudnych tematów oraz wysokim poziomem ilustratorskim. Na prezentowanej wystawie została pokazana, w koniecznym skrócie, twórczość najbardziej znanych współczesnych szwedzkich pisarzy i ilustratorów: Svena Nordkvista, Pii Lindenbaum, Gunilli Bergström, Pernilli Stafelt, Barbro Lindgren, Evy Eriksson, Anny-Clary Tidholm, Ulfa Starka, Ulfa Nilssona, Moni Nilsson, Sassy Buregren oraz Åsy Lind, autorki m.in. znakomitej *Chusty babci*.

Organizatorzy festiwalu, mając na uwadze wakacyjną potrzebę radości i wypoczynku, przygotowali dla dzieci wiele atrakcji łączących książkę z zabawą. Były to przede wszystkim warsztaty, prowadzone przez plastyków, pisarzy i dziennikarzy. Chociaż autorzy warsztatów stawiali sobie także ambitne cele pedagogiczne, to trzeba przyznać, że umieli też zamierzenia połączyć ze wspaniałą zabawą. Z ogrom-



Na festiwalu nie mogło zabraknąć panny Kreszczki
Fot. Marcin Kowalski



Warsztaty Beaty Jewiarz

Fot. Piotr Filutowski

nym zaciekawieniem przyglądałam się warsztatom literacko-plastycznym przygotowanym przez Beatę Jewiarz, dziennikarkę Radia dla Ciebie. Nosiły one tytuł „Lato z haiku”. Myślałam: „Jak też dzieci sobie poradzą? Nie bardzo jeszcze potrafią pisać, a o poezji wiedzą tyle co nic”. Na szczęście wszelkie tego typu wątpliwości okazały się bezpodstawne. Autorka warsztatów zaprezentowała nie tylko szeroką wiedzę, ale również umiejętność pracy z dziećmi. Prawie wszyscy uczestnicy zabawy zrozumieli, na czym polega tworzenie haiku i z powodzeniem próbowali swoich sił. Powstały całkiem zgrabne utwory, które potem dzieci ilustrowały, tworząc rysunki lub kolaże.

Fantastyczną twórczą zabawę zaproponowała uczestnikom festiwalu również Aneta Lewandowska, autorka projektu „Zeszyt do zabaw – lokomotywa” Wydawnictwa Papierówka. Uczestnicy warsztatów otrzymali ogromne płachty-szablony, które musieli wypełnić według własnego uznania. Dzieci miały do dyspozycji farby, wałki, kredki i flamastry. To było naprawdę DUŻE przeżycie! Inne ciekawe warsztaty prowadziła Dorota Godhlewska, której zabawki i torby można było kupić podczas festiwalu. Zaprosiła rodziców i dzieci do wspólnego szycia zabawek z przyniesionych przez siebie materiałów, wśród których prym wiodły... najróżniejsze skarpety. Aż trudno uwierzyć, ile wspaniałych zwierzaków może powstać z niepotrzebnych nikomu pojedynczych skarpetek!

Trudno opisać wszystkie spotkania z ciekawymi twórcami, którzy zechcieli uchylić przed dziećmi rąbka tajemnicy swojego warsztatu. Warto jednak wymienić chociaż niektóre: Wojciech Mikołuszko zachęcał dzieci do domowego eksperymentowania, Olga Wróbel tworzyła wraz z nimi komiksy, Maciej Szymanowicz prowadził warsztaty ilustratorskie, a przedstawiciele wydawnictwa Usborne zachęcali do formułowania choćby najprostszych opowieści w języku angielskim. Nie można też pominąć wspólnego pisania (i rysowania!) wiersza, do którego po-

czątek napisała sama Wanda Chotomska, patronka festiwalu TERE-FERE (jak pamiętamy, zapożyczył on nazwę od debiutanckiego tomiku pani Wandy, ilustrowanego przez Bohdana Butenkę).

Zwieńczeniem festiwalowych atrakcji była „Leoaukcja”, czyli aukcja dzieł ofiarowanych przez artystów na rzecz ciężko chorego Leosia. Były wśród nich utwory literackie z autografem twórców (m.in. Wandy Chotomskiej i Michała Rusinka), a także obrazy, m.in. Anny Stylo-Ginter, Joanny Marcolli i Piotra Sochy. Ten piękny pomysł pojawił się w głowach organizatorów festiwalu pod wpływem pewnej zbieżności imion – chory chłopiec nosi to samo imię, co bohater niedawno wydanej w serii „Muzeum Książki Dziecięcej poleca” książki Wandy Chotomskiej i Teresy Wilbik *Leonek i lew*. Książki, która mówi o przewyciężaniu własnych słabości...

Warto również dodać, że seria Wydawnictwa Muza i Muzeum Książki Dziecięcej stale wzbogaca się o kolejne warte przypomnienia pozycje, wydane po raz pierwszy w czasie, gdy polska ilustracja książkowa święciła triumfy w kraju i za granicą. Podczas festiwalu można było wziąć udział w plebiscycie „Moje Muzeum Książki Dziecięcej” i samemu zaproponować do wznowienia w serii ukochane książki zapomniane z dzieciństwa. Tych wszystkich, którzy nie chcą czekać na ukazanie się kolejnego tytułu w serii, już dziś zapraszamy do Muzeum Książki Dziecięcej w jego tymczasowej siedzibie przy placu Hallera w Warszawie (nieдалeko Ogrodu Zoologicznego).

EWA GRUDA

W NUMERZE:

PROBLEMY: Komiksy w Muzeum Książki Dziecięcej (Anna Babula); **RECENZJE:** Nowoczesne retro (Hanna Diduszko), Smakowita i mało wiarygodna (Małgorzata Kąkiel), *Tokio* – książka wizualna (Magdalena Sikorska), Portret nie-radosny (Katarzyna Smyczyńska); **WYDARZENIA:** Wakacyjny festiwal TERE-FERE (Ewa Gruda).

Komitet redakcyjny: prof. Grzegorz Leszczyński (przewodniczący), Lidia Błaszczuk, Hanna Diduszko, Maria Kulik, dr Grażyna Lewandowicz-Nosal, dr Michał Zajac.

Redaktor: Ewa Gruda

Redakcja: Jadwiga Chruścińska, dr Dorota Grabowska, Elżbieta Matusiak.

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

70-lecie Powstania Warszawskiego

Akcja pruszkowska – na ratunek warszawskiej książce ocalalej z wojennej pożogi

Biblioteki warszawskie, tak jak inne instytucje kultury, zostały boleśnie doświadczone przez II wojnę światową. Pierwsze straty poniosły we wrześniu 1939 r., kiedy to w zbombardowanych gmachach spłonęły liczne księgozbiory. Podczas kilkuletniej okupacji niemieckiej straty powiększały się wskutek niszczyielskiej polityki wroga: konfiskat, grabieży i przemieszczeń zbiorów. Działania wojenne podczas walk powstańczych w 1944 r. skutkowały tragiczną hekatombą. Natomiast najcięższe straty w dziedzinie kultury poniosła Warszawa wskutek celowego działania okupanta w odwecie za wolnościowy zryw Polaków.

Po upadku powstania został podpisany z 2 na 3 października Układ o zaprzestaniu działań wojennych. Sygnowali go ze strony polskiej: pełnomocnik Dowódcy Armii Krajowej płk Kazimierz Iranek-Osmecki i ppłk Zygmunt Dobrowolski, zaś ze strony niemieckiej SS-Obergruppenführer i generał policji Erich von dem Bach-Zelewski.

Punkt 10. tego Układu zobowiązywał stronę niemiecką do umożliwienia ewakuacji z miasta dóbr kultury, a także zabezpieczenie ocalałego mienia publicznego i prywatnego. Wbrew tym ustaleniom 11 października Hitler wydał rozkaz o całkowitym zniszczeniu Warszawy po uprzednim wywiezieniu wszelkich przedmiotów przydatnych dla niemieckiej gospodarki. Zgodnie z tym rozkazem specjalne oddziały pod dowództwem szefa SS i policji w dystrykcie warszawskim Brigadeführera Paula Geibla ograbiały stolicę z wartościowych przedmiotów, zaś oddział Wehrmachtu – Brandkommando niszczył i podpałał budynki ulica za ulicą. W ten sposób popowstaniowe represje, rabunki i zniszczenia dotknęły ocalałe jeszcze podczas walk sierpniowych obiekty kultury: biblioteki, archiwa i muzea.

Wskutek tego barbarzyństwa 18 października spłonęły najcenniejsze zabytkowe księgozbiory skomasowane w czasie okupacji w Bibliotece

Ordynacji Krasińskich (około 380 tys. wol.). Tuż przed wkroczeniem Armii Czerwonej, 16 stycznia 1945 r. Niemcy zdążyli jeszcze podpalić magazyny Biblioteki Publicznej, gdzie ogień strawił 300 tys. wol. Warto przypomnieć, że z tej księżnicy w połowie października 1944 r. okupanci wraz z ukraińską formacją RONA (Russkaja Oswoboditelna Armija) wywieźli zbiory Ukraińskiego Wojskowego Towarzystwa Historycznego oraz bibliotekę i archiwum arcybiskupa Illariona. Przesłali też około 3 tys. wol. piśmiennictwa z historii i literatury polskiej do Gestapo w Krakowie oraz zbiory Muzeum Społecznego (20 tys. wol.) do Pragi.

Ofiarą niemieckich podpalaczy padło w listopadzie Archiwum Akt Nowych (ponad 1 mln jednostek) wraz ze zdeponowanymi w nim kilkoma bibliotekami ministerstw. Archiwum to mieściło się w budynku Szkoły Głównej Handlowej sąsiadującym ze zbiorami Biblioteki Narodowej. Podobnie spalono inne archiwa, które utraciły ogółem 90% zasobu aktowego.

Po powstaniu padły też łupem grabieżców liczne muzea, z których w październiku wywożono wyselekcjonowane zbiory, jak np. z Muzeum Narodowego i Muzeum Wojska Polskiego. Także w listopadzie podpalono Państwowe Muzeum Zoologiczne, zniszczono Muzeum Przemysłu i Rolnictwa oraz inne placówki muzealne.

Wskutek niemieckich rabunków i dewastacji dotkliwe straty poniosło zabytkowe wyposażenie niektórych kościołów (ołtarze, rzeźby, obrazy), jak np. katedra św. Jana – 95%.

Wycofujący się Niemcy jeszcze w grudniu wysadzili w powietrze pałac Brühla, Saski, podpaliли pałacyk w Łazienkach, zaminowali Belweder, zdewastowali Wilanów. Zniszczono i wywieziono pomnik Mikołaja Kopernika, wysadzono pomnik księcia Józefa Poniatowskiego, pomnik Lotnika,

pomnik Sopera. W styczniu 1945 r. padła zdruzgotana pociskiem kolumna króla Zygmunta III Wazy...

Ten ogrom zniszczeń dokonywanych z premedytacją już po zaprzestaniu walk miał na celu zagładę wszelkiej kultury i poniżenie narodu polskiego.

Barbarzyńskie postępowanie władz niemieckich przeczyło zapisowi Układu kapitulacyjnego, który, jak już wspomniano, przewidywał m.in. ewakuację dóbr kultury i zabezpieczenie ocalałego mienia. Tym niemniej zapis ten umożliwił muzealnikom, archiwistom, a także bibliotekarzom kategorycznie domagać się jego respektowania. W związku z tym, zastępca burmistrza stolicy, Stanisław Podwiński w porozumieniu z władzami Państwa Podziemnego podjął pierwsze prace zmierzające do zorganizowania wywozu dóbr kultury z miasta.

Już 4 października odbyło się w Bibliotece Publicznej pierwsze zebranie z udziałem m.in. bibliotekarzy Ksawerego Świerkowskiego i Mariana Łodyńskiego oraz powstał prowizoryczny plan takiego przedsięwzięcia. Prowadzoną już później akcją finansowała Rada Główna Opiekuńcza, zaś nieoficjalnie wspierała ją Delegatura Rządu na Kraj oraz rodziny Radziwiłłów i Branickich. Z powodu sytuacji wojennej biuro przyszłej operacji zlokalizowano w budynku Magistratu podwarszawskiego Pruszkowa i stąd właśnie pochodzi nazwa tej akcji. 11 października powołano Komisję Zabezpieczenia Mienia Kulturalnego Warszawy, zwaną też m.in. Komitetem Ratowania Mienia Kulturalnego z Warszawy oraz wyznaczono osoby odpowiedzialne za poszczególne branże. Stanisław Lorentz miał kierować ewakuacją obiektów z muzeów, Witold Suchodolski – z archiwów, a Józef Grycz wywozem księgozbiorów z bibliotek.

Niemcy zwlekali z realizacją swoich zobowiązań zawartych w punkcie 10. Układu, a to co wywieźli tzn. zagarnęli uważali za „zabezpieczone”. Strona polska zmuszona była do kilkakrotnych stanowczych interwencji. Usilne starania naszej delegacji (m.in. b. rektora Uniwersytetu Warszawskiego – Włodzimierza Antoniewicza i b. dyrektora Archiwów Państwowych Witolda Suchodolskiego) w Krakowie skończyły się u szefa rządu Generalnego Gubernatorstwa Josefa Bühlera, który przedstawił sprawę ewakuacji Hansowi Frankowi. Osta-



tecznie dopiero 2 listopada Paul Geibel upoważnił Stanisława Lorentza do całościowego kierowania akcją ewakuacyjną.

Z oczywistych względów prześledzimy tu działania związane jedynie z ratowaniem książki. Kierownikiem grupy bibliotecznej został według wcześniejszego planu Józef Grycz, a jego zastępcą Marian Łodyński. Zespołem Biblioteki Narodowej kierował Adam Łysakowski, Biblioteki Uniwersyteckiej – Tadeusz Makowiecki, a Biblioteki Publicznej – Czesław Gutry. Władze okupacyjne narzuciły warunki przeprowadzenia akcji, która miała trwać jedynie dwa tygodnie, a ze względu na zbliżający się front mogła zostać w każdej chwili przerwana.

Zezwolono wywieźć z wymienionych bibliotek tylko 100 tys. wol. Księgozbiory miały być transportowane koleją do Garbicza (Görbitsch, 30 km od Frankfurtu nad Odrą, stacja kolejowa Botschow) i do Adelina (Adelsdorf) koło Złotoryi na Dolnym Śląsku. Niemcy mieli zapewnić transport dla ekip jeżdżących z bazy w Pruszkowie do Warszawy oraz wagony kolejowe do wywozu zbiorów ze stolicy. Według późniejszych ustaleń zezwolono też na częściową ewakuację cennych zbiorów prywatnych. Jednak w zrujnowanych i podpalanym kamienicach przepadło wiele takich bibliotek liczących nawet kilka tysięcy woluminów. Tak utracili swe kolekcje pisarze, naukowcy, artyści jak np. Jan Parandowski, Władysław Tatarkiewicz, Jan Lorentowicz. Niektórzy właściciele zbiorów przekazali wprawdzie grupie bibliotecznej ponad 200 adresów do sprawdzenia, ale dotarcie do tych miejsc było w większości absolutnie niemożliwe ze względu na zburzone domy i zagruzowane piwnice. Niewiele z prywatnych kolekcji udało się wydobyc, ale uratowano np. cenny księgozbiór Zenona Przesmyckiego (Miriamy) z autografami Cypriana Norwida, zbiory sinologa Witolda Jabłońskiego,

zbiory Ludwika Krzywickiego. W wielu jednak przypadkach inteligencja warszawska, dla której książka stanowiła podstawowy instrument pracy, nauki i rozrywki poniosła niepowetowane straty.

Po upadku powstania wielu pracowników bibliotek, przymusowo wysiedlonych jak cała ludność, znalazło się poza stolicą. Przeżycia wojenne, utrata dobytku, nadszarpnięte zdrowie powodowały, że nieliczni mogli podjąć akcje ratownicze w warunkach wojennych, wymagających szczególnej kondycji i odwagi. Natomiast część bibliotekarzy odnosiła się nieufnie do planu wywozu zbiorów ze stolicy, w przekonaniu, że zostaną one bezpowrotnie utracone. Trudnym problemem było też podjęcie podczas takiego działania (sprawy organizacyjne) koniecznej współpracy z okupantem. Wobec takiej sytuacji z ogromnym trudem formowano każdorazowo ekipy jeżdżące do ciężkiej pracy w Warszawie.

Większość bibliotekarzy brała udział w akcji sporadycznie, ale znaleźli się i tacy, którzy uczestniczyli w niej nieprzerwanie. Najwytrwalsi to wyprawiający się do Biblioteki Uniwersyteckiej, wymieniony już Tadeusz Makowiecki – historyk literatury, w 1939 r. zastępca dyrektora, Waław Borowy – historyk literatury, w latach 1936-1938 dyrektor oraz pracownicy: Stanisław Herbst – historyk wojskowości i Bohdan Korzeniewski – teatolog.

W Bibliotece Narodowej najczęściej stawiali się: Stanisław Piotr Koczorowski, Edward Assbury, Adam Łysakowski, Alodia Kawecka-Gryczowa. Podobnie niestrudzeni byli strzegący zbiorów Biblioteki Publicznej: Ksawery Świerkowski i Czesław Gutry. W akcji uczestniczyli też bibliotekarze z innych placówek jak Andrzej Grodek z Biblioteki Szkoły Głównej Handlowej, Marian Łodyński z Biblioteki Ordynacji Zamojskiej. Ogółem w akcji pruszkowskiej oprócz bibliotekarzy wzięło udział kilkadziesiąt osób. Byli wśród nich pracownicy pomocniczy, techniczni, kolejarze, o których zachowało się niewiele informacji.

Wyprawy ekip odbywały się od 4 listopada 1944 r. do 15 stycznia 1945 r. Uczestników akcji wyposażonych w przepustki rewidowała jeszcze przed wyjazdem niemiecka policja. Odjazd odbywał się z miejsca zbiórki w Pruszkowie we wczesnych godzinach rannych. Do przewozu służyły odkryte samochody ciężarowe, co w warunkach

ostrej zimy i utrudnionego dojazdu do Warszawy czyniło podróż niezwykle uciążliwą. Do miasta przybywano dopiero po 2-3 godzinach, odbywając po drodze kolejne kontrole niemieckie. Pracujące ekipy były ponadto nadzorowane przez żandarmów (Begleiterów), których uwagę należało umiejętnie odciągać (łapówki), aby uniknąć często groźnych skutków ich kontroli. Na pracę w bibliotekach było mało czasu, gdyż wczesnym popołudniem należało stawić się na odjazd powrotny do Pruszkowa. Często z braku środków transportu drogę powrotną (kilkanaście kilometrów) pokonywano pieszo.

Praca bibliotekarzy selekcjonujących zbiory była niezwykle mozolna ze względu na możliwość wybrania (z magazynów lub inwentarzy) jedynie ograniczonej liczby książek. Działalność odbywała się ponadto w skrajnie złych warunkach: w przejmującym zimnie, bez oświetlenia, bez gorącej strawy. Stanisław Herbst tak wspominał pracę w Bibliotece Uniwersyteckiej:

„Była ona przeprowadzana przede wszystkim bezpośrednio w magazynie przy świeczce, przykapaną parafiną do tekturowej zastawki, którą przenoszono w miarę posuwania się, podtykając pod książki. Książki zakwalifikowane kładło się w poprzek. Ze wzruszeniem przypominam sobie wataś postaci Borowego w kusym kubraczku i wielkim francuskim berecie, całymi dniami przy świeczce. Książki zakwalifikowane wyciągali z półek „fizyczni”, wiązali sznurkiem w paczki, które potem wózkami zwoziło się na korytarz i łańcuchem z rąk do rąk, spuszczało się do hallu, gdzie zapakowane w skrzynie, oznakowane i numerowane czekały wraz z listą na transport”.

Wybrane partie skrzyń z książkami lub też czasem worków, były odwożone na Dworzec Zachodni, skąd koleją transportowano je dalej. Pierwsze transporty pojechały do Garbicza, a gdy nie było już tam możliwości składowania, kierowano je do Adelina.

W końcowym etapie akcji (grudzień 1944 r. – styczeń 1945 r.) książki zwożono już do Pruszkowa. Składano je w hali Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, na terenie likwidowanego niemieckiego obozu dla ludności wypędzonej po powstaniu z Warszawy, tzw. Durchgangslager 121- Pruszków. Znalazło się tam ponad 900 worków oraz 30 skrzyń – razem prawie 80 tys. wol. z kilku bibliotek. Zbiory te, mimo zniszczeń, miały szansę po wojnie najwcześniej powrócić do macie-

rzystych księżnic. Pierwszym transportem kolejowym 15 listopada 1944 r. wywieziono ze stolicy 85 skrzyń zbiorów specjalnych Biblioteki Ordynacji Zamojskiej, część zbiorów Uniwersyteckiej i Narodowej oraz katalogi i kartoteki Centralnej Biblioteki Wojskowej i Biblioteki Szkoły Głównej Handlowej.

Z Biblioteki Narodowej udało się wywieźć 145 tys. wol. Biblioteka Uniwersytecka ewakuowała 85 tys. wol., natomiast 25 tys. wol. z jej zbiorów wywieziono wskutek nacisków komisarza Gustava Abba do bibliotek niemieckich. Biblioteka Publiczna wywozła jeszcze przed akcją pruszkowską 30 tys. wol., które znalazły się w Legnicy, natomiast podczas samej akcji zdołano wywieźć co najmniej 12 tys. wol. W każdym odprawianym wagonie spisywano ilość i rodzaj załadowanego materiału. Od 15 listopada do 17 grudnia 1944 r. wysłano dziewięć transportów: pięć pojechało do Garbicza, trzy do Adelina, jeden (ostatni) – do Berlina.

W ramach akcji pruszkowskiej trwającej zamiast dwóch tygodni ponad dwa miesiące zdołano w tych niebezpiecznych wojennych warunkach ewakuować więcej zbiorów aniżeli zezwolili początkowo okupanci. Ostatecznie, według wyliczeń Mariana Łodyńskiego, udało się wyekspediować z Warszawy ponad 300 tys. wol., co trzykrotnie przekroczyło zakładany kontyngent.

Po latach akcja pruszkowska była różnie oceniana. Niektórzy postrzegali ją jako daremny wysiłek wobec faktu, że przetrwały gmachy bibliotek, z których wywożono zbiory. Ale w okresie celowego podpalania i grabieży miasta przez Niemców los księżnic wydawał się przesądzony. Dlatego

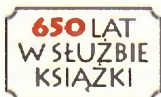
usunięcie zbiorów z zagrożonego terenu, choć niosło ryzyko zniszczeń, wydawało się racjonalne. Podejmujący się tego zadania, przekonani o słuszności swoich działań, z narażeniem zdrowia i życia ratowali to, co najcenniejsze – ocalałe z zawieruchy wojennej dobra narodowej kultury.

Dopiero po 20 latach, już tylko kilkunastu uczestników akcji pruszkowskiej doczekało się uhonorowania, bowiem wielu już wówczas nie żyło (zob. „Przegląd Biblioteczny” 1965, z. 2). Natomiast niektóre wywiezione księgozbiory odbyły po wojnie jeszcze długą tułaczkę, w wyniku czego w różnym stanie zachowania powoli wracały do swoich właścicieli.

BIBLIOGRAFIA:

- Dembowska M.: „*Akcja pruszkowska*”. *Ratowanie zbiorów bibliotecznych po powstaniu warszawskim*. Fakty i ludzie. „Przegląd Biblioteczny”, 1995, z. 1, s. 5-14.
- Łodyński M.: *Pruszkowska akcja zabezpieczenia warszawskich zbiorów bibliotecznych (1944-1945)*. *Wspomnienia uczestnika akcji*. [w:] *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939-1945*. Księga zbior. pod red. Stanisława Lorentza. Warszawa 1970, t. 2, s. 266-282.
- Majewski P.: *Wojna i kultura. Instytucje kultury polskiej w okupacyjnych realiach Generalnego Gubernatorstwa 1939-1945*. Warszawa 2005.
- Mężyński A.: *Biblioteki Warszawy w latach 1939-1945*. Warszawa 2010.

MARTYNA FIGIEL



Stefan Demby – życie pełne ksiązek

Życie i działalność Stefana Dembego były tak wszechstronne, że wystarczyłyby do obdzielenia kilku postaci znanych z tzw. obszaru książki. Danuta Rymcza-Zalewska w pierwszym zdaniu wstępu do swojej książki *Stefan Demby – księgarz i wydawca* napisała „nauczyciel języka i literatu-

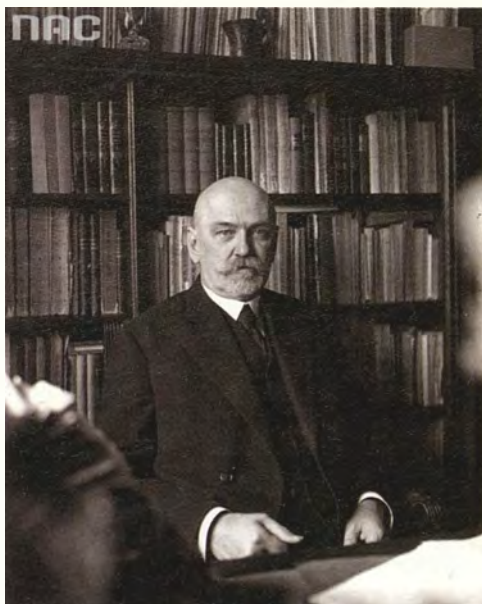
ry polskiej, historyk literatury, wydawca, rewolucjonista, bibliofil i bibliotekarz, urzędnik i działacz społeczny”. Przedstawię w skrócie sylwetkę człowieka, którego ukoronowaniem życia było powołanie przez najwyższe władze II Rzeczypospolitej Biblioteki Narodowej w 1928 r. Urodzony

w 1862 r. w Łomży, maturę uzyskał w gimnazjum w Płocku, na resztę życia przeniósł się do Warszawy, gdzie odbył uniwersyteckie studia prawnicze i do końca życia (zmarł w listopadzie 1939 r.) zajmował się książką.

Podczas studiów zarabiał na życie korepetycjami. Przy tej okazji zetknął się z dziećmi Aleksandra Świętochowskiego i – co ważniejsze – z nim samym. Świętochowski był ważną postacią tamtego czasu, został bowiem jednym z twórców i kodyfikatorów polskiego pozytywizmu zarówno w twórczości literackiej, jak i tzw. pracy od podstaw. Bliskie kontakty ze środowiskiem skupionym wokół Świętochowskiego były dla Dembego w dużym stopniu drogowskazami do dalszego życia umysłowego i społecznego. Swoją uwagę skoncentrował głównie na słowie drukowanym, przede wszystkim na książce, która była uznana za główne narzędzie oświecenia społeczeństwa.

Nie dziwi więc, że jako dziewiętnastoletni młodzieniec napisał list do Ignacego Józefa Kraśzewskiego z okazji imienin i 50-lecia twórczości najbardziej znanego i płodnego autora powieści i poprosił go o przesłanie fotografii. Taki list nie był wyjątkiem, gdyż już wówczas Stefan Demby rozpoczął pracę nad zbieraniem materiałów do słownika biograficznego pisarzy polskich i obcych. W tym samym czasie prowadził czytelnię należącą do Czytelni Bezpłatnych Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności przy ul. Chłodnej.

Istotnym fragmentem życia Dembego było prowadzenie własnej księgarni nakładowej w latach 1899-1906. Ówczesną praktyką było, że wydawca zakładał księgarnię i przyjmował do sprzedaży książki innych autorów i wydawców. Jak w większości wypadków, o których wspominaliśmy we wcześniejszych relacjach, do prowadzenia działalności nakładczej potrzebne były pieniądze. Także i tu sprawdziła się reguła, iż korzystnym rozwiązaniem był ożenek z dobrze uposażoną kobietą. W przypadku Dembego była to wdowa Leontyna Zajdlerowa z dwoma córkami. W ciągu siedmiu lat nakładem wydawcy ukazało się prawdopodobnie 37 tytułów książkowych. Autorami byli głównie polscy pisarze współcześni (m.in. Henryk Sienkiewicz, Stanisław Przybyszewski, Artur Oppman <Or-Ot> i inni). Biografowie Dembego podkreślają dbałość o szatę graficzną wydawanych książek, którym nadawano walory publikacji bibliofilskich. Wielu badaczy potwierdza pogląd, że Demby ko-



rzystał ze sztuki graficznej współczesnych polskich grafików a przy doborze czcionek doradzał mu początkujący wówczas Adam Póltawski. Wielu badaczy jest przekonanych, że Demby sam redagował wydawane przez siebie publikacje, co potwierdza liczna korespondencja z autorami.

Przygoda z własnym wydawnictwem była jednak zbyt kosztowna zarówno ze względu na ambicje edytorskie, jak i opłacalność sprzedaży swoich i obcych książek w księgarni. Podczas tych zajęć nasz bohater nie zrezygnował jednak z działalności społecznej na ulubionych przez siebie obszarach. Przed 1905 r. zakładał wraz z przyjaciółmi Bibliotekę Kolejową w dyrekcji Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Praca urzędnicza w tej dużej firmie trwała zapewne od 1905 aż do 1915 r. Podczas rewolucji 1905 r. Stefan Demby był w komitecie strajkowym kolejarzy i przygotował rezolucję „w sprawie używania w czynnościach służbowych języka polskiego”. Za tę działalność przez kilka miesięcy był więziony na znanym już wówczas Pawiaku.

Potem znów wrócił do swojej pasji: w 1906 r. brał udział przy powołaniu Biblioteki Publicznej w Warszawie, od 1908 r. redagował czasopismo bibliotekarskie „Przegląd Biblioteczny”, kontynuował zbieranie materiałów do słownika pisarzy polskich i opracowywał bibliografie dzieł znanych pisarzy współczesnych.

Po zakończeniu I wojny światowej był kustoszem w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, od końca 1919 r. znalazł się w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, gdzie był najpierw referentem potem naczelnikiem Wydziału Bibliotek Państwowych. Tu czynił starania o dostarczanie do wybranych bibliotek egzemplarzy obowiązkowych, wspierał wydawanie „Przeglądu Bibliograficznego”, wreszcie zadbał o powołanie Instytutu Bibliograficznego, interesował się kadrą biblioteczną, wspierał kształcenie bibliotekarzy.

Za swoje główne zadanie Stefan Demby uznał powołanie Biblioteki Narodowej. W związku z tym organizował sprowadzanie do kraju zbiorów bibliotecznych z Muzeum Polskiego w Rapperswilu, Biblioteki Polskiej w Paryżu a przede wszystkim odzyskanie zbiorów Biblioteki Załuskich, zagrabionych przez Rosjan po rozbiorach Polski. To ostatnie zadanie było możliwe po podpisaniu traktatu pokojowego w Rydze w 1921 r. Te zabiegi były podstawą do starań o dobre ulokowanie zbiorów w Warszawie, do czasu wybudowania osobnego i funkcjonalnego obiektu na wzór angielski lub francuski. Idea polskiej Biblioteki Narodowej miała wielu zwolenników, ale (też i wśród bibliotekarzy) nie wszyscy ten pomysł popierali. Demby z wieloma osobami polemizował i nie rezygnował

ze swoich starań. Bibliotekę Narodową powołano uchwałą Rady Ministrów z 1924 r., ale dopiero podpis Prezydenta RP z 1928 r. pozwolił na uruchomienie środków finansowych i zatrudnienie bibliotekarzy. W wywiadzie dla czasopisma „Dzień Polski” z marca 1928 r. mówił m.in.: „Biblioteka Narodowa winna być gmachem monumentalnym, obliczonym nie na lat 10 ani 50, lecz bodaj wiecznym, który po wsze czasy ma być główną ksiąźnicą Polski. Lepiej budować o rok czy dwa dłużej, o ile brak kredytów, niż stawiać jakieś prowizoria”. Ta wypowiedź pochodzi z czasu, gdy Stefan Demby zawiadywał BN będąc urzędnikiem ministerialnym. Formalnie na stanowisko dyrektora został powołany w 1934 r. Po trzech latach, w wieku 75 lat przeszedł na emeryturę, co bardzo przeżył.

We wrześniu 1939 r. niemiecka bomba spadła na dom przy ulicy Chmielnej, gdzie mieszkał Stefan Demby. Wszystkie jego zbiory, w tym także wiele kontynuowanych opracowań, liczna korespondencja, spłonęły. Pozostało tylko to, co było w innych miejscach i u innych właścicieli. Na tej podstawie w 2000 r. w Bibliotece Narodowej utworzono Archiwum Stefana Dembego. Jego imię nosi aula w budynku BN przy ul. Niepodległości w Warszawie.

BOGDAN KLUKOWSKI

Informacja o Jubileuszu „650 lat w służbie książki”: www.sbp.pl/650

WW – wiadomości, wydarzenia

Bibliobox – nowe udogodnienie dla czytelników WiMBP w Zielonej Górze

Przy wejściu do budynku WiMBP w Zielonej Górze ustawiony został bibliobox, czyli skrzynka gdzie można zostawiać wypożyczone wcześniej książki. Bibliobox jest idealnym rozwiązaniem dla osób, które pracują i nie mają czasu oddać książek w godzinach pracy biblioteki.

Do biblioboxa można wkładać książki wypożyczone w gmachu głównym i filiach miejskich WiMBP w Zielonej Górze w ciągu całej doby, najpóźniej dzień przed upływem terminu zwrotu.

Książki odpisywane są z konta czytelnika w ciągu doby lub w pierwszy dzień pracy po weekendzie, święcie lub dniu zamknięcia biblioteki. Za przetrzymanie książek płaci się kary.

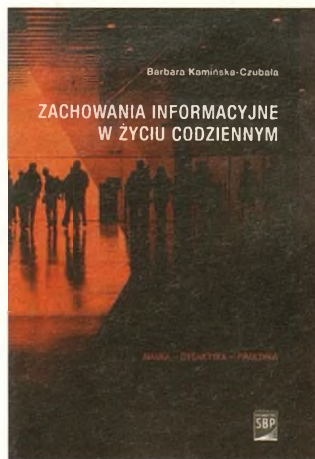
W okresie, kiedy życie nabrało przyspieszenia, kiedy brakuje nam na wszystko czasu to jest system godny polecenia, przynajmniej w większych miastach.





Barbara Kamińska-Czubala: *Zachowania informacyjne w życiu codziennym: informacyjny świat pokolenia Y.* Warszawa: Wydaw. SBP, 2013, 295 s. (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; nr 148), ISBN: 978-83-64203-14-5.

Życie codzienne w świecie dynamicznie rozwijających się technologii informacyjno-komunikacyjnych wymaga ciągłych badań, które pozwolą dokonywać wyboru, zarządzać informacją i panować nad rzeczywistością. Treść książki stanowią dwa raporty z badań, które pozwalają poznać zachowania informacyjne tzw. pokolenia Y. Badania wykazały m.in., że w informacyjnym świecie pokolenia Y przetwarzanie informacji zabiera dużo czasu, gdyż przyczynia się do osiągnięcia celów, wypełnia czas. Młodzi ludzie, kiedy tylko mogą, przebywają w sieci, w rejonach, w których mogą skontaktować się z osobami, na których im zależy. Pozyskiwanie informacji wykorzystują do sprawnej organizacji dnia, aby mieć więcej czasu na przyjemności. Zachowania informacyjne mają związek z sytuacją finansową. Pokolenie to ma problemy z selekcją informacji w zadaniach decyzyjnych i wykonawczych, chociaż sobie tego nie uświadamia. Pozyskują informacje z ograniczonego kręgu źródeł, które najlepiej odpowiadają potrzebom praktycznym. Użytecznych umiejętności informacyjnych uczą się od siebie. Autorka prezentuje jeszcze wiele innych ciekawych wniosków, a ponadto przedstawia propozycje w zakresie rozwijania kompetencji informacyjnych pokolenia Y. Próbuje odpowiedzieć na pytanie w jaki sposób można wpływać na ich informacyjne zwyczaje, by ich działania przynosiły dla nich pożytek? Publikacja niezbędna dla tych, którzy mają kontakt, pracują z przedstawicielami pokolenia Y, a wśród nich są również bibliotekarze.



Zapraszamy do sklepu Wydawnictwa SBP (<http://www.sbp.pl/sklep;sprzedaz@sbp.pl>)



Magdalena Wójcik: *Web 2.0 w działalności usługowej instytucji książki.* Kraków: Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2013, 236 s., ISBN: 978-83-233-3620-4.

Nie ma do końca zgodności co do zdefiniowania terminu Web 2.0, najczęściej, i tak również zakłada autorka publikacji, wymienia się takie cechy zjawiska jak: zatarcie granicy między autorem a odbiorcą treści, współpraca wielu użytkowników przy tworzeniu zasobów sieciowych, otwartość i kultura dzielenia się zasobami i tworzenie społeczności sieciowych (użytkownik tworzy zasoby, prezentuje własne opinie i wspiera komunikację między instytucją książki a jej użytkownikami). Przedmiotem rozważań jest sposób wykorzystania Web 2.0 w działalności bibliotek publicznych, księgarń i wydawców. Analizie zostały poddane: serwisy społecznościowe, blogi, mikroblogi, serwisy typu sharing, służące wymianie zasobów różnego typu, komunikatory internetowe, interaktywne elementy serwisów internetowych (takie jak: możliwość dodawania komentarzy i ocen, opcja „Zapytaj...”, możliwość prowadzenia dyskusji na forum itp.). Bibliotekarzy na pewno najbardziej zainteresują usługi realizowane za pośrednictwem internetu (ze szczególnym uwzględnieniem usług realizowanych za pośrednictwem mediów społecznościowych) w bibliotekach publicznych, chociaż zapewne nie tylko.

„Z Biblioteką do Kultury” w MBP w Słupsku

W 2013 r. Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Dąbrowskiej w Słupsku wdrożyła ujednoliconą kartę pn. „Z Biblioteką do Kultury”. Program umożliwił użytkownikom korzystanie ze zbiorów wszystkich filii i oddziałów za pomocą elektronicznej karty biblioteczej. Przed wdrożeniem programu przygotowano bibliotekę główną oraz jej filie do obsługi zintegrowanego systemu bibliotecznego Patron. Szczególną uwagę skupiono na selekcji księgozbioru oraz na jego kodowaniu. Problemem okazał się brak odpowiedniego sprzętu komputerowego, dlatego też dokonano zakupu lub wymiany jednostek komputerowych w wybranych filiach. Fundusze pozyskano m.in. z programu „Kraszewski – komputery dla bibliotek”, realizowanego przez Instytut Książki, na projekt pt. „Biblioteka w sieci – dajemy więcej”. Dzięki temu wyposażono 4 filie biblioteczne w nowy sprzęt komputerowy. Podniesiono poziom obsługi czytelników, stosując się do ustawy o ochronie danych osobowych i zaleceń GIODO, dotyczących stanowisk komputerowych przetwarzających dane osobowe. Tym samym podniesiono bezpieczeństwo przechowywania danych.

Należy pamiętać, że wymagania współczesnego odbiorcy usług biblioteki wciąż rosną, są niejednolite, zmienne. Wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom MBP integruje swoje działania z potrzebami użytkowników. Wdrożenie karty oraz systemu dynamicznej informacji było poprzedzone analizą potrzeb mieszkańców Słupska oraz regionu. Posiadacz karty elektronicznej korzystając z katalogu internetowego ma swobodny dostęp do konta, za pomocą którego może m.in.: sprawdzić jego stan, terminy zwrotów, wysokość ewentualnych kar oraz zarezerwować książkę. Słupscy bibliotekarze systemowi, dokumentaliści i informatycy nieustannie pracują nad ulepszaniem systemu, by móc szybko reagować na potrzeby użytkowników. Ponadto wprowadzane są kolejne rozwiązania związane z usieciowieniem usług oraz dostępem do informacji.

Wdrożenie kolejnego etapu programu „Z Biblioteką do Kultury” nastąpiło w sierpniu 2013 r.



po podpisaniu umów z partnerami. Opracowano program lojalnościowy stanowiący narzędzie nawiązania i utrzymania kontaktów z klientami biblioteki. Skupiając uwagę na kliencie i jego potrzebach nawiązano bezpośrednie relacje z innymi podmiotami. Program „Z Biblioteką do Kultury” jest niewątpliwie wartością dodaną, pozwala bowiem czytelnikom na swobodne poruszanie się w sieci bibliotek słupskich, umożliwiając przy tym dostęp do usług innych instytucji i firm, w tym: instytucji kultury, ośrodków sportowych, szkół językowych, gastronomii, zakładów usługowych, sklepów, transportu, etc. Karta biblioteczna umożliwia klientom biblioteki nawiązanie kontaktów z firmami, przy czym czytelnik ma prawo wyboru oferty. Posiadacz karty biblioteczej może swobodnie kreować swój czas w przestrzeni miejskiej, korzystając nie tylko z dostępu do informacji i wiedzy w MBP, ale również z rabatów na usługi u podmiotów uczestniczących w tym programie. System rabatów umożliwi m.in.: zakup tańszych biletów na wydarzenia kulturalne i sportowe, uzyskanie zniżek w wybranych placówkach usługowych, szkołach językowych, transporcie regionalnym, sklepach, firmach przewozowych, księgarniach, etc. Dzięki programowi partnerskiemu z placówkami kultury udało się sprawić, że karta biblioteczna stanowi swego rodzaju „przepustkę do kultury”. Dobrą praktyką, która stała się dla słupskich bibliotekarzy wzorem, był program Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku pn. „Karta do Kultury”.



Tworzone przez bibliotekę instrumenty służące poprawie efektywności jej działań, wspierane przez podmioty partnerskie przynoszą obopólne korzyści, nie są bowiem agresywnie konkurencyjne. Należy przy tym pamiętać, że działamy dla tych samych użytkowników – mieszkańców Słupska i regionu, zatem powinno nam zależeć na stworzeniu takiej sieci informacji, w której wiedza o podmiotach uczestniczących w programie będzie wciąż aktywna i do której będą mieli dostęp przede wszystkim nasi mieszkańcy.

W kolejnym etapie zaplanowano współpracę z bibliotekami powiatu słupskiego. Biblioteki gminne przystępując do programu będą włączać partnerów z obszaru działania swojej instytucji. W ten sposób wzbogaci się oferta programowa w kontekście dostępu do usług, zatem zasięg zostanie powiększony o kolejne gminy. Planowane jest wydanie informatora – przewodnika po kulturze i „oszczędnym” dostępie do usług z wykorzystaniem nowoczesnej technologii. Niezbędne jest również wprowadzenie jednolitej identyfikacji wizualnej, co pozwoli na koordynację i standaryzację działań. Regulamin oraz lista instytucji uczestniczących w programie dostępna jest na stronie WWW Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku: www.mbp.slupsk.pl w zakładce „Z Biblioteką do Kultury”.

DANUTA SROKA

Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Dąbrowskiej
w Słupsku

Klub Gimnastyki Umysłu „Erudyta” w Bibliotece Publicznej w Świebodzinie

Na frontonie budynku najstarszej biblioteki starożytności – Ptolemeusza w Aleksandrii widniał napis: „Psyche iatreion”, czyli sanatorium dla umysłu. Nawiązując do szczytnej funkcji biblioteki, jaką jest upowszechnianie wiedzy, grono jej entuzjastów powołało do życia Klub Gimnastyki Umysłu „Erudyta” przy Bibliotece Publicznej w Świebodzinie. Obserwując programy działań kulturalnych oferowanych przez różne instytucje kultury wyraźnie widać, że są one kierowane do najszerszych grup społecznych, co raczej nie sprzyja ich wysokiemu poziomowi. Coraz liczniejsze festyny, jarmarki, pikniki i drugo- i trzeciorzędne festiwale, przeznaczane są dla ludzi o niewybrednych gustach i nikłych ambicjach kulturalnych nie mówiąc już o umysłowych. A co mają zrobić ludzie, niestety coraz mniej liczni, o dużych aspiracjach intelektualnych i kulturalnych, którzy chcieliby wymieniać się wiedzą w miłej i kulturalnej atmosferze. Myślę, że takim miejscem nie tylko może, ale powinna być właśnie biblioteka.

Cisza, spokój, otoczenie wśród książek – takie „nurtimentum spiritus” – idealnie nadają się na takie spotkania. Ich inauguracja nastąpiła 13.06.2014 r., podczas której przyjęto formułę oraz ustalono zasady organizacyjne. Według zgodnej opinii klub będzie miał charakter towarzyski, nie zostanie ujęty w formalne struktury, a jego celem będzie wspólne rozwiązywanie różnych zagadek umysłowych. Zwykle są to różnego typu łamigłówki jakie można znaleźć w dwutygodniku „Rozrywka”. Ale nie tylko. Każdy z uczestników może przynieść ze sobą kilka skserowanych zadań zawartych w różnych czasopismach, np. „Angora” czy „Poznaj swój kraj”. Do najczęściej rozwiązywanych zadań można zaliczyć – anagramy, kalambury, diakrostychy, eliminatki, rebusy oraz oczywiście krzyżówki.

W spotkaniach, jak na razie, uczestniczą sami mężczyźni reprezentujący różne profesje. A więc jest u nas m.in. geograf, historyk, matematyk, ekonomista i bankowiec. Ten przekrój zawodowy jest

bardzo istotny, gdyż daje większe możliwości skutecznego rozwiązywania zadań. Formuła spotkań dopuszcza dzielenie się uwagami i skojarzeniami, które mają związek z rozwiązywanymi zadaniami. Staramy się jednak, żeby w tle zawsze była książka lub inne słowo pisane. Odbyte spotkania pozwalają na podzielenie się kilkoma ciekawymi przykładami. Z kalamburu szufladkowego wyróżniła się niewymierna liczba „pi”, która stała się pretekstem do wyjaśnienia jej niezwyklej tajemnicy. Otóż, okazuje się, że każdy człowiek ma swą datę urodzenia zapisaną w tej liczbie, w którymś miejscu po przecinku. Jest sposób na obliczenie tego: jeden z uczestników spotkania podając datę swojego urodzenia 23071949, znalazł ją w szeregu na 2 281 646 miejscu po przecinku cyfry 3. Z kolei hasło „miscellanea” nasunęło jednemu z uczestników podobne pojęcie, synonim „cicer cum caule”. Nawiązano w ten sposób do wspaniałego dzieła „grochu z kapustą” Juliana Tuwima, gdzie można znaleźć m.in. taką metaforę wiedzy. Otóż, A. Pope – angielski poeta oświeceniowy dał następujący napis na nagrobku I. Newtona:

„Przyrody wszelkie dzieło w pomroce leżało”.

Bóg rzekł: „Niech będzie Newton i jasność się stało”.

Trochę wesoło się zrobiło przy rozwiązywaniu anagramów. Oprócz rutynowego zadania, przytoczono dwa inne, ciekawe jego przykłady. Podobno Marek Nowakowski jest autorem anagramu z „Kraju Rad” na „Raj krat”. Z kolei jednego z przywołanych kolegów o nazwisku Eugeniusz Jakubaszek nazywano Kuba Jaszek. Hasło „Lepanto” od razu skojarzyło się nam z M. Cervantesem, gdzie ten twórca powieści nowożytnej stracił rękę w sławnej bitwie morskiej z Turkami. Przy roz-

wiązywaniu zadań matematycznych udało nam się odnieść niektóre ich pojęcia do literatury. Przypomniano *Matematykę na wesoło* Jakuba Perelmana, który urodził się w Białymstoku, i okazał się ojcem Grigorija Perelmana, geniusza matematycznego, autora jednego z tzw. problemów milenijnych. I na koniec jeszcze jedno matematyczne hasło krzyżówkowe – asymptota. Jako ciekawostkę wypada podać, że wyjaśnienie tego terminu można znaleźć w przypisach książki beletrystycznej jaką jest *Rękopis znaleziony w Saragossie* Jana Potockiego.

Na podstawie podanych wyżej przykładów widać, że można spędzać tak drogi dziś czas, mądrze i kulturalnie. Aby jednak spotkania te nie miały charakteru zbyt poważnego, zaproponowano dwie krótkie przerwy, w czasie których odczytywane są dowcipy o uczonych zaczerpnięte z książki Wacława Gołembowicza *Uczeni w anegdocie*. Jako gospodarz spotkań jesteśmy ogromnie usatysfakcjonowani, że mogliśmy w bibliotece stworzyć miejsce przyjazne ludziom niezwykle wartościowym, którzy tu czują się społecznie docenieni. Zdając sobie sprawę z tego, że nasz klub ma charakter raczej elitarny, chcemy podsumować jego działalność w 2014 r. organizując w grudniu br. publiczną krzyżówkę. Narysowaną na planszy eliminatkę z hasłem będącym znaną sentencją Adama Mickiewicza, proponujemy mieszkańcom do wspólnego rozwiązywania. Całość ujęta będzie w ramy regulaminu a osoba, która uzyska największą liczbę punktów otrzyma zaszczytny tytuł „Eru-dyta Świebodzina 2014 roku”.

ANDRZEJ GRUPA

dyrektor BP w Świebodzinie

Zielona biblioteka

Miejska Biblioteka Publiczna w Gliwicach chętnie korzysta z każdej możliwości kontaktu ze swoimi czytelnikami. Okazją do tego typu spotkań są imprezy plenerowe.

Niezapomniany happening zorganizowano 23 kwietnia 2014 r. w związku z obchodami Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich. Biblioteka wraz ze Śląską Siecią Metropolitarną promowały

hasło „Gliwice czytają”. Przeprowadzono konkursy czytelnicze, odbyły się występy artystyczne zaproszonych przedszkolaków. Zrobiono też wspólne fotografie. Miłośnicy książek mieli okazję uczestniczyć w akcji „Podziel się książką”. W wyznaczonych punktach miasta wymieniali przeczytane książki. Równoległe, w wielu miejscach, odbywało się głośne czytanie, warsztaty plastyczne, wykład o prawie autorskim. Dziękujemy „Stacji Artystycznej



Rynek” gliwiczanie wysłuchali fraszek Stanisława Jerzego Leca.

Wyjątkowy okazał się również tegoroczny „Odjazdowy Bibliotekarz”. 9 maja w ogólnopolskiej akcji wspólnie uczestniczyli pasjonaci książek i rowerów z dwóch sąsiadujących miast. Grupa z Gliwic wystartowała z Placu Krakowskiego, a zabrzańscy rowerzyści wyruszyli z Placu Wolności. Uczestnicy mieli do przejechania około 10 km, by spotkać się na mecie przy Szybce Maciej w Zabrze. Na wytrwałych czekały niespodzianki i drobne upominki, zaproszenia do różnych instytucji kultury w okolicy.

Z kolei w piękny, słoneczny piątek 23 maja odbyła się wielka miejska impreza – „Gliwicki Dzień Rodzin”. Honorowy patronat nad obchodami majowych imprez promujących wartość pojęcia rodziny objęła Para Prezydencka Anna i Bronisław Komorowscy. Na dzień 15 maja przypadła bowiem rocznica ustanowienia przez ONZ święta Międzynarodowego Dnia Rodzin. Inicjatywa tego przedsięwzięcia ma związek z realizacją Programu Polityki Rodzinnej „Dobry Klimat dla Rodziny”.

Rodziny piknik – pod patronatem Prezydenta Miasta Gliwice – dostarczył mnóstwa atrakcji. Przygotowano m.in.: występy artystyczne, dmuchańce, Kącik Boba Budowniczego, Kącik Małego Misia, kolorowe balony, malowanie twarzy, zabawy klockami. W ramach Gliwickiego Miasteczka Wakacyjnych Ofert Wypoczynkowych swoje oferty przedstawiły rozmaite instytucje. Promowano także gliwicki program „Rodzina 3+”.

Wielkim zainteresowaniem cieszyło się stoisko biblioteki. Zaproponowano konkursy literackie dla

młodszych i starszych uczestników pikniku. Dużo radości sprawiła zabawa w bibliotecznym kąciku malucha, a najwięcej emocji wzbudziło monidło z bohaterami dziecięcych książek.

Obchody Gliwickiego Dnia Rodzin stały się okazją do wyróżnienia za największą aktywność czytelniczą czterech gliwickich rodzin, korzystających ze zbiorów biblioteki. Rodziny uhonorowano publicznie dyplomami i nagrodami książkowymi.

1 czerwca z okazji Dnia Dziecka na Stadionie Miejskim w Gliwicach zorganizowano piknik. W ogródku sportowym można było ćwiczyć pod okiem fachowców i podziwiać ich zręcznościowe występy. Promowano zajęcia fitness, gry i zabawy. Rodzice i dzieci uczestniczyli w przeróżnych konkurencjach. Miejska Biblioteka Publiczna zadbała natomiast o rozrywkę intelektualną. Zabawy i quizy literackie przyciągały uwagę uczestników imprezy. Szczególnie zatroszczono się o najmłodszych czytelników, oferując im szereg atrakcji plastycznych związanych z ulubionymi postaciami bajkowymi. Cieszył fakt, że najczęściej wybieraną nagrodą w minikonkursach były książki i że stoisko biblioteczne przeżywało prawdziwe oblężenie. Program Dnia Dziecka zakończył występ muzyczny gwiazd estrady.

Biblioteka, razem z gliwickimi szkołami i służbami mundurowymi, współorganizowała 6 czerwca br. miejską akcję edukacyjną „Bezpieczne wakacje młodych gliwiczian” pod honorowym patronatem Prezydenta Miasta Gliwice. Najmłodszych zaproszono na zajęcia w Miasteczku Ruchu Drogowego, w którym czekały atrakcje, np. pokaz wozu strażackiego, spotkanie z policyjną maskotką – psem Sznupkiem. Starsi uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów uczyli się i doskonalili umiejętności z zakresu pierwszej pomocy, obserwowali jak działają służby ratownicze, poznawali tajniki warsztatu kryminologa i sprawdzali się w sportowych konkurencjach. Dla wszystkich biblioteka przygotowała gry edukacyjne, quiz z wiedzy o bezpieczeństwie oraz propozycję ciekawych i bezpiecznych zajęć podczas wakacji.

Ciekawym sposobem na integrację środowiska i promocję czytelnictwa był udział biblioteki w osiedlowych festynach i piknikach. We współpracy z radą osiedlową i spółdzielnią mieszkaniową odbył się 7 czerwca br. już trzeci „Dzień Sąsiada”. Oprócz typowych gier, konkursów i za-



baw literackich przygotowano warsztaty origami rozwijające wyobraźnię oraz myślenie przestrzenne. Zainteresowaniem cieszyła się akcja wymiany książek, audiobooków i gier planszowych pomiędzy sąsiadami. Tego samego dnia mieszkańcy Wilczego Gardła, dzielnicy Gliwic, wzięli udział w „Pikniku Rodzinnym”. Boisko szkolne stało się miejscem rozrywki, zabaw, a także pokoleniowych spotkań. Przy stoisku biblioteki toczyły się dyskusje o książkach, o nowoczesnej bibliotece, na dzieci czekały zabawy i niespodzianki.

Nietypowym spotkaniem z czytelnikami był piknik rodzinny pod hasłem „Hawajska Biblioteka”. W programie wystąpiły uczennice pobliskiego gimnazjum, prezentując tańce hawajskie i indyjskie oraz umiejętności wokalne. Uczestnicy obserwowali profesjonalne doświadczenia chemiczne. Piknik zakończył się hawajską ucztą, oczywiście – w hawajskiej scenerii.

Plenerowe spotkania osadzają bibliotekę bliżej ludzi, zapewniają bezpośredni kontakt z jej pracownikami, by mniej formalnie porozmawiać o literaturze, pasjach i zainteresowaniach. Wyjście biblioteki na zewnątrz tworzy jej obraz jako instytucji nowoczesnej, przełamującej stereotyp miejsca tylko i wyłącznie związanego z wypożyczaniem książek lub kojarzącego się z zakurzonym magazynem. Dzięki temu widać, że biblioteka jest świeża, elastyczna, a zarazem otwarta na potrzeby czytelników i przynosząca korzyści jej pracownikom. Wspólna praca sprzyja integracji zespołu, dając autentyczną satysfakcję, wzmocnioną pozytywnymi opiniami środowiska.

Jednocześnie piknik, happening, plener to okazja do nawiązania współpracy z innymi instytucjami, organizacjami, otwierająca nowe możliwości docierania do szerszego grona potencjalnych czytelników. Wspólne zadania wpływają na zdecydowanie na lepsze efekty i dalszy rozwój biblioteki. Niezaprzeczalnie to również znakomity sposób promocji instytucji w lokalnych mediach.

Obserwując rosnącą liczbę osób korzystających z biblioteki, można przypuszczać, że podejmowane działania sprzyjają aktywizowaniu stałych i pozyskiwaniu nowych czytelników. Pozytywne efekty dotychczasowych inicjatyw zachęcają do realizacji kolejnych wydarzeń literackich w plenerze.

**BOGNA DOBRAKOWSKA
IZABELA KOCHAŃCZYK
ANNA LATTA-PISAREK**

WW – wiadomości, wydarzenia

Uniwersytet Bibliotecznych Żaków

2.10.2014 r. miała miejsce inauguracja roku akademickiego Uniwersytetu Bibliotecznych Żaków, prowadzonego przez Bibliotekę Młodych MBP w Oświęcimiu. Tego dnia dzieci w wieku 7-12 lat otrzymały indeksy, w których zbierać będą wpisy z każdej zajęć. Zajęcia na bibliotecznym uniwersytecie w formie wykładów i warsztatów, prowadzone przez specjalistów z różnych dziedzin wiedzy, są przystępne i atrakcyjne dla najmłodszych. Nauka jest prawdziwą przygodą i zabawą. Zajęcia będą trwały od października do czerwca. Są bezpłatne.



Biblioteka Publiczna w Gryfinie w nowej odsłonie

Pod koniec 2012 r. Biblioteka Publiczna w Gryfinie mogła pochwalić się definitywnym zakończeniem prac remontowo-modernizacyjnych prowadzonych w całym budynku. Najistotniejszym i niezwykle odważnym posunięciem dyrekcji biblioteki była adaptacja niewykorzystanego dotychczas poddasza z dużą powierzchnią użytkową.

Znalazło się tam miejsce na gabinet dyrektora z sekretariatem, gabinet głównej księgowej, Dział Zbiorów Specjalnych z magazynem, dwie toalety i salonik socjalno-kuchenny. W holu tej kondygnacji powstała Galeria „Mansarda”. Obejrzyć w niej można wybrane ze zbiorów specjalnych przedmioty związane z dawnym Gryfinem i okolicami, współczesne gadzety promocyjne i pamiątkowe oraz gryfińskie wydawnictwa. W jednej z gablot eksponuje się kilka egzemplarzy starych, dziewiętnastowiecznych ksiąg i rękopisów



Budynek Biblioteki Publicznej w Gryfinie

związanych z historią Ziemi Gryfińskiej i Pomorza. Na ścianach „Mansardy” prezentowane są prace plastyczne gryfińskich artystów, wśród których nie brakuje oczywiście akcentów regionalnych. Galeria będzie co kilka miesięcy zmieniać swoje oblicze, co z pewnością zachęci do odwiedzin biblioteki nie tylko jej stałych czytelników.



Czytelnia

Na pierwszym piętrze wygospodarowano pomieszczenie na salę konferencyjną. Jej brak odczuwali bibliotekarze z Gryfina już od dawna, bowiem prowadząc spotkania, wykłady, konferencje i lekcje dla szkół musieli korzystać z sal innych instytucji i dowozić tam cały sprzęt audiowizualny i pomoce naukowe. Teraz sala z trzydziestoma miejscami siedzącymi, wyposażona we wszystkie konieczne sprzęty, służyć będzie zarówno pracownikom biblioteki, jak i czytelnikom, słuchaczom i widzom zapraszanym na organizowane przez bibliotekę przedsięwzięcia kulturalno-oświatowe. Remontowi kapitalnemu poddano również pomieszczenia: intrologatori, magazyny, korytarz i toalety w kondygnacji piwnicznej.

Skąd w dobie ogólnego kryzysu znaleziono fundusze na tak szeroki plan modernizacyjny? Finansowanie oparte jest na trzech źródłach – dotacji otrzymanej ze środków Ministra Kultury, Nauki i Dziedzictwa Narodowego, budżetu gminy Gryfino oraz środków pochodzących z budżetu województwa zachodniopomorskiego. Wartość remontu, modernizacji i zakupów w całej bibliotece

to prawie 1,2 mln zł. Z tego około 40% uzyskano z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wniosek o dofinansowanie zadania w ramach Programu Wieloletnia Kultura+ Priorytet „Biblioteka+ Infrastruktura Bibliotek” opracowany został przez dyrekcję biblioteki, dzięki niemu udało się uzyskać dofinansowanie z Ministerstwa. W połowie października 2012 r. marszałek województwa zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz i wicemarszałek Wojciech Drożdż podpisali porozumienie z pięcioma gminami, które jako pierwsze w naszym regionie przystąpiły do ogólnopolskiego Programu Biblioteka+. Wśród nich była oczywiście i gmina Gryfino. Tytuł projektu brzmiał: „Przebudowa, remont, wyposażenie i dostosowanie do potrzeb osób niepełnosprawnych budynku Biblioteki Publicznej w Gryfinie”, a beneficjentem była gmina. Dofinansowanie z puli marszałka wyniosło 118 046 zł.

Biblioteka+ jest wieloletnim programem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zaś za jego przygotowanie i wdrożenie odpowiedzialny jest Instytut Książki. Program jest odpowiedzią na potrzebę poprawy stanu bibliotek publicznych w Polsce. Głównymi beneficjentami programu są gminne biblioteki publiczne, ze szczególnym uwzględnieniem bibliotek z gmin wiejskich, wiejsko-miejskich oraz małych gmin miejskich. Strategicznym celem programu jest przekształcenie bibliotek gminnych w nowoczesne centra dostępu do wiedzy, kultury oraz ośrodki życia społecznego, a także wprowadzenie systemu certyfikującego dla



Intrologatoria

bibliotek. Realizacja programu opiera się o zasadę pomocniczości – środki centralne wykorzystywane są na realizację zadań przekraczających możliwości samorządów.

W efekcie tej adaptacji znacznej poprawie uległy warunki pracy pracowników biblioteki, lecz co najważniejsze, korzystają na tym także i czytelnicy. Biblioteka gryfińska jest teraz nowoczesnym centrum dostępu do wiedzy, kultury oraz ośrodkiem życia społecznego. W sali wykładowej można bez problemów organizacyjnych prowadzić cykliczne spotkania autorskie, prelekcje, wykłady, prezentacje i spotkania okazjonalne. Dzięki tej modernizacji z placówki mogą korzystać również osoby niepełnosprawne ruchowo – dla osób na wózku inwalidzkim zakupiony został za 14 tys. zł schodolaz. Umożliwia on niepełnosprawnym pokonywanie schodów.



Wypożyczalnia

Biblioteka Publiczna w Gryfinie ma więc już za sobą realizację nowoczesnej modernizacji, została bogato wyposażona w odpowiedni sprzęt i materiały eksploatacyjne. Jest to niemałe osiągnięcie nie tylko w skali województwa, lecz być może i całego kraju.

Start w XXI w. okazał się bardzo udany. Z pewnością już niebawem pojawią się owoce tego śmiałego przedsięwzięcia.

MARIAN ANKLEWICZ

Biblioteka Publiczna w Gryfinie

Zofia Posmysz w Alei Pisarzy przy Bibliotece „Galeria Książki”

W Alei Pisarzy odsłonięta została kolejna – piąta płyta dedykowana Zofii Posmysz – pisarce, scenarzystce, byłej więźniarce obozu koncentracyjnego KL Auschwitz, KL Ravensbrück i Neustadt-Glewe.

4 września br. Zofia Posmysz odsłoniła dedykowaną Jej tablicę z cytatem w Alei Pisarzy przy Bibliotece „Galeria Książki” w Oświęcimiu. To już piąta tablica z brązu dedykowana wybitnej osobowości ze świata literatury. Tym razem biblioteka realizuje to przedsięwzięcie wspólnie z Międzynarodowym Domem Spotkań Młodzieży.

Intencją jest dowartościowanie sztuki o najwyższej wartości kulturowej – sztuki słowa. Do tej pory zadedykowano już tablice takim osobowościom jak: Andrzej Stasiuk, Marek Bieńczyk, Janusz Głowacki i Ewa Lipska.

Aleja Pisarzy przy Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Ł. Górnickiego „Galeria Książki” w Oświęcimiu ma na celu upamiętnienie wybitnych żyjących polskich pisarzy, którzy osobiście biorą udział w uroczystości odsłonięcia pamiątkowej płyty, ozdobionej ich autografem i wybranym przez nich cytatem. Ich przyjazd do Oświęcimia stanowi święto dla wszystkich tych, którzy w dobie dominującej kultury obrazkowej nadal cenią sobie szczególnie wartość dobrego słowa pisanego. Realizowany projekt ma także w oczach społeczności kraju i świata poszerzać symbolikę Oświęcimia – Miasta Orędownika Pokoju – o wartościowe kulturowe, humanitarne i pokojowe treści.

Zofia Posmysz urodziła się w 1923 r. Podczas okupacji uczęszczała na komplety tajnego nauczania oraz kolportowała gazetki konspiracyjne. W kwietniu 1942 r. została aresztowana przez Niemców. Trafiała do więzienia przy ulicy Montelupich, skąd 30 maja 1942 r. została deportowana do KL Auschwitz. Od czerwca do sierpnia 1942 r. przebywała w karnej kompanii w Budach. W obozie pracowała w kuchni więźniarskiej, w obieralni ziemniaków, a następnie pełniła funkcję pisarki w magazynie żywnościowym i kuchni. 18 stycznia 1945 r. została ewakuowana do KL Ravensbrueck i Neustadt-Glewe. Wyzwolenia doczekała 2 maja 1945 r.



Po wojnie przeniosła się do Warszawy, gdzie ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Pracowała m.in. w piśmie „Głos Ludu” jako korektorka, w Polskim Radiu współtworząc od 1960 r. powieść radiową „W Jezioranach”. Rozgłos przyniosło jej słuchowisko radiowe „Pasażerka z kabiny 45”, a następnie książka pod tytułem *Pasażerka* wydana w 1962 r., na motywach której powstał film w reżyserii Andrzeja Munka.

Zofia Posmysz zrealizowała wiele słuchowisk i reportaży, które w późniejszym okresie stały się punktem wyjścia do ciekawych sztuk. Jest autorką powieści *Mikroklimat* (1975) i *Cena* (1978) oraz czterech książek poświęconych tematyce obozowej: *Pasażerka*, *Wakacje nad Adriatykiem*, *Ten sam doktor M.* oraz *Do wolności, do śmierci, do życia*. W 1968 r. na kanwie *Pasażerki*, Mieczysław Weinberg skomponował operę o tym samym tytule w oparciu o libretto A. Miedwiediewa. Jej światowa premiera na Festiwalu w Bregenz w 2000 r. stała się wielkim wydarzeniem artystycznym i ugrunto-

wała pozycję *Pasażerki* jako jednego z najważniejszych dzieł o tematyce obozowej. Opera była również prezentowana w Warszawie, Londynie, Houston, Karlsruhe i Nowym Jorku, a w przyszłym roku planowana jest jej prezentacja w Izraelu.

Od kilkunastu lat Zofia Posmysz związana jest z Międzynarodowym Domem Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu. W 2013 r. otrzymała tytuł Honorowego Obywatela Miasta Oświęcim.

Uroczystość odsłonięcia płyty odbyła się 4 września. Potem miało miejsce spotkanie z Zofią Posmysz, do którego wprowadziła znana poetka Ewa Lipska, która ma już zadedykowaną płytę w Alei Pisarzy.

MARIOLA TALEWICZ

Biblioteka „Galeria Książki”
w Oświęcimiu

Najlepsi czytelnicy Biblioteki Publicznej w Ursusie

W czerwcu br. odbyło się uroczyste wręczenie nagród najaktywniejszym czytelnikom Biblioteki Publicznej w warszawskim Ursusie w 2013 r. Patronat nad uroczystością objęli przewodniczący Rady i burmistrz Dzielnicy Ursus.

Patronat medialny sprawowali: TV Ursus, Flesch Mazowska, „Dziennik Ursusa” i „Poradnik Bibliotekarza”.

Zgromadzoną publiczność przywitał dyrektor biblioteki Piotr Jankowski. W trakcie uroczystości głos zabrali również przedstawiciele Zarządu i Rady Dzielnicy Ursus. Nagrody dla najaktywniejszych czytelników przyznano w 4 grupach wiekowych: do 6 lat, 7-12 lat, 13-19: 20+. Najwięcej książek (432) wypożyczyła Barbara Igańska.

W kategorii „Rodzinna Biblioteka” zostało uhonorowanych osiem rodzin stale współpracujących z Biblioteką Publiczną Ursus. Ponadto, zostali wyróżnieni uczestnicy Dyskusyjnych Klubów Książki



działających przy placówkach Biblioteki Publicznej Ursus oraz kilkudziesięcioro aktywistów Koła Wolontariatu.

Grand Prix – specjalną nagrodę burmistrza Dzielnicy Ursus otrzymała Małgorzata Nowacka z córką Ritą, za aktywne czytanie i promowanie książek oraz wieloletnią, wielostronną i wyjątkowo owocną współpracę edukacyjno-kulturalną z Biblioteką Publiczną w Ursusie.

Na zakończenie uroczystości z okazji przypadającego w 2014 r. „Roku Karskiego” i w ramach III Ogólnopolskiej Dyskusji Literackiej odbyła się krótka debata poświęcona Janowi Karskiemu i jego książce *Tajne państwo*. Spotkanie urozmaicił krótki koncert skrzypcowy w wykonaniu Alicji Zaworskiej – instruktorki muzycznej biblioteki.

PIOTR JANKOWSKI

dyrektor Biblioteki Publicznej Ursus



Bibliotekarska rodzina – jeszcze jest?

Kryzys rodziny jaką znamy z autopsji, a także z literatury jest oczywisty i wielokrotnie wątkowany przez media. Jak nazywać tego kogoś kto pozostaje bez ślubu w związku uczuciowym i seksualnym z inną osobą – narzeczoną(a), partner(ka), sympatia, czy w końcu po prostu konkubent. Nieważne czy homo czy hetero, problem nazewnictwa jest. Coraz rzadziej się ludziska żenią, ale z jakichś powodów upierają się przy nazwie żona czy mąż, zwłaszcza w związkach jedno-pleciowych. Ale rodzina to przecież dzieci, dziadkowie, teściowie, ciotki, skomplikowane związki między nimi, interesy, zatargi, wydziedziczenia. My doświadczyliśmy rodziny jako azylu od zła, związku, który pozwala czuć się swojsko i bezpiecznie, myśl o rodzinie, z którą trzeba się połączyć mimo przeciwności losu dodawała nam nieludzkich sił.

Były też rodziny branżowe. Jeden zawód wedle ustalonych prawideł, moralności, zwyczajów. Nawet rodziny mafijne. Bibliotekarze nigdy nie rościli sobie pretensji do istnienia w jakimś ściśle określonym klanie, ot, mawiało się potocznie – jesteśmy jedną wielką bibliotekarską rodziną, niezależnie od tego gdzie mieszkają jej poszczególni członkowie. Jak to rodzina, co pewien czas odwiedzali się, popatrywali na biblioteczne mieszkania, nowinki, zwykle też przy okazji odwiedzali okoliczne zabytki, deptali nieznanne krajobrazy. Byli kulturalni, serdeczni, a jak potrzeba dyskretni, tak wychowała ich biologiczna rodzina, często oparta na jeszcze przedwojennych wzorcach. Bieda, to też było ważne. Biedne biblioteki, słabe uposażenia, niezbyt wysokie wykształcenie – naturalny kaganiec na pychę własną. Kiedy jednak bywało się na urlopie w oddalonej od miejsca pracy i zamieszkania małej czy większej bibliotece (a oczywiście wypadało ją odwiedzić) w istocie odwiedzało się krewniaka. Obowiązkowo herbata, kawa, ciasteczka, pogaduszki o pracy i stosunkach w gminie czy mieście. Wspólnemu mianownikowi pogawędek sprzyjała oczywiście wszechobecna typowość, normalizacja i zhierarchizowany tryb administracyjny, również w bibliotekach. Tak, rodzina bibliotekarska była biedna, ale wielka, ogólnopolska i dająca poczucie przynależności do czegoś dobrego i szlachetnego.

Trochę się przewaliło zawirowań politycznych, przełomów a nawet mamy 25 lat wolnej Polski, chociaż najwięksi patrioci ciągle żyją świadomością rozbiorów i gorliwie śpiewają „wolną Polskę racz nam wrócić Panie”. Biblioteki różnie zaprojektowane, wyposażone, wplątane w różne systemy obróbki cyfrowej posiadanych zbiorów, ścigające się w wymyślnych formach łapania czytelników. Kierownicy bibliotek z różnymi tytułami naukowymi, biegający po mediach dla lepszego P, oczywiście dla dobra czytelnictwa. Narady, szkolenia, treningi interdyscyplinarne. „Estetyka wyglądu” też jakaś inna, wcale nie dystygowana, kolorowa, bibliotekarki usiłują doścignąć modelki. Powaga, takt? Raczej jakiś czterotakt typu fiat, czy opel, którym jeździ się do pracy. Świetnie, w końcu coraz głębiej zanurzamy się w XXI wiek.

Odwiedzamy tego lata bibliotekę w małym miasteczku na Pomorzu Zachodnim. Świeżo oddany nowy budynek mieszczący bibliotekę, dom kultury, nowe meble, sala komputerowa pełna dzieci przy ekranach. Bąkamy, że byliśmy kiedyś bibliotekarzami, nawet aktywnie działaliśmy w SBP. Milczenie, kompletny brak zainteresowania, w końcu moglibyśmy być cyrkowcami, szewcami, urzędnikami izby skarbowej, w końcu co z tego? Pytamy o Wi-Fi. Tak, jest, ale jakoś nie jest dla nas dostępne, nie możemy znaleźć podanej nazwy sieci. „Jest taka jak mówię” – lodowato i z dozą irytacji informuje nas bibliotekarka. Obserwujący wydarzenie młody człowiek grzebie trochę w serwerze – i przywołuje właściwą nazwę. Mamy Wi-Fi.

Jednostkowy przypadek nie nadaje się na wiarygodne uogólnienie. Ale chyba i rodzina bibliotekarska się zmienia. Jeśli jeszcze jest.

Emeryk

Makuszyniada

Scenariusz międzyszkolnego konkursu czytelniczego dla uczniów klas III

W Filii 29 Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbył się międzyszkolny konkurs czytelniczny „Makuszyniada” dla uczniów klas trzecich. Udział w nim wzięło 8 drużyn z trzech lubelskich szkół: Szkoły Podstawowej nr 34 im. Kornela Makuszyńskiego, Szkoły Podstawowej nr 21 im. Królowej Jadwigi i Międzynarodowej Szkoły Podstawowej Paderewski.

Zmagania konkursowe rozpoczęły się od pytań sprawdzających wiedzę ze znajomości treści książek: *120 przygód Koziołka Matołka*, *Awantury i wybryki małej małpki Fiki-Miki*, *Awantura o Basię* i biografii Kornela Makuszyńskiego. Drużyny miały za zadanie powiedzieć – kim jest dana osoba, zwierzę i z jakiej jest książki, rozpoznać rekwizyty związane z przygodami bohaterów poznanych lektur oraz wskazać miejsca, jakie małpka Fiki-Miki zobaczyła podczas przeprawy przez Wisłę.

Uczniowie wykazali się bardzo dobrą znajomością przeczytanych przez siebie książek, a wspólna rywalizacja dostarczyła im wiele niezapomnianych wrażeń.

Scenariusz konkursu

W konkursie udział biorą reprezentanci klas trzecich – 2 osoby z klasy.

Wymagana znajomość podstawowych informacji o autorze oraz książek:

- *120 przygód Koziołka Matołka*,
- *Awantury i wybryki małej małpki Fiki-Miki*,
- *Awantura o Basię*.

Cele konkursu:

- Popularyzowanie wśród dzieci twórczości Kornela Makuszyńskiego;



- Zaznajomienie z Przygodami Koziołka Matołka, małpki Fiki-Miki oraz Basi;
- Kształtowanie umiejętności przekazywania przez dzieci zapamiętanych faktów;
- Zachęcenie dzieci do czytania książek;
- Umiejętność pracy zespołowej;
- Wykorzystanie tekstu literackiego do nauki i zabawy.

I. Zgaduj – zgadula

Każda grupa odpowiada na cztery pytania dotyczące znajomości życiorysu Kornela Makuszyńskiego i treści wybranych książek. Za każdą poprawną odpowiedź uczniowie otrzymują 1 punkt.

Runda I: Pytania dotyczące biografii pisarza

1. Kiedy i gdzie urodził się Kornel Makuszyński? – (8.01.1884 r. w Stryju koło Lwowa).
2. Jak nazywa się ilustrator *Przygód Koziołka Matołka*? – (Marian Walentynowicz).
3. W którym roku zostało wydane *120 przygód Koziołka Matołka*? – (1933 r.).
4. W jakim mieście znajduje się Muzeum Kornela Makuszyńskiego? – (w Zakopanem).
5. Mieszkańcy jakiego miasta nadali Kornelowi Makuszyńskiemu honorowe obywatelstwo? – (Zakopane).
6. Co studiował Kornel Makuszyński? – (literaturę polską i romanistykę, literaturę francuską – wystarczy podać jeden kierunek).
7. W którym roku i gdzie zmarł Kornel Makuszyński? – (31.07.1953 r. w Zakopanem).
8. Podajcie dowolne dwa tytuły książek napisanych przez Kornela Makuszyńskiego.
9. Dla kogo najchętniej pisał Kornel Makuszyński? – (dla dzieci).

Runda II: Pytania sprawdzające znajomość treści: *120 przygód Koziołka Matołka*

1. Co się stało z brodą koziołka podczas pobytu w wojsku? – (obcięto ją).
2. Co stało się z samochodem Koziołka Matołka? – (rozbił się na drzewie).
3. Co mają zrobić polskie dzieci, gdy ujrzą z bliska Koziołka Matołka? – (serdecznie pozdrawić i radośnie uściskać).
4. Co założyły papugi na drzewie? – (filharmonię).
5. Co zastąpiło piłkę podczas meczu? – (strusie jajo).
6. Komu kazał Matołek wysłać złoto przekazane w ambasadzie? – (polskim dzieciom).
7. Czym żywił się Matołek podczas podróży z księżycą na ziemię? – (złotą trawą).
8. Co urządzono w warszawskim ratuszu po powrocie Matołka? (bal).
9. Kto wygłosił mowę po zawodach narciarskich w Zakopanem? – (Kornel Makuszyński).

Runda III: Pytania sprawdzające znajomość treści: *Awantury i wybryki małej małpki Fiki-Miki*

1. Czym czyścił buty Murzynek? – (ogonem Fiki-Miki).
2. Jaką nagrodę dostali Fiki-Miki i Goga-Goga w szkole? – (książkę o Koziołku Matołku).
3. Kogo bały się małpy? – (węża).
4. Co kazał dać kapitan okrętu Murzynkowi i małpce? – (marynarskie ubrania).
5. Do czego przywiązano kosz, aby małpka i Goga-Goga mogli wrócić do domu? – (do księżycy).

6. Kto przejeżdżał pięknym autem przez Warszawę? – (pan Makuszyński i pan Walentynowicz, ewentualnie: dwaj panowie).

7. Z czego Murzynek upłócił łódkę? – (z sitowia).

8. Na jakie święta przybyli Murzynek i małpka do Koziołka Matołka? – (na Boże Narodzenie).

9. Kto ćwiczył małpkę w tańcu i uciesznych skokach? – (czarny człowiek).

Runda IV: Pytania sprawdzające znajomość treści: *Awantura o Basię*

1. Gdzie zamieszczono ogłoszenie o zaginięciu Basi? – (w gazecie).
2. Co Pani doktorowa powiesiła Basi na szyi przed podróżą do Warszawy? – (tekturową tabliczkę z adresem).
3. Na jaką chorobę zachorowała Basia? – (zapalenie płuc).
4. Kim z zawodu był ojciec Basi? – (geografem).
5. U kogo miała mieszkać Basia w miesiące nieparzyste a u kogo w parzyste? – (nieparzyste: u Stanisławy Olszańskiej, parzyste: u Stanisława Olszowskiego).
6. Kogo uratowała Basia, gdy wybuchł pożar podczas przedstawienia? (Zielonooką, ew. aktorkę, panią z teatru).
7. Jak miał na imię brat Basi? – (Tadzio).
8. Gdzie pojechała Basia, aby odnaleźć ojca? (do Francji/Paryża).
9. U kogo miała zamieszkać Basia po śmierci mamy? – (u jej przyjaciółki Stanisławy Olszańskiej).

II. Kto to jest? Co to jest?

Drużyny losują kartoniki z nazwami osób, zwierząt i miejsc, następnie mają za zadanie powiedzieć – kim jest dana osoba, zwierzę, jaką wykonuje pracę i z jakiej książki pochodzi. 1 pkt za wskazanie + 1 pkt za podanie tytułu książki (KM – *Koziołek Matołek*, A – *Awantury...*, AoB – *Awantura o Basię*).

1. **Pułaski** – okręt (na którym Matołek powrócił do kraju), KM.
2. **Skrzydłata Góra** – ptak (zaniósł koziołka na księżyc), KM.
3. **Kibic** – pies Basi (foksterier), AoB.
4. **Goga-Goga** – murzynek, A.
5. **Wojciech Kulas** – bocian KM.
6. **Ewa** – córka konsula (uczyla małpkę i Murzynka j. polskiego), A.
7. **Y-ja Y-ja!** – osioł z Neapolu, KM.



8. **Stanisław Olszowski** – literat, pisarz, poeta, AoB.

9. **Helena Bzowska** – mama Basi, AoB.

10. **Lechistan** – Polska, A.

11. **Pod Murzynkiem** – sklep założony przez małpkę i Murzynka, A.

12. **Czerwony i zielony kapelusz** – panie z pociągu, AoB.

13. **Dwuogoniasty** – słoń, A.

14. **Pan z pociągu** – Pan Walicki, AoB.

15. **Bolibruszek** – lekarz (badał małpkę), A.

16. **Ali-Baba-Postrach-Świata** – mały osioł, A.

17. **Władca rzeki** – hipopotam, A.

18. **Stanisława Olszańska** – ciotka Basi, AoB.

III. Prawda czy fałsz

Drużyny otrzymują kartkę z nazwami ośmiu miast. Za zadanie mają zaznaczyć te, które Fiki-Miki i Goga-Goga mijali płynąc wzdłuż Wisły. Za każdą poprawną odpowiedź – 1 pkt, łącznie 4 pkt.

Toruń, Kraków, Parczew, Płock, Tczew, Stary Grudziądz, Zakopane, Nowy Targ.

IV. Rekwizyty

Każda drużyna losuje jeden rekwizyt, za jego nazwanie uczniowie otrzymują 1 pkt, za podanie tytułu książki, z której pochodzi kolejny 1 pkt oraz za szczegółową wypowiedź z jaką przygodą kojarzy się dany rekwizyt 2 pkt, mniej szczegółową 1 pkt.

1. **Szabla** – Twardowski bronił szablą koziołka przed zjedzeniem go przez ptaka „Skrzydlatą Górę”, KM.

2. **Szklanka mleka** – (możliwe dwie odpowiedzi):

– Basia dostała mleko od Pani w czerwonym kapeluszu i rozlała je na kartkę z adresem, AoB,
– Murzynek dostał od pani w szpitalu szklankę gorącego mleka, A.

3. **Pierniki** – Małpka Goga-Goga i Murzynek dostali duży piernik od burmistrza, ew. Toruń sł-

nie z pierników, ew. podczas gościny u Matołka dostali 55 pierników, A.

4. **Pomidory** – przekupka sprzedająca pomidory powiedziała małpce, gdzie ma zaprowadzić chorego Murzynka, A.

5. **Chleb i sól** – koziołek napisał w depeszy, że wita małpkę i Murzynka chlebem i solą, A.

6. **Tekturowa kartka** – kartka z adresem, którą zawieszono Basi na szyi, AoB.

7. **Pudełko na herbatę** – Koziołek Matołek schował się w pudełku od herbaty, aby wydostać się z Chin, KM.

8. **Balon** (możliwe dwie odpowiedzi):

– koziołek spotkał żołnierzy, którzy wybierali się w podróż balonem i chcieli zabrać go ze sobą,

– kiedy koziołek się przejadł, miał brzuch jak balon, który przedziurawił mu bocian, KM.

9. **Czerwona spódnica** – koziołek w Ameryce szukał baby w czerwonej spódnicy, gdyż powiedziano mu, że ona wie, gdzie jest Pacanów, KM.

V. Ile, jak długo?

Każda drużyna odpowiada na jedno pytanie, za prawidłową odpowiedź uczniowie otrzymują 2 pkt, za zbliżoną 1 pkt.

1. Ile czasu leciał koziołek z księżycą do Warszawy? – prawie trzy lata.

2. Na jaką odległość skoczył Matołek podczas zawodów narciarskich w Zakopanem? – 200 m.

3. Przez ile dni Fiki-Miki – opowiadała swoje dzieje? – 30 dni.

4. Po ilu dniach doszedł do Koziołka Matołka list napisany na liściu przez małpkę i murzynka? – 100 dni.

5. Ile lat miała Basia, kiedy znalazła się u Pana Olszowskiego? – 5.

6. Ile dni leciał Matołek wystrzelony z armaty? – 4.

7. Ile stopni gorączki wskazywał termometr Goga-Gogi podczas pobytu w szpitalu? 42, ew. 0.

8. Po ilu miesiącach gościny u Matołka Goga-Goga i murzynek zaczęli tęsknić za domem? – po 2 miesiącach.

9. Ile lat miała babcia panny Stasi, kiedy poznała Basię? – 70 lat.

Podsumowanie wyników, wręczenie dyplomów i nagród.

MAGDALENA GALIŃSKA

MBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie

Filia nr 29

Dzień Nauczyciela

(zestawienie bibliograficzne w wyborze)

Dzień Nauczyciela to święto oświaty i szkolnictwa wyższego, od 1982 r. nazywane jest Dniem Edukacji Narodowej. Utrwała ono w pamięci rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej (KEN), stworzonej przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Poniższe zestawienie bibliograficzne jest przygotowane na podstawie księgozbioru Biblioteki Pedagogicznej w Wyszkowie. Mam nadzieję, że pomoże w przygotowaniu uroczystości obchodów tego, tak ważnego święta.

Wydawnictwa zwarte

1. Inscenizacje na każdą okazję: gimnazjum / Małgorzata Wieczorek, Dorota Wieczorek. – Gdańsk: Harmonia, 2003.

2. Kocham Was: wiersze na różne okazje. T. 2 / wyboru dokonał i do druku przygot. Eugeniusz Marciniak; [rys. Stanisław Klinger]. – Włocławek: Wydaw. Duszpasterstwa Rolników, 2003.

3. Kredą pisane: scenariusze przedstawień szkolnych: inscenizacje teatralne i poetyckie / Anna Kurnicka. – Wyd. 2 poszerz. – Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, 1999.

4. Rok w przedszkolu: scenki i wiersze dla dzieci przedszkolnych. Cz. 1. wrzesień-styczeń / Maria Majchrzak; [rys. Stanisław Klinger]. – Włocławek: Wydawnictwo Duszpasterstwa Rolników, 1998.

5. Słowa jak kwiaty / Józef Marek Śnieciński. – Warszawa: „Żak”, 1997.

6. Szkolny kabaret „Szpila” przedstawia...: (scenariusze imprez) / Urszula Wójcik. – Płock: Korepetytor M. Gałczyński, 2003.

7. Teatralki czyli teatralne kawalki na różne szkolne okazje / Kalina Jerzykowska; muzyka Jacek Delong]. – Wyd. 2. – Łódź: Literatura, 2006.

8. Uroczystości szkolne „Na cztery pory roku”: wiersze, piosenki, przedstawienia / Elżbieta Buczyńska. – Rzeszów: Wydaw. Oświatowe Fosze, 2008.

9. W objęciach Melpomeny: inscenizacje dla starszych klas szkół podstawowych i gimnazjalnych / Beata Michalska, Anna Stańczyk. – Gdańsk: Wydaw. Harmonia, 2006.

10. Wybór wierszy okolicznościowych dla klas I-III / Krystyna Lenkiewicz. – Wyd. 3 zm. – Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1999.

11. Z Muzą w szkole: inscenizacje, zabawy, montaż poetycko-muzyczne w szkole podstawowej dla klas młodszych: praca zbior. / Elżbieta Gałczyńska. – Płock: Korepetytor M. Gałczyński, 2001.

Artykuły z czasopism

1. Bezmierny mój dług wdzięczności: inscenizacja z okazji Dnia Edukacji Narodowej / Anna Stahlke // Świetlica w Szkole. – 2010, nr 3, s. 9.

2. Co mnie zainspirowało do napisania sztuki? / Marek Jąkała // Nauczanie Początkowe. – 2001/2002, nr 1, s. 32-40.

3. Czasem zachodzi potrzeba zaostrożenia dyscypliny: scenariusz na Dzień Nauczyciela (na podstawie kreskówki Walta Disney'a) / Beata Stankowska-Pyrda // Biblioteka w Szkole. – 2003, nr 9, s. 8.

4. Dziady anno domini... – czyli koszmarny sen znękanego nauczyciela: inscenizacja z okazji Dnia Nauczyciela / Arletta Mientkowska // Biblioteka w Szkole. – 2007, nr 9, s. 28-30.

5. Dzieciaki górą!: scenariusz imprezy z okazji Dnia Nauczyciela / Aneta Orlicka // Świetlica w Szkole. – 2012, nr 1, s. 17-18.

6. Dziennik telewizyjny: scenariusz imprezy szkolnej z okazji Dnia Nauczyciela / Edyta Kowalska // Biblioteka w Szkole. – 2005, nr 9, s. 25-26.

7. Dzień Edukacji Narodowej: (scenariusz akademii w szkole ponadgimnazjalnej) / Anna Paprocka, Liliana Wiśniewska // Wszystko dla Szkoły. – 2012, nr 9, s. 16-17.

8. Dzień Komisji Edukacji Narodowej / Genowefa Wieczorek // Nauczanie Początkowe. – 1989/1990, nr 6, s. 557-562.

9. Dzień Nauczyciela w naszej klasie: montaż słowno-muzyczny / Barbara Jachimczak // Poradnik Bibliotekarza. – 1987, nr 9, s. 21-23.

10. „Jakże nie płonąć w podzięcie”: montaż na rocznicę powstania ZNP lub na Dzień Nauczyciela / Maria Wyrwicz // Język Polski w Szkole. – 1989/1990, nr 1, s. 112-117.

11. **Jesienny bukiet dla Pani** / Małgorzata Jakubowska // *Życie Szkoły*. – 2008, nr 8, s. 51-54.
12. **Klasa z klasą: scenariusz imprezy z okazji Dnia Nauczyciela lub Święta Szkoły** / Mariola Linkiewicz, Dorota Pucińska // *Biblioteka w Szkole*. – 2006, nr 10, s. 17.
13. **Krótkie scenki z życia pewnej klasy: scenariusz z okazji Dnia Edukacji Narodowej** / Jolanta Zaparta // *Biblioteka w Szkole*. – 2003, nr 9, s. 12.
14. **Kwiaty dla nauczycieli** / Anna Ganiek // *Wychowawca*. – 2003, nr 7/8, s. 14-15.
15. **„Laurka pełna radości”: scenariusz uroczystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej** / Grażyna Antas // *Poradnik Bibliotekarza*. – 1999, nr 9, s. 34-37.
16. **Lekcja marzeń: szkolne widowisko kabaretowe** / Janina Pawłowska-Ejsmont // *Wszystko dla Szkoły*. – 2001, nr 7/8, s. 20-22.
17. **Mądry uczeń... po szkole: scenariusz przedstawienia kabaretowego z okazji jubileuszu szkoły lub Dnia Nauczyciela** / Zofia Araszczuk // *Biblioteka w Szkole*. – 2003, nr 9, s. 16-18.
18. **Musimy się...: audycja radiowa z okazji Dnia Edukacji Narodowej** / Grażyna Gawryłow // *Wszystko dla Szkoły*. – 2000, nr 9, s. 21.
19. **My – cudowne dzieci: scenariusz przedstawienia z okazji Dnia Nauczyciela** / Anna Kocowska // *Biblioteka w Szkole*. – 2007, nr 9, s. 25-27.
20. **Naszym nauczycielom** / Lucyna Jaśkowska // *Wychowawca*. – 2005, nr 9, s. 24-25.
21. **„Naszym nauczycielom”: montaż słowno-muzyczny dla szkoły podstawowej** / Elżbieta Drzas // *Wychowawca*. – 2004, nr 9, s. 26-27.
22. **Nauczycielskie Oskary: scenariusz uroczystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej** / Dorota Czechowska // *Biblioteka w Szkole*. – 2002, nr 9, s. 22.
23. **Pierwszy nauczyciel: komedia w trzech aktach** / Elżbieta Pietrusińska // *Wychowawca*. – 2003, nr 11, s. 22-23.
24. **Pokaz mody: scenariusz imprezy na Dzień Nauczyciela** / Agata Żolneczek // *Świetlica w Szkole*. – 2012, nr 2, s. 29-30.
25. **Pokaz pomocy szkolnych: propozycja spotkania kabaretowego z okazji Dnia Edukacji Narodowej** / Aleksandra Piasecka // *Biblioteka w Szkole*. – 2001, nr 9, s. 32-33.
26. **Program kabaretowy na Święto Edukacji Narodowej** / Jadwiga Białynicka-Kusaj // *Biblioteka w Szkole*. – 2003, nr 9, s. 14-15.
27. **Propozycje materiałów do inscenizacji: Dzień Nauczyciela** / Zofia Cencek // *Życie Szkoły*. – 1991, nr 6, s. 365-366.
28. **Przepis na idealnego ucznia: scenariusz inscenizacji z okazji Dnia Nauczyciela** / Edyta Kowalska // *Biblioteka w Szkole*. – 2004, nr 9, s. 16.
29. **Rozmowy podczas przerwy: scenariusz akademii** / Agata Rusak // *Biblioteka w Szkole*. – 2010, nr 7/8, s. 22-26.
30. **Sercem za serce: scenariusz apelu z okazji Dnia Edukacji Narodowej** / Mieczysław Badura // *Poradnik Bibliotekarza*. – 1995, nr 9, s. 39-41.
31. **Szkolny GIM...PRES: program artystyczny na zakończenie roku szkolnego lub Dzień Nauczyciela** / Wioletta Rafałowicz // *Wszystko dla Szkoły*. – 2007, nr 7/8, s. 9-11.
32. **Szkoło, szkoło, ale tu wesolo: (scenariusz części artystycznej z okazji Dnia Edukacji Narodowej)** / Maria Rozbicka // *Język Polski w Szkole IV-VI*. – 2002/2003, nr 4, s. 54-61.
33. **Szopka: coś o zwierzętach, czyli coś o ludziach** / Witold Pelka // *Biblioteka w Szkole*. – 2008, nr 11, s. 20-22.
34. **Święto Edukacji Narodowej: scenariusz akademii (z występem raperów i pokazem mody szkolnej)** / Elżbieta Wójcicka, Agata Włodarz // *Biblioteka w Szkole*. – 1997, nr 6, s. 20-23.
35. **Warsztaty szkolne dla nauczycieli: scenariusz przedstawienia z okazji Święta Edukacji Narodowej** / Dorota Pięta // *Biblioteka w Szkole*. – 2003, nr 9, s. 13.
36. **Wdzięczni uczniowie – pracownikom szkoły: scenariusz apelu z okazji Dnia Edukacji Narodowej** / Anna Janiszewska // *Biblioteka w Szkole*. – 2009, nr 7/8, s. 26-28.
37. **Wszystko dla nauczyciela – pokaz mody nauczycielskiej: scenariusz inscenizacji** / Marzena Radtke // *Biblioteka w Szkole*. – 2003, nr 9, s. 9-10.
38. **Zawołaj znów mnie!: scenariusz programu z okazji Dnia Edukacji Narodowej** / Maria Duczmal // *Biblioteka w Szkole*. – 2001, nr 9, s. 24-25.

MARTA KATARZYNA MALINOWSKA

Biblioteka Pedagogiczna w Ostrołęce
Filia w Wyszkwicie

CoLibri - perfekcja okładania książek

łatwość

szybkość

najwyższa jakość

wygoda

trwałość

atrakcyjne pakiety startowe dla bibliotek



www.biblioteki.colibrisystem.pl
tel. 695 625 678 lub 44 6821600 w. 16
kontakt@colibrisystem.pl





uzupełniamy archiwum
od początku istnienia Wyspy
kwartalnikwyspa.pl/archiwum

zapraszamy do czytania

Cena czasopisma „PB” 16,00 zł (w tym VAT 5%)